



Ruch wygrał mecz!
I to na wyjeździe!

STRONA 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólna
powiatu ryckiego

ryki.24wspolnota.pl

12 - 18 maja 2026 r. ■ nr 19 (75) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT)

Strażacy rywalizowali
na boisku

STRONA 22

Dęblin z jedynym takim miejscem w Europie!

Tu będą serwisowane serca czołgów Abrams

Dęblin od dekad kojarzony przede wszystkim ze słynną "Szkołą Orłąt" i lotniczym szkoleniem wojskowym już wkrótce może odegrać zupełnie nową, strategiczną rolę w systemie bezpieczeństwa państwa

STRONA 3

Zmarł ks. Józef Brzozowski, pierwszy proboszcz parafii Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie



STRONA R4

Duchowny, społecznik i promotor
rodzinnej turystyki miał 73 lata

Salamończyk przed Pajdowskim i Lemieszkiem!

Zawody spławikowe Koła PZW Ryki STRONA 20

Strażacy interweniowali przy pożarach traw i poszycia leśnego

Seria zdarzeń w powiecie ryckim STRONA 18

Chaos na ulicy Dworcowej w Dęblinie

Mieszkańcy alarmują:
To trwa od dawna

STRONA 6

Ryki: Pływalnia od lat zamknięta, fontanna w centrum miasta straszy

STRONA 5

Strażacy z Ryk pomagali z pożarem Puszczy Solskiej

STRONA 4

REKLAMA

MALOWANIE I MYCIE
DACHÓW

510 500 800



REKLAMA

GAJ-STAL
KONSTRUKCJE STALOWE



WWW.GAJ-STAL.COM

TEL. 884 060 266 | 505 383 861

PROJEKTOWANIE

KONSTRUKCJE STALOWE

GENERALNE WYKONAWSTWO

HALE MAGAZYNOWE

SKUP - KASACJA
POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

WYSOKIE CENY
WŁASNY TRANSPORT
ZAŚWIADCZENIE O KASACJI

RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.

Tel. 781-495-997, 578-143-582

REKLAMA

AUTO
KASACJA

NAJLEPSZE CENY!

TRANSPORT GRATIS!

TEL. 607 987 777



ISSN 3071-7809

9 773071 780607

RYK

S T O P K A
WspólnotaRedaktor Naczelny:
Mateusz OrzechowskiDziennikarze:
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.comDominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.plReklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plSkład:
Jarosław Pałys
Księgowość:
tel. 510 166 892Kolportaż:
tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Mieszkańcy Ułęża mogą pozbyć się elektrośmieci. Rusza zbiórka organizowana przez KGW

Koło Gospodyń Wiejskich w Ułężu zachęca mieszkańców do udziału w zbiórce elektrośmieci, która potrwa od 11 maja do 5 czerwca. Akcja ma na celu nie tylko uporządkowanie zalegającego zużytego sprzętu, ale również wsparcie działań proekologicznych i promocję właściwej segregacji odpadów.

Miejscem zbiórki będzie plac przy remizie w Ułężu. Organizatorzy podkreślają, że przyjmowany będzie szeroki zakres zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Mieszkańcy mogą oddawać między innymi: telewizory, monitory, komputery, laptopy, drukarki, skanery, telefony, faksy, sprzęt AGD oraz elektronarzędzia.

Jak informują przedstawiciele Koła Gospodyń Wiejskich w Ułężu, istnieje także możliwość zorganizowania transportu większych lub cięższych urządzeń. W sprawie szczegółów można kontaktować się telefonicznie pod numerem 514 477 881.

Organizatorzy liczą na duże zainteresowanie mieszkańców i dziękują za każde wsparcie inicjatywy. Podkreślają, że odpowiednia utylizacja elektroodpadów ma ogromne znaczenie dla ochrony środowiska i bezpieczeństwa mieszkańców.

mp

Kondej, Kośła, Cyran, Kondej i Prociewicz na podium! Dęblinianie oczarowali!

Dęblińscy tancerze z Małej Rewii Tanecznej działającej przy Miejskim Ośrodku Kultury w Dęblinie odnieśli sukcesy podczas X Dance Festiwalu w Bełchatowie. Występ na scenie był dla nich debiutem, który zakończył się licznymi nagrodami i wyróżnieniami.

Największym osiągnięciem okazały się nagrody specjalne - „bilety” na World Finał w Katowicach, które spośród kilkuset uczestników zdobyli Patrycja Kondej oraz Ruben Kośła.

W rywalizacji indywidualnej i duetowej dęblinianie również stanęli na podium:

III miejsce: Patrycja Kondej
II miejsce: Ruben Kośła
II miejsce (duet): Joanna Cyran i Patrycja Kondej
III miejsce: Julia Prociewicz
Dodatkowo wyróżnienia



Największym osiągnięciem okazały się nagrody specjalne - „bilety” na World Finał w Katowicach, które spośród kilkuset uczestników zdobyli Patrycja Kondej oraz Ruben Kośła

zdoły Zofia Wiśniewska, Amelia Pasek oraz Joanna Cyran.

Występ młodych artystów spotkał się z bardzo dobrym odbiorem. Jury i publiczność doceni

nił wysoki poziom artystyczny prezentacji oraz zaangażowanie tancerzy, którzy po raz pierwszy

mieli okazję zaprezentować się na śląskiej scenie.

mp

Ruben Kośła, Antonina Pomorska, Maria Potas i Laila Reda ze stypendiami!



W dziedzinie tańca stypendia otrzymali Ruben Kośła oraz Antonina Pomorska, natomiast w obszarze muzyki wyróżnione zostały Maria Potas i Laila Reda

Czworo utalentowanych młodych artystów, rozwijających swoje pasje w Miejskim Domu Kultury w Dęblinie, zostało uhonorowanych stypendiami artystycznymi w kategorii „Najmłodszy Twórca Kultury”.

Wyróżnienia te stanowią wyraz uznania dla ich dotychczasowej działalności twórczej, zaangażowania w upowszechnianie

kultury oraz dbałości o dziedzictwo kulturowe.

W dziedzinie tańca stypendia otrzymali Ruben Kośła oraz Antonina Pomorska, natomiast w obszarze muzyki wyróżnione zostały Maria Potas i Laila Reda. Młodzi artyści od lat rozwijają swoje umiejętności, prezentując wysoki poziom artystyczny i zdobywając uznanie zarówno na scenie lokalnej, jak i poza nią.

Uroczysta gala wręczenia dyplomów stypendialnych Województwa Lubelskiego odbyła

się 28 kwietnia w Filharmonii im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie. W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele różnych dziedzin sztuki, a także opiekunowie i instruktorzy nagrodzonych.

Sukces młodych stypendystów to również efekt pracy ich nauczycieli: Ewy Rząsy oraz Małgorzaty Kniec-Sprawki, które z pasją i zaangażowaniem wspierają rozwój artystyczny swoich podopiecznych.

Płatności mobilne za parkowanie już dostępne w Dęblinie

Od 4 maja kierowcy korzystający ze Strefy Płatnego Parkowania w Dęblinie mogą regulować opłaty za postój w nowoczesny i wygodny sposób.

Uruchomiono możliwość płatności mobilnych za pomocą aplikacji moBILET. Nowe rozwiązanie ma na celu usprawnienie procesu parkowania oraz zwiększenie komfortu użytkowników. Dzięki aplikacji kierowcy nie muszą już szukać parkomatu ani posiadać gotówki.

Najważniejsze funkcje systemu:

- możliwość opłacenia postoju bez konieczności korzystania z parkomatu
- rozliczanie wyłącznie za rzeczywisty czas parkowania
- opcja rozpoczęcia i zakończenia parkowania bezpośrednio w aplikacji
- możliwość przedłużenia postoju bez powrotu do pojazdu

Aplikacja działa przez całą dobę, siedem dni w tygodniu i jest dostępna dla wszystkich użytkowników smartfonów. Aby z niej skorzystać, wystarczy pobrać ją ze sklepu z aplikacjami, zarejestrować konto oraz zasilić portfel elektroniczny. Obsługa systemu została zaprojektowana tak, aby była szybka i intuicyjna.

Urząd miasta przypomina, że korzystając z płatności mobilnych, należy umieścić w pojeździe informację o opłaceniu postoju za pomocą aplikacji, na przykład za przednią szybą. Wzór odpowiedniej winiety jest dostępny w publikowanych materiałach informacyjnych, a także w Punkcie Obsługi Interesanta w Urzędzie Miasta.

Szczegółowe informacje dotyczące aplikacji można znaleźć na stronie: www.mobilet.pl

mp

RYK

Dęblin z jedynym takim miejscem w Europie!

Serca czołgów Abrams będą serwisowane w Dęblinie

Dęblin od dekad kojarzony przede wszystkim ze słynną „Szkołą Orląt” i lotniczym szkoleniem wojskowym już wkrótce może odegrać zupełnie nową, strategiczną rolę w systemie bezpieczeństwa państwa.

To właśnie tutaj powstanie jedyne w Europie autoryzowane centrum serwisowe silników AGT1500, napędzających amerykańskie czołgi M1A1 i M1A2 Abrams. Inwestycja realizowana przez Polską Grupę Zbrojeniową oraz Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 1 ma nie tylko wzmocnić potencjał polskiej armii, ale również uczynić z Polski jeden z najważniejszych punktów logistycznych dla wojsk pancernych NATO w regionie.

Umowa dotycząca dofinansowania budowy „Centrum Serwisowego Silników AGT1500” została podpisana 6 maja 2026 roku podczas Defence24 Days. Projekt otrzyma ponad 130 milionów złotych wsparcia z Funduszu Inwestycji Kapitałowych, a całkowita wartość przedsięwzięcia wyniesie około 300 milionów złotych.

Koniec wysyłania silników za ocean

Nowe centrum ma zapewnić pełną obsługę przemysłową



Umowa dotycząca dofinansowania budowy „Centrum Serwisowego Silników AGT1500” została podpisana 6 maja 2026 roku podczas Defence24 Days. Projekt otrzyma ponad 130 milionów złotych wsparcia z Funduszu Inwestycji Kapitałowych, a całkowita wartość przedsięwzięcia wyniesie około 300 milionów złotych (fot. Polska Grupa Zbrojeniowa)

silników AGT1500, które są kluczowym elementem czołgów Abrams kupionych przez Polskę od Stanów Zjednoczonych. Dotychczas wszelkie poważniejsze naprawy wymagały transportu jednostek napędowych poza Europę, co generowało ogromne koszty, wydłużało czas napraw i uzależniało logistykę od zagranicznych partnerów.

Po uruchomieniu centrum w Dęblinie sytuacja ma się diametralnie zmienić. Polska zyska zdolność do wykonywania kompleksowych napraw na poziomie przemysłowym, a także możliwość magazynowania części zamiennych i prowadzenia zaawansowanej diagnostyki.

- To jest jedna z ważniejszych umów, jakie podpi-

sujemy w tym roku. To budowa unikalnych na skalę europejską kompetencji. To dalsze budowanie naszej suwerenności logistycznej, przemysłowej i technologicznej. Dzięki dofinansowaniu silniki Abramsów nie będą musiały być wysyłane za ocean - podkreślił wiceminister aktywów państwowych Konrad Gołota.

Dlaczego właśnie Dęblin?

Na pierwszy rzut oka połączenie czołgów Abrams z lotniczym Dęblinem może wydawać się zaskakujące. Jednak przedstawiciele PGZ przekonują, że wybór lokalizacji nie jest przypadkowy.

Oddział Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 1 w Dęblinie od wielu lat specjalizuje się w obsłudze oraz remontach silników turbowalowych stosowanych w lotnictwie wojskowym. To właśnie doświadczenie w pracy z zaawansowanymi technologiami lotniczymi okazało się kluczowe.

- Silnik AGT1500 został opracowany przez firmę o typowo lotniczym rodowodzie i wykorzystuje rozwiązania konstrukcyjne znane z inżynierii lotniczej. Dlatego naturalnym wyborem było powierzenie tego projektu spółce posiadającej kompetencje właśnie w tym obszarze - wyjaśnił pierwszy wiceprezes PGZ Arkadiusz Bąk.

Eksperti podkreślają, że silnik turbowalowy AGT1500 znacząco różni się od klasycznych jednostek napędowych stosowanych w większości europejskich czołgów. Jego obsługa wymaga specjalistycznej wiedzy, nowoczesnej infrastruktury oraz wysoko wykwalifikowanej kadry technicznej.

Strategiczna inwestycja dla NATO

Budowa centrum serwisowego ma znaczenie nie tylko dla Polski, ale również dla całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Abramsy trafiają bowiem do kolejnych armii NATO, a liczba użytkowników tych maszyn w Europie systematycznie rośnie.

Po osiągnięciu pełnych zdolności operacyjnych w pierwszym kwartale 2028 roku Dęblin stanie się jedynym autoryzowanym centrum obsługi silników AGT1500 na kontynencie. Otworzy to drogę do świadczenia usług również dla innych państw sojuszników.

Projekt w Dęblinie wpisuje się w szerszą strategię rozwoju Polskiej Grupy Zbrojeniowej, która w ostatnich miesiącach intensywnie inwestuje w nowoczesne centra usługowe dla sprzętu wojskowego produkcji amerykańskiej.

Zaledwie półtora miesiąca wcześniej PGZ uruchomiła w Łodzi budowę Przemysłowego Centrum Serwisowego śmigłowców Apache. Ośrodek ma

odpowiadać za kompleksową obsługę 96 śmigłowców AH-64E zamówionych przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Szansa dla regionu i nowych miejsc pracy

Inwestycja oznacza również impuls gospodarczy dla samego Dęblina i całego regionu. Modernizacja infrastruktury technicznej, rozwój zaplecza przemysłowego oraz tworzenie magazynów części zamiennych mają przyczynić się na nowe miejsca pracy i wzrost znaczenia miasta na mapie polskiego przemysłu zbrojeniowego.

Eksperti zwracają uwagę, że tego typu projekty przyciągają nie tylko specjalistów z branży obronnej, ale również firmy współpracujące, podwykonawców oraz sektor nowych technologii.

Dęblin, dotąd postrzegany głównie jako symbol polskiego lotnictwa wojskowego, może więc już wkrótce stać się także jednym z najważniejszych centrów pancerno-logistycznych Europy.

mp

Ryki. Pożar przy ulicy Kościuszki

4 maja strażacy interweniowali także przy ulicy Kościuszki w Rykach, gdzie doszło do pożaru śmieci znajdujących się w blaszanym kontenerze pod wiatą śmietnikową.

Po przyjeździe na miejsce strażacy zastali płonący śmietnik. - Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz ugaszeniu pożaru przy użyciu jednego prądu wody. Następnie kontener został wyprowadzony spod wiaty, a znajdujące się w nim śmieci zostały przerzucone i dokładnie przelane wodą - mówi rzecznik prasowy PSP w Rykach, młodszy brygadier Jarosław Lasek.

Dzięki szybkiej reakcji strażaków ogień nie rozprzestrzenił się na całą wiatę śmietnikową.

mp

R E K L A M A

PORADNIA LECZENIA BÓLU

24-100 Puławy, ul. Partyzantów 43

Ból kostno-stawowy w zakresie dużych stawów
Neuralgie: trójdzielną, potyliczną, międzyżebrową
biodrowo - pachwinową
cieśni nadgarstka
kanału sępa
rwa kulszowa i ramienna

Zespół po nieudanej operacji kręgosłupa
Ból w przebiegu choroby nowotworowej

Tel. 81 888 33 07

www.esculapsc.pulawy.pl

dr n. med. Krzysztof Brzeziński
Specjalista anestezjologii i intensywnej terapii.
Absolwent studiów podyplomowych Medycyna Bólu

R E K L A M A

GAJ-STAL
KONSTRUKCJE STALOWE

KONSTRUKCJE, NA KTÓRYCH MOŻESZ POLEGAĆ

SOLIDNE KONSTRUKCJE STALOWE

Projektujemy, produkujemy i montujemy nowoczesne konstrukcje stalowe dla przemysłu, rolnictwa i budownictwa.

PROJEKT
INDYWIDUALNE
PODEJŚCIE

PRODUKCJA
NAJWYŻSZA
JAKOŚĆ

MONTAŻ
TERMINOWOŚĆ
I DOŚWIADCZENIE

GWARANCJA
TRWAŁOŚĆ
I BEZPIECZEŃSTWO

**STAL TO NASZA PASJA
JAKOŚĆ TO NASZ STANDARD**

884 060 266
505 383 861
www.gaj-stal.com
biuro@gaj-stal.com

Wnętrzne 21,
Tuchowicz, Polska

TRWAŁOŚĆ | PRECYZJA | ZAUFANIE

Strażacy z Ryk pomagali z pożarem lasów na Lubelszczyźnie

Strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Rykach włączyli się do działań gaśniczych prowadzonych przy ogromnym pożarze lasów w powiecie biłgorajskim.

W minioną środę w godzinach popołudniowych do akcji zadysponowany został samochód ratowniczo-gaśniczy wraz z zastępem strażaków PSP. W kolejnych dniach następowała zmiana ratowników z ryckiej jednostki, którzy działali na miejscu żywiołu.

Sytuacja na Lubelszczyźnie była bardzo poważna. Ogień, który pojawił się we wtorkowe popołudnie na terenie Puszczy Solskiej, w krótkim czasie objął ogromne



W minioną środę w godzinach popołudniowych do akcji zadysponowany został samochód ratowniczo-gaśniczy wraz z zastępem strażaków PSP. W kolejnych dniach następowała zmiana ratowników z ryckiej jednostki, którzy działali na miejscu żywiołu

połacie lasów. Początkowo pożar rozprzestrzenił się na około 150 hektarów, jednak według danych przekazywanych przez służby oraz zdjęć satelitarnych paleniu mogło ulec już nawet 480 hektarów terenów leśnych.

Jak poinformował starosta biłgorajski Andrzej Szarlip, strażacy cały czas walczą z linią ognia o długości około 800 metrów. Akcję gaśniczą dodatkowo utrudniały bardzo trudne warunki - przede wszystkim

skrajnie sucha ściółka leśna oraz wysoka temperatura.

Skalę tragedii pokazują również zdjęcia satelitarne opublikowane przez NASA. Na udostępnionych mapach wyraźnie widać był ogrom obszaru objętego ogniem, a część pożaru zbliżała się do okolicznych miejscowości. Wielogodzinne działania przyniosły skutek. Ważne były również deszcze, które przeszły nad tym terenem.

Pożar wybuchł na obszarze Puszczy Solskiej - wyjątkowo cennym przyrodniczo terenie, gdzie znajdują się rezerваты przyrody, parki krajobrazowe, obszary Natura 2000, pomniki przyrody oraz siedliska chronionych gatunków roślin i zwierząt.

mp

Kto zgubił pieniądze?

Ryki: Na terenie Ryk w rejonie myjni samochodowej przy ul. Żytniej doszło do niecodziennego zdarzenia.

Jeden z mieszkańców powiatu natrafił na gotówkę pozostawioną w tym miejscu. Zamiast zatrzymać znalezisko, zdecydował się na uczciwy krok i przekazał pieniądze do miejscowej komendy policji.

Obecnie środki finansowe znajdują się w dyspozycji funkcjonariuszy i czekają na swojego właściciela. Policja apeluje do osoby, która mogła zgubić pieniądze, o pilny kontakt.

mp

Dwie Dęblinianki zabrane do szpitala



W wyniku kolizji uszkodzone zostały trzy uczestniczki zdarzenia. Na szczęście obrażenia nie okazały się poważne. Wszystkie kobiety zostały przewiezione do szpitala na badania, po których jeszcze tego samego dnia zostały wypisane do domów (fot. Policja Puławska)

4 maja, tuż po godzinie 12, na ulicy Dęblińskiej w Puławach doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego z udziałem dwóch samochodów osobowych. Na miejsce natychmiast skierowano patrol policji oraz służby ratunkowe. Droga przez kilka godzin była zablokowana.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy, 39-letnia mieszkanka Puław kierująca samochodem marki Hyundai zasłała podczas jazdy.

mp

Śmieci przed galerią w Dęblinie. Klienci zwracają uwagę na brak porządku

Niepokojące sygnały docierają od mieszkańców i klientów odwiedzających OTO Park Dęblin. Popularne centrum handlowe, które na co dzień przyciąga klientów z całego powiatu, znalazło się w ogniu krytyki z powodu stanu czystości wokół obiektu.

Galeria o powierzchni 4,1 tys. mkw. oferuje dostęp do dziewięciu sklepów, w tym takich marek jak Aldi, Hebe, CCC czy Sinsay. Do dyspozycji zmotoryzowanych klientów pozostaje także parking na blisko 200 miejsc. Mimo dogodnej infrastruktury i szerokiej oferty handlowej coraz częściej pojawiają się głosy wskazujące



- Kosze są przepełnione, a podmuchy wiatru roznoszą śmieci po całym terenie. To nie tylko kwestia estetyki, ale też komfortu zakupów. Trudno mówić o przyjemnym spędzaniu czasu, gdy wokół zalegają odpady - mówi jeden z klientów odwiedzających galerię

na zaniedbania w utrzymaniu porządku.

Do redakcji trafiło zdjęcie, na którym widać porozrzucane odpady zarówno przy wejściach do sklepów, jak i na parkingu. Z relacji czytelników wynika, że problem nie jest incydental-

ny, lecz powtarza się regularnie, szczególnie przy większym natężeniu ruchu klientów.

- Kosze są przepełnione, a podmuchy wiatru roznoszą śmieci po całym terenie. To nie tylko kwestia estetyki, ale też komfortu zakupów. Trudno mówić

o przyjemnym spędzaniu czasu, gdy wokół zalegają odpady - mówi jeden z klientów odwiedzających galerię.

- Trochę kłopot to wygląda, zwłaszcza że to miejsce odwiedzają także osoby spoza Dębina. Powinno być wizytówką, a nie powodem do narzekań - dodaje kolejny.

Klienci zwracają również uwagę na brak widocznych działań porządkowych. Ich zdaniem zarządca obiektu powinien częściej kontrolować stan czystości. - Rozumiem, że przy dużej liczbie odwiedzających trudno utrzymać idealny porządek przez cały dzień, ale od tego są służby sprząające. Powinny reagować na bieżąco, a nie dopiero wtedy, gdy problem staje się widoczny dla wszystkich - dodaje rozmówca.

mp

Zbigniew Zaręba odszedł do Pana. Był aktywnym członkiem w swojej społeczności

Z głębokim smutkiem przyjęto wiadomość o śmierci Zbigniewa Zaręby - zaangażowanego członka stowarzyszenia „Wspierajmy Się” w Czernicu.

Jego odejście to dotkliwa strata dla lokalnej społeczności, w której przez lata wyróżniał się aktywnością,

życzliwością i gotowością do niesienia pomocy innym.

Zbigniew Zaręba był osobą powszechnie szanowaną. Jego obecność i społeczne zaangażowanie pozostawiły trwałe ślady w pamięci mieszkańców oraz wszystkich, którzy mieli okazję z nim współpracować. Wspierał inicjatywy lokalne, integrował środowisko i zawsze służył pomocą potrzebującym.

W tych trudnych chwilach przedstawiciele stowarzysze-

nia „Wspierajmy Się” w Czernicu oraz zespół Czerniczanki z Kapelą złożyli szczere wyrazy współczucia żonie, dzieciom oraz całej rodzinie Zmarłego.

Odejście Zbigniewa Zaręby to niepowetowana strata, ale pamięć o jego działalności i postawie pozostanie żywa w sercach wielu osób.

mp



Zbigniew Zaręba był osobą powszechnie szanowaną. Wspierał inicjatywy lokalne, integrował środowisko i zawsze służył pomocą potrzebującym

RYK

Ryki: Pływalnia od lat zamknięta, fontanna w centrum miasta straszy

Mieszkańcy Ryk od dłuższego czasu zwracają uwagę na stan infrastruktury publicznej w mieście.

Dwie sprawy szczególnie budzą emocje: nieczynny od lat Pływalnia Powiatowa oraz problemy z miejską fontanną na Rynku Starego Miasta. Głos w sprawie fontanny zabrał Michał Miłosz, były radny Ryk, który w mediach społecznościowych odniósł się do aktualnej sytuacji fontanny.

Basen, który miał być chwilowo zamknięty. Trwa to już lata

Jednym z najczęściej powtarzanych tematów w rozmowach mieszkańców jest Pływalnia Powiatowa w Rykach, który od lat pozostaje nieczynny. Obiekt, który miał służyć rekreacji i wypo-



Dwie sprawy szczególnie budzą emocje: nieczynny od lat Pływalnia Powiatowa oraz problemy z miejską fontanną na Rynku Starego Miasta (fot. Pływalnia Powiatowa w Rykach)

czynkowi lokalnej społeczności, został zamknięty z zapowiedzią krótkiej przerwy technicznej. Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna. Dziś nikt nie potrafi jednoznacznie wskazać, kiedy obiekt miałby wrócić do użytku. W praktyce oznacza

to wieloletni brak dostępu do infrastruktury wodnej, z której korzystały całe rodziny, dzieci i młodzież. Temat basenu regularnie wraca w lokalnych dyskusjach jako przykład inwestycji, która zamiast służyć mieszkańcom, pozostaje od lat wyłączona z użytkowania.

Fontanna w centrum miasta. Kolejny problem techniczny

Drugim tematem, który wzbudza niepokój, jest fontanna na Rynku Starego Miasta. Urządzenie, które miało być ozdobą i wizytówką centrum, obecnie stoi nieczynne i wymaga kosztownych napraw.

Głos w sprawie zabrał Michał Miłosz, były radny Ryk, który opublikował swoją opinię w mediach społecznościowych: „Czy fontanna na Rynku Starego Miasta czeka to samo, co basen?

Niestety, istnieje takie ryzyko. Aparatura zasilająca fontannę uległa awarii, a naprawa lub wymiana to koszt od 50 do 90 tys. zł. To znaczący wydatek dla gminy.

Czy można było tego uniknąć? Pewnie tak, gdyby gmina regularnie przeprowadzała konserwację tych urządzeń.

Nie rozumiem, dlaczego burmistrz dopiero teraz informuje o problemach z fontanną. Przecież 11 września 2025 roku na zebraniu sołeckim obiecał, że wiosną tego roku fontanna zostanie wyczyszczona i uruchomiona. Szkoda, że słowa burmistrza wydają się tylko pustymi frazesami. Usta pełne obietnic, a rzeczywistość mówi sama za siebie.

Rozumiem, że to duży wydatek, ale fontanna to wizytówka naszego miasta i powinna być w dobrym stanie.

Słowa byłego radnego wywołały dyskusję wśród mieszkańców, którzy zwracają uwagę nie tylko na sam koszt naprawy, ale również na brak regularnej konserwacji miejskich obiektów.

Pytania o zarządzanie i przyszłość inwestycji

Zarówno sprawa basenu, jak i fontanny wpisują się w szerszą debatę o stanie infrastruktury w mieście i skuteczności zarządzania inwestycjami publicznymi. Mieszkańcy podkreślają, że oczekują nie tylko nowych projektów, ale przede wszystkim utrzymania i sprawnego działania istniejących obiektów.

W przypadku basenu problemem jest przede wszystkim brak jasnej informacji o harmonogramie jego ewentualnego ponownego uruchomienia. Z kolei fontanna, choć stosunkowo niewielka w porównaniu z basenem, stała się symbolem szerszego problemu - zaniedbań technicznych i braku regularnych przeglądów.

mp



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Konserwator, Dęblin/ZSZ nr 2	1	4 806,00 zł	u
Kierownik biblioteki (K/M), Dęblin/Centrum Szkolenia Inżynieryjno-Lotniczego	1	4 900,00 zł	u
Konserwator (K/M), Ryki/Szpital Powiatowy		31,40 zł/godz.	z
Pomocniczy robotnik drogowy (K/M), Ryki/MAKLESZ	1	5 500,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, koparki (K/M), Ryki/MAKLESZ	1	7 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego (K/M), Ryki/MAKLESZ	1	6 800,00 zł	u
Sprzedawca (K/M), Dęblin/Grobel	0,5	2 403,00 zł	u
Operator wod – kan, elektryk (K/M), Dęblin/MZGK	1	5 712,00 zł	u
Pielęgniarka, Ryki/NZOZ MEDICUS	1	6 730,00 zł	u
Pracownik biurowy (K/M), Kłoczew/Piekarnia Warowny	1	4 806,00 zł	u
Nauczyciel języka polskiego, Dęblin/ZSO	1	6 397,00 zł	u
Technolog produkcji (K/M), Ryki/METBUD-GOŃCZYCE	1	5 380,00 zł	u
Pracownik biurowy, Korzeniów/KORNEX		4 806,00 zł	z
Dekarz/pomocnik dekarza (K/M), Stare Zadybie	1	4 806,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych (K/M), Stężyca/MISTAL	1	4 806,00 zł	u
Inspektor BHP i PPOŻ (K/M), Ryki/Szpital Powiatowy		4 806,00 zł	z
Wulkanizator – mechanik (K/M), Ryki/Marciniak	1	4 806,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Czernic. Tragiczna interwencja służb

Do dramatycznych wydarzeń doszło 4 maja w miejscowości Czernic w gminie Kłoczew. Strażacy zostali zadysponowani do zabezpieczenia lądowania śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Po przybyciu na miejsce ratownicy zastali prowadzoną przez zespół ratownictwa medycznego resuscytację krążeniowo-oddechową. - Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz wyznaczeniu miejsca do lądowania dla śmigłowca LPR. Po przybyciu śmigłowca ratownicy pomagali

zesłowi medycznemu w prowadzeniu resuscytacji osoby poszkodowanej - mówi rzecznik prasowy PSP w Rykach, młodszy brygadier Jarosław Lasek. Mimo wielominutowej walki o życie lekarz stwierdził zgon mężczyzny. Po zakończeniu działań i bezpiecznym starcie śmigłowca strażacy wrócili do jednostek.

mp

Wielka moc małych gestów

Zespół Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie podsumował akcje charytatywne „Kup Pan szczotkę” oraz „Podaj mydło”, które spotkały się z dużym odzewem ze strony uczniów, rodziców i lokalnej społeczności. W ramach zbiórek udało się zgromadzić łącznie 175 kostek mydła, 21 szczoteczek do zębów oraz siedem tubek pasty do zębów. Zebrane artykuły higieniczne zostaną przekazane osobom potrzebującym, dla których sta-

nowią one realne wsparcie w codziennym funkcjonowaniu. Organizatorzy akcji podkreślają, że nawet najmniejsze dary mają znaczenie i mogą poprawić komfort życia osób znajdujących się w trudnej sytuacji. Wskazują również, że zaangażowanie darczyńców przerosło ich oczekiwania i pokazało dużą wrażliwość społeczności szkolnej na potrzeby innych.

Magdalena Kołcon

Brusów. Drzewo na drodze

5 maja strażacy z JRG Ryki usuwali skutki silnego wiatru w miejscowości Brusów. Na drogę powiatową przewrócił się konar drzewa, całkowicie blokując przejazd.

- Po dojeździe na miejsce zdarzenia stwierdzono, że przewrócone przez silny wiatr drzewo uniemożliwia przejazd drogą powiatową. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, a następnie przy użyciu pilarki spalino-

wej pocięli konar na mniejsze fragmenty i usunęli go z jezdni - mówi rzecznik prasowy PSP w Rykach, młodszy brygadier Jarosław Lasek.

mp



RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43
KIERUNEK  Chrustne

SKUP ZŁOMU

- NAJWYŻSZE CENY W REGIONIE
- Odbiór złomu systemem kontenerowym
- Płatne GOTÓWKĄ
- Waga elektroniczna
- Auto kasacja

SKUP ZŁOMU
609 126 733

AUTO KASACJA

- Wydawanie zaświadczeń do wyrejestrowania pojazdu
- Odbiór pojazdu od właściciela
- Płatność gotówką za odebrany pojazd
- Skup katalizatorów
- Sprzedaż części samochodowych

AUTOKASACJA
781 200 418

SPRZEDAŻ CZĘŚCI

603 756 451

Chaos na ul. Dworcowej w Dęblinie. Mieszkańcy alarmują: To trwa od dawna

Ulica Dworcowa w Dęblinie od lat należy do ruchliwych miejsc w tej części miasta. W pobliżu znajdują się parking dla samochodów osobowych, przystanek autobusowy, przejście dla pieszych oraz wyznaczony postój taxi.

Teoretycznie wszystko zostało zaplanowane tak, aby ruch odbywał się płynnie i bezpiecznie. W praktyce coraz częściej dochodzi tam do sytuacji, które mogą stwarzać poważne zagrożenie.

Największy problem dotyczy postoju taxi, który regularnie jest zastawiany przez samochody osobowe. Kierowcy pozostawiają auta nawet na kilka lub kilkanaście godzin, mimo wyraźnego oznakowania. W efekcie taksówkarze nie mają możliwości zatrzymania się w wyznaczonym miejscu i zmuszeni są parkować niemal na środku jezdni.

- To jest notoryczne, cały czas. Już nawet nie mówię o przejściu dla pieszych. Aż trudno sobie wyobrazić, że ktoś nie ma wyob-



Największy problem dotyczy postoju taxi, który regularnie jest zastawiany przez samochody osobowe. Kierowcy pozostawiają auta nawet na kilka lub kilkanaście godzin, mimo wyraźnego oznakowania. W efekcie taksówkarze nie mają możliwości zatrzymania się w wyznaczonym miejscu i zmuszeni są parkować niemal na środku jezdni

raźni - mówi jeden z mieszkańców Dęblina, który codziennie przechodzi przez ul. Dworcową.

Mężczyzna podkreśla, że problem nie pojawił się nagle i od dłuższego czasu pozostaje nierozwiązany. Jego zdaniem sytuacja wymaga zdecydowanej reakcji odpowiednich służb.

- Mam nadzieję, że po tym artykule policja weźmie się do działań. Nie może być tak, że taksówka stoi na środku ulicy, a miejsce do tego przeznaczone jest zastawione przez samochody zostawione na kilka lub kilkanaście godzin - dodaje.

Mieszkańcy zwracają uwagę, że problem dotyczy nie tylko kie-

rowców taxi, ale także pieszych oraz pasażerów komunikacji autobusowej. W godzinach największego ruchu okolice przystanku autobusowego bywają mocno zakorkowane. Samochody zatrzymujące się w niedozwolonych miejscach utrudniają widoczność, a piesi często muszą omijać źle zaparkowane auta.

Pani Anna, mieszkanka jednej z pobliskich ulic, przyznaje, że codziennie obserwuje niebezpieczne sytuacje. - Rano i po południu jest tutaj naprawdę duży ruch. Ludzie wysiadają z autobusów, przechodzą przez pasy, podjeżdżają taksówki. Kiedy postój taxi jest zastawiony, kie-

rowcy zatrzymują się praktycznie na jezdni. Wystarczy chwila nieuwagi i może dojść do kolizji albo potrącenia - mówi.

Jak dodaje, problem nasila się szczególnie w dni robocze, kiedy wielu kierowców traktuje okolice dworca jak darmowy parking.

- Niektórzy zostawiają samochody i znikają na wiele godzin. Widać, że nie chodzi o chwilowe zatrzymanie się. To wygląda tak, jakby część osób uznała, że przepisy tutaj po prostu nie obowiązują - podkreśla mieszkanka.

O trudnej sytuacji mówią również sami taksówkarze. - Czasem przyjeżdżamy na postój i wszystkie miejsca są zajęte

przez prywatne samochody. Nie mamy wtedy wyjścia. Trzeba zatrzymać się obok albo kawałek dalej. To utrudnia pracę i powoduje nerwowe sytuacje na drodze - mówi kierowca.

Taksówkarz zaznacza, że wielokrotnie dochodziło do nieporozumień z kierowcami, którzy ignorowali oznaczenia. - Zdarza się, że zwracamy uwagę, ale reakcje bywają różne. Jedni przeproszą i odjeżdżają, inni twierdzą, że „stanęli tylko na chwilę”. Problem w tym, że takich chwil w ciągu dnia są dziesiątki. Potem tworzy się chaos - dodaje.

Według mieszkańców największym problemem jest brak regularnych kontroli. Ich zdaniem sporadyczne patrole nie rozwiązują sytuacji, bo kierowcy szybko przyzwyczaili się do tego, że za łamanie przepisów rzadko grożą konsekwencje.

- Wystarczyłoby częściej pojawiać się tutaj i reagować. Kiedy przez kilka dni były kontrole, od razu było spokojniej. Potem wszystko wróciło do dawnego stanu - mówi kolejny mieszkaniec okolicy.

Mieszkańcy podkreślają, że nie chodzi wyłącznie o wygo-

dę kierowców taxi, ale przede wszystkim o bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu drogowego. Ich zdaniem obecna organizacja ruchu może prowadzić do niebezpiecznych sytuacji, szczególnie w godzinach szczytu.

Nie brakuje również głosów, że potrzebne są dodatkowe rozwiązania infrastrukturalne. Część mieszkańców proponuje montaż słupków uniemożliwiających parkowanie w niedozwolonych miejscach lub częstsze kontrole policji.

Na razie jednak sytuacja przy ul. Dworcowej pozostaje bez zmian. Kierowcy nadal zastawiają miejsca przeznaczone dla taksówek, a mieszkańcy oraz taksówkarze liczą, że nagłośnienie problemu skłoni odpowiednie służby do działania.

- Nie chcemy konfliktów ani mandatów dla każdego. Chodzi tylko o to, żeby każdy korzystał z drogi zgodnie z przeznaczeniem i z odrobiną rozsądku. Wtedy wszystkim będzie łatwiej i bezpieczniej - podsumowuje kierowca taksówki.

mp

„Pewnie po mnie przyjechali”. Kilka godzin później pijany kierowca rozbił auto w centrum Ryk

Najpierw żartował z policjantami, później został zatrzymany po kolizji drogowej. 57-letni mieszkaniec powiatu ryckiego miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie, gdy w centrum Ryk uderzył swoim Audi w stojące przed światłami BMW. Teraz grozi mu nawet do 3 lat więzienia, wysoka grzywna i utrata samochodu.



Do zdarzenia doszło w piątkowe popołudnie na jednym z najbardziej ruchliwych skrzyżowań w Rykach u zbiegu ulic Kościuszki, Warszawskiej i Słowackiego. Policję zaalarmował świadek, który podejrzewał, że jeden z kierowców może być pijany

ko ustalili przebieg zdarzenia. Kierujący Audi 57-latek jechał ulicą Słowackiego i nie wyhamował przed BMW, które zatrzymało się na czerwonym świetle.

- Kierowca Audi nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego pojazdu i doprowadził do najechania na jego tył. BMW kierowała 44-letnia mieszkanka powiatu ryckiego - relacjonuje aspirant Filipek.

Podejrzenia świadka potwierdziły się niemal natychmiast. Badanie alkomatem wykazało, że 57-latek miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Jak ustalili policjanci, tego samego dnia funkcjonariusze mieli już kontakt z mężczyzną podczas zupełnie innej interwencji. Wów-

czas 57-latek, widząc radiowóz, miał zażartować: „Pewnie po mnie przyjechali”. Kilka godzin później jego słowa okazały się prorocze.

- Mężczyzna został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Następnego dnia usłyszał zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości. Odpowie również za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym - informuje rzecznik ryckiej policji.

Za jazdę po alkoholu grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności, wieloletni zakaz prowadzenia pojazdów oraz wysoka grzywna. Sąd może również orzec przepadek samochodu lub obowiązek zapłaty jego równowartości.

mp

Duża kasa na Hospicjum. Zrobiły to dzieci z Czernica!



Członkowie Szkolnego Koła Wolontariatu przeprowadzili przy kościele parafialnym w Kłoczewie kwestę w ramach ogólnopolskiej akcji „Pola Nadziei”. Efekt ich zaangażowania imponuje. Udało się zebrać aż 3704 zł na rzecz Hospicjum im. św. Faustyny Kowalskiej w Dęblinie

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Orła Białego w Czernicu po raz kolejny pokazali, że pomaganie ma wielką moc.

3 maja członkowie Szkolnego Koła Wolontariatu przeprowadzili przy kościele parafialnym w Kłoczewie kwestę w ramach ogólnopolskiej akcji „Pola Nadziei”. Efekt ich zaangażowania imponuje. Udało się zebrać aż 3704 zł na rzecz

Hospicjum im. św. Faustyny Kowalskiej w Dęblinie.

Celem zbiórki było wsparcie placówki, która każdego dnia otacza opieką osoby nieuleczalnie chore i potrzebujące specjalistycznej pomocy. Zebrane środki zostaną przeznaczone na bieżącą działalność hospicjum oraz pomoc jego podopiecznym.

Organizatorzy podkreślają, że sukces akcji nie byłby możliwy bez ogromnego zaangażowania młodych wolontariuszy oraz hojności mieszkańców i parafian. Każda przekazana złotów-

ka była wyrazem solidarności i wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka.

Szczególne podziękowania skierowano do proboszcza parafii w Kłoczewie, ks. Piotra Paćkowskiego, za życzliwość i umożliwienie przeprowadzenia zbiórki na terenie parafii. Słowa wdzięczności popłynęły także do wszystkich darczyńców, którzy wsparli akcję i wspólnie z młodzieżą włączyli się w niesienie nadziei osobom chorym i cierpiącym.

mp

RYK

R E K L A M A

Generali, z myślą
o Rolnikach

ŚPIJ SPOKOJNIE, GDY UPRAWY BUDZĄ SIĘ DO ŻYCIA

Nie obawiaj się czarnych chmur –
wybierz ubezpieczenie upraw Generali
z dopłatą z budżetu państwa.

Niniejszy materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny. Szczegółowe warunki ubezpieczenia, w tym ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności z nimi związane, jak również informacje na temat zasad działania produktu określone są w obowiązujących Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia Upraw Rolnych oraz Klauzul Szczególnych, przekazywanych klientowi przed zawarciem Umowy ubezpieczenia, dostępnych na stronie generali.pl, u poszczególnych dystrybutorów lub w siedzibie Generali Towarzystwa Ubezpieczeń Spółka Akcyjna przy ul. Senatorskiej 18, 00-082 Warszawa.



Tragiczny majowy weekend w powiecie puławskim. Nie żyją dwie osoby

Najpierw w Choszczowie w gminie Kurów strażakom nie udało się uratować 70-latką, który zasłabł. Potem w wyniku pożaru domu w Kowali w gminie Puławy, życie straciła 61-letnia mieszkanka tej miejscowości.

Tegoroczny długi, majowy weekend nie należał do spokojnych w powiecie puławskim. Już w piątek 1 maja interwencja służb zakończyła się dwoma zgonami.

- Około godzin południowych dostaliśmy zgłoszenie o zasłabnięciu starszego mężczyzny w miejscowości Choszczów. Po dojeździe pierwszych jednostek ochrony przeciwpożarowej podjęte zostały czynności reanimacyjne. Po dojeździe zespołu ratownictwa medycznego prowadzona była długotrwała resuscytacja. Niestety mężczyzny nie udało się uratować - informuje kpt. Emil Głogowski, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

Niedługo potem, po godz. 13, służby znów ruszyły do akcji. Mieszkaniec gminy Puławy zaalarmował je o pożarze domu jednorodzinnego w Kowali (gm.



Na miejscu pożaru w Kowali działały zarówno jednostki okolicznych ochotniczych straży pożarnych, jak i strażacy z KP PSP w Puławach

Puławy). Z przekazanych przez niego informacji wynikało, że wewnątrz płonącego budynku może znajdować się kobieta. Niestety te informacje potwierdziły się. Pożarem objęty był pokój i częściowo kuchnia. Strażacy ugasili ogień.

- W pomieszczeniu pokoju na fotelu ujawniono zwłoki kobiety częściowo nadpalone. Obecny na miejscu zespół ratownictwa medycznego nie podejmował reanimacji, stwierdzając zgon kobiety - mówi

nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Ofiara to 61-letnia mieszkanka gminy Puławy. Jak informują służby, najprawdopodobniej przyczyną pożaru było nieumyślne zaproszenie ognia.

- Pożar nie był duży. Prawdopodobną przyczyną śmierci kobiety był czad, który wydobywał się z uwagi na dużą ilość materiałów łatwopalnych, znajdujących się w tym domu - dodaje kpt. Emil Głogowski.

Na miejscu pożaru zostały przeprowadzone oględziny z udziałem prokuratora i biegłego z zakresu pożarnictwa. Ciało kobiety decyzją prokuratury zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję, która pomoże wyjaśnić przyczynę śmierci.

Postępowanie przygotowawcze w tej sprawie prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Ruszył nabór do II Senioraliów w Opolu Lubelskim.

Będą koncerty, korowód i przegląd twórczości seniorów

Opole Lubelskie po raz kolejny stanie się miejscem święta seniorów. Już 29 sierpnia w Parku Miejskim odbędzie się druga edycja Senioraliów - wydarzenia pełnego muzyki, tańca, spotkań i wspólnej zabawy. Organizatorzy rozpoczęli właśnie nabór uczestników do Przeglądu Twórczości Seniorów.

Za organizację wydarzenia odpowiadają Gmina Opole Lubelskie i Polski Czerwony Krzyż w Opolu Lubelskim. Pierwsza edycja Senioraliów

spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców i została wyróżniona tytułem „Diamentu Kultury 2025” jako najlepsze wydarzenie w powiecie opolskim.

Tegoroczne Senioralia zapowiadają się równie atrakcyjnie. W programie znalazł się m.in. barwny korowód otwierający wydarzenie, przegląd twórczości seniorów, pokazy mody, występy artystyczne, warsztaty kreatywne i strefa rękodzieła. Nie zabraknie oczywiście regionalnych przysmaków, strefy relaksu, fotobudki i wieczornego koncertu połączonego z zabawą taneczną.

Szczególne miejsce w programie zajmie Przegląd Twórczości Seniorów. Do udziału zaproszone są zarówno grupy senioralne,

jak i międzypokoleniowe. Na scenie będą mogły zaprezentować się zespoły wokalne i instrumentalne, grupy taneczne, teatry, kabarety, recytatorzy oraz poeci. Organizatorzy przewidzieli także przestrzeń dla twórców rękodzieła i osób zaangażowanych w działalność artystyczną oraz społeczną.

Jak podkreślają organizatorzy, wydarzenie nie ma charakteru konkursowego. Najważniejsze mają być integracja, wspólna zabawa, ale przede wszystkim pokazanie aktywności, pasji i kreatywności seniorów.

- Spotkajmy się 29 sierpnia i pokażmy, że dojrzałość to siła, doświadczenie i piękna energia wspólnoty - zachęają organizatorzy.

Do udziału można zgłaszać się zarówno indywidualnie, jak i grupowo - jako uczestnik wydarzenia, wykonawca, wystawca czy uczestnik pokazu mody. Zgłoszenia przyjmowane są głównie poprzez formularz internetowy dostępny na stronie wydarzenia. Można je również przesłać mailowo na adres opole.lubelskie.seniorzy@pck.pl lub dostarczyć w formie tradycyjnej do Delegatury Polskiego Czerwonego Krzyża w Opolu Lubelskim.

Termin zgłoszeń upływa 30 czerwca. Organizatorzy przypominają, że liczba miejsc - szczególnie w części scenicznej - jest ograniczona.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie			
Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Osoba na stanowisku stolarza do obsługi CNC, Niemce/KONSBUD	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku piekarz (do przyrządzenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 806,00 zł	u
Osoba do sprzątania pokoi hotelowych, Dębówka/Wysocka	0,5	2 403,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Kozubszczyzna	1	5 970,00 zł	u
Osoba do sprzątania pokoi hotelowych, Kazimierzówka/Lazur		4 806,00 zł	z
Osoba na stanowisku pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur		5 000,00 zł	z
Osoba na stanowisku recepcjonisty w hotelu (K/M), Kazimierzówka/Lazur		8 000,00 zł	z
Osoba na stanowisku kelner, kierownik sali, Kazimierzówka/Lazur		8 000,00 zł	z
Pracownik przy produkcji blachy (K/M), Mętów	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku spawacza, Wojciechów/Piech	1	6 500,00 zł	u
Pracownik obsługi linii przerobu owoców i warzyw, Osmolice Pierwsze/OSMOFROST	1	4 806,00 zł	u
Magazynier materiałów budowlanych (K/M), Mętów	1	4 806,00 zł	u
Ślusarz - pracownik produkcji (K/M), Piotrowice/EDBAK	1	5 040,00 zł	u
Osoba na stanowisku pakowacz (K/M), Dys/MAGNOLIA	1	4 806,00 zł	u
Magazynier z uprawnieniami UDT (K/M), Prawiedniki Kol./RADPOL	1	6 000,00 zł	u
Operator/ka maszyn produkcyjnych, Nasutów/PROXIM	1	6 500,00 zł	u
Osoba na stanowisko operator linii produkcyjnej, Motycz/Agram	1	6 500,00 zł	u
Osoba na stanowisko mechanik/mechaniczka urządzeń chłodniczych, Motycz/Agram	1	8 050,00 zł	u
u - umowa o pracę; z - umowa zlecenie			

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Osoba na stanowisku kierowca/kurier, Lublin/Zalewski	1	6 850,00 zł	u
Osoba na stanowisku pracownik gospodarczy, Lublin/AMLUX		33 zł/godz.	z
Osoba na stanowisku radca prawny (K/M), Lublin/Zarząd Inwestycji Miejskich	1	10 300,00 zł	u
Osoba wykonująca czynności pomocy aptecznej, Lublin/Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe	0,5	4 400,00 zł	u
Osoba wykonująca czynności mechanika samochodowego, Lublin/Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe	1	9 500,00 zł	u
Osoba na stanowisku renowator w pracowni konserwacji papieru i foto, Lublin/Muzeum Narodowe	1	6 058,00 zł	u
Osoba na stanowisku młodszy specjalista ds. obsługi prawnej, Lublin/Muzeum Narodowe	0,5	3 500,00 zł	u
Inspektor (K/M) ds. obsługi mediów społecznościowych, Lublin/Urząd Miasta	1	9 120,00 zł	u
Osoba na stanowisku magazyniera, Lublin/KWANT	1	4 900,00 zł	u
Osoba na stanowisku sprzedawcy win, Lublin/Winnica Lubelska		4 806,00 zł	z
Osoba na stanowisku pomocnik monter, Lublin/Drewicz Group		5 000,00 zł	z
Osoba na stanowisku monter wentylacji i klimatyzacji, Lublin/WIKOM	1	6 550,00 zł	u
Osoba na stanowisku pomoc kuchenna żywienia zbiorowego, Lublin/Modem - Expo	1	5 300,00 zł	u
Osoba na stanowisku kucharz żywienia zbiorowego, Lublin/Modem - Expo	1	5 800,00 zł	u
Osoba na stanowisku pracownik produkcji - monter, Lublin/Modem - Expo	1	5 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku pomoc kuchenna Lublin/APL GLOBAL		31,40 zł/godz.	z
Osoba na stanowisku runner, Lublin/APL GLOBAL		31,40 zł/godz.	z
Specjalista (K/M) w dziale realizacji kontroli, Lublin/NFZ	1	10 000,00 zł	u
u - umowa o pracę; z - umowa zlecenie			

Gnali o wiele za szybko

Łączna: Trzech kierowców zostało ukaranych za znaczne przekroczenie prędkości zarówno w obszarze zabudowanym, jak i poza nim.

Ukarani mandatami i punktami karnymi

W środę (6 maja) w miejscowości Jawidz gmina Spiczyn został zatrzymany do kontroli 51-letni mieszkaniec gminy Cyców kierujący Peugeotem. Przekroczył prędkość o 52 km/h, przy ograniczeniu do 50 km/h.

Potem w miejscowości Zalesie gmina Milejów w ręce policjantów wpadł 29-letni mieszkaniec gminy

Łączna, który jechał Audi z prędkością 150 km/h. Ograniczenie prędkości w tym miejscu wynosi do 90 km/h.

- Kilka godzin później w miejscowości Kaniwola gmina Ludwin policjanci zatrzymali do kontroli drogowej kierującego Mercedesem. Za kierownicą siedział 26-letni mieszkaniec gminy Serniki. Zarejestrowana prędkość wynosiła 93 km/h przy ograniczeniu do 40 km/h - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Policjanci zatrzymali wszystkim kierującym prawa jazdy. Nałożono na nich mandaty karne i punkty karne.

Joanna Niecko

Hania Kukuszka w etapie bitew

Łęcznianka podbija szklany ekran

Młoda wokalistka z Łęcznej, Hanna Kukuszka, zachwyciła publiczność i trenerów podczas sobotniego odcinka programu muzycznego Telewizji Polskiej. Razem z dwiema innymi uczestniczkami wykonała światowy hit Titanium, walcząc o awans do kolejnego etapu dziewiątej edycji The Voice Kids. Podopieczna popularnego producenta muzycznego Tribbsa stanęła przed jednym z najtrudniejszych wyzwań w swojej dotychczasowej karierze, pokazując ogromną dojrzałość wokalną i sceniczną.

Występ, który wyemitowano 2 maja na antenie Telewizji Polskiej 2, był częścią tak zwanych bitew. To właśnie na tym etapie emocje sięgają zenitu, ponieważ trenerzy muszą dokonać bolesnych selekcji w swoich drużynach. Hanna Kukuszka wystąpiła w trio z Alą Więckiem oraz Polą Dębno-Artwińską. Dziewczęta zmierzyły się z niezwykle wymagającym utworem Titanium z repertuaru Davida Guetty i Sii. Ich wykonanie, utrzymane w oryginalnej stylistyce, pokazało nie tylko możliwości głosowe łęcznianki, ale także jej umiejętność współpracy w zespole, co jest kluczowe w profesjonalnym świecie muzyki.

Dla wielu widzów zasady tego etapu mogą wydawać się



Hania Kukuszka podczas występu w etapie bitew

skomplikowane. W formacie The Voice Kids bitwy polegają na wspólnym wykonaniu piosenki przez troje uczestników z tej samej drużyny. Po występie trener, którym w przypadku Hani jest Mikołaj Trybulec znany szerzej jako Tribbs, decyduje, która z osób zaprezentowała się najlepiej i przechodzi do kolejnej części programu. Pozostała dwójka kończy swój udział w show, choć organizatorzy zawsze podkreślają, że nikt tu nie jest przegrany, a samo dotarcie do tego poziomu jest gigantycznym sukcesem. Zwycięzca każdej bitwy trafia do etapu Sing-Off, gdzie stawką jest wejście do wielkiego finału.

W etapie Sing-Off trener ma pod opieką 6 wykonawców, którzy wygrali swoje muzyczne starcie. Każdy z nich śpiewa piosenkę, którą prezentował podczas przesłuchań w ciemno. To moment ostatecznej próby, po której szkoleniowiec wybiera najlepszą trójkę reprezentującą jego zespół w finałowym odcinku na żywo. Dopiero



Hania Kukuszka, Mikołaj Trybulec „Tribbs” oraz tata Mariusz Kukuszka

w ostatniej części finału decydujący głos zyskują telewidzowie. To oni za pomocą wiadomości Short Message Service wybierają zwycięzcę całej edycji, który otrzyma prestiżową statuetkę oraz nagrodę finansową przeznaczoną na dalszą edukację muzyczną.

Z trio z występu Hani w dniu 2 maja, trener wybrał Alę, ale i ta dziewczynka na dalszym etapie ustąpiła miejsca kolejnej młodej wokalistce. Dla młodej piosenkar-

ki z Łęcznej udział w programie był szansą na rozwój, rozpoznawalność i pokazanie własnych umiejętności. Uczennica Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej, już teraz udowodniła, że posiada talent pozwalający jej na rywalizację z najlepszymi głosami w kraju. A już w sierpniu Hanna wydaje swój autorski singiel pod okiem swojej trenerki pani Agnieszki Wiechnik.

Grzegorz Kuczyński

Niezachowanie bezpiecznej odległości przyczyną wypadku na ekspresówce. Dwie osoby w szpitalu



Kierujący Peugeotem najechał na tył Audi. W wyniku zderzenia on i jego pasażerka trafili do szpitala

To wstępna przyczyna zderzenia dwóch osobówek w Sielcach (gm. Końskowola), do którego doszło w długi, majowy weekend na drodze ekspresowej S12/S17. Na miejscu zdarzenia interweniował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Wszystko działo się w sobotę popołudnie 2 maja na drodze ekspresowej S12/S17 w kierunku Lublina. Początkowo służby otrzymały informację, że na wysokości miejscowości Chrzążówek w gminie Końskowola zderzyły się dwie osobówki. Potem okazało się, że do wypadku doszło na wysokości Sielc (również gmina Końskowola).

Na miejscu strażacy i policjanci zastali dwa rozbite auta - Peugeota i Audi.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że

przyczyną zdarzenia było niezachowanie bezpiecznej odległości między pojazdami przez kierującego Peugeotem, który najechał na tył Audi - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Peugeotem podróżowały dwie osoby, 29-latek z powiatu siedleckiego w województwie mazowieckim oraz jego 28-letnia pasażerka. Oboje trafili do szpitali w Lublinie, z czego kobieta śmigłowcem LPR. Audi kierował 65-latek z powiatu nowosądeckiego w województwie małopolskim. Zarówno on, jak i cztery osoby, które z nim podróżowały, nie wymagały hospitalizacji.

Na czas działania służb ruch odbywał się w tym miejscu tylko jednym pasem.

- Postępowanie w kierunku wypadku drogowego prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Puławach - informuje nadkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Pożar lasu w gminie Uścimów. Ucierpiała ścieżka edukacyjna. Gasili strażacy z powiatu lubartowskiego i parczewskiego

Ścieżka edukacyjna Bobrówka zamknięta po pożarze.

Ścieżka edukacyjna Bobrówka to duma Lasów Parczewskich. Znajduje się w gminie Uścimów. Ma kształt pętli liczącej około 3,3 km. Okala staw Gościniec. Na trasie są wiaty dla zwiedzających.

Ogień w lesie

W środę 6 maja ścieżka stanęła w ogniu.

- Od wczoraj od godziny 14.37 nasza jednostka bierze udział w trudnej akcji gaszenia



Gasiły strażacy z dwóch powiatów - lubartowskiego i parczewskiego

pożaru lasu w miejscowości Rudka Starościańska.

Do działań zadysponowali: ciężki samochód ratownic-

zo-gaśniczy Scania - zapewniający duże wsparcie wodne, Quad - niezastąpiony w trudnym, leśnym terenie, pozwalający nam

dotrzeć do trudno dostępnych zarzewi ognia.

Sytuacja w lesie zawsze jest dynamiczna i wymaga ogromnego wysiłku. Nasi druhowie dają z siebie wszystko, aby jak najszybciej opanować zagrożenie i zapobiec rozprzestrzenianiu się ognia - opisywali w czwartek działania przy gaszeniu pożaru strażacy z OSP KSRG Nowy Uścimów. Ogień objął 15 ha lasu.

Nadleśnictwo Parczew zdecydowało o zamknięciu ścieżki.

- Ścieżka Edukacyjna Bobrówka... nieczynna. Liczymy straty po środowym pożarze i zabez-

pieczamy teren. Obecnie w pobliżu trasy znajdują się drzewa niebezpieczne i jesteśmy zmuszeni do całkowitego zamknięcia ruchu turystycznego na odcinku wschodnim. Niemożliwe jest również przejście wschodnim mostem (drewnianym) ze względu na brak możliwości dojazdu od strony południowej - informuje na facebooku.

Walczyli z pożarem

W akcji gaszenia pożaru uczestniczyły jednostki:

- z powiatu lubartowskiego:

JRG Lubartów, OSP Uścimów + Quad, OSP Nowa Jedlanka, OSP Stara Jedlanka, OSP Rudka Starościańska, OSP Drozdówka, OSP Krasne, OSP Głębokie, OSP Jamy, OSP Ostrów Lubelski + Quad, OSP Kaznów, OSP Rozkopaczew I, OSP Rozkopaczew II, OSP Kamionka, OSP Ostrówek + Quad, OSP Niedźwiada, OSP Pałeczna, OSP Berejów,

- z powiatu parczewskiego: JRG Parczew, OSP Laski, OSP Tyśmienica, OSP Siemień + Quad, OSP Gęś + Quad.

Marcin Kusyk

Błyskawiczna akcja w pociągu. Funkcjonariusze SOK uratowali życie pasażerce

Funkcjonariusze Straży Ochrony Kolei z Lublina, pełniący służbę w pociągu PKP Intercity relacji Bydgoszcz Główna – Lublin Główny, uratowali życie młodej kobiecie, która zasłała podczas podróży.

Do zdarzenia doszło 3 maja. W trakcie patrolu pociągu funkcjonariusze zostali zaalarmowani przez drużynę konduktorską o podróźnej, która straciła przytomność. Natychmiast udali się na miejsce i odnaleźli kobietę leżącą na podłodze wagonu.

Mundurowi niezwłocznie przystąpili do udzielania

pierwszej pomocy przedmedycznej. Kontakt z poszkodowaną był utrudniony, jednak po chwili zaczęła ona odzyskiwać przytomność. Funkcjonariusze ułożyli ją w pozycji bezpiecznej, monitorowali jej funkcje życiowe oraz podali wodę do picia.

Na stacji Puławy Miasto na kobietę oczekiwał już zespół

ratownictwa medycznego. Została ona przekazana pod opiekę lekarzy i przewieziona do szpitala.

Dzięki szybkiej i zdecydowanej reakcji funkcjonariuszy Straży Ochrony Kolei kobieta otrzymała na czas fachową pomoc medyczną.

Magdalena Kołcon

Szaleniec z łukowskiego stracił prawo jazdy



- Za swoje przewinienie został ukarany mandatem karnym. Taryfikator przewiduje za tak znaczne przekroczenie prędkości mandat w wysokości 2500 zł oraz 15 punktów karnych. Dodatkowo zatrzymano mu prawo jazdy na trzy miesiące - poinformował aspirant Łukasz Filipek

Majówka na drogach Lubelszczyzny. Kilkanaście wypadków, jedna osoba zginęła, 11 rannych

Lublin: Na drogach Lubelszczyzny doszło do 11 wypadków drogowych, w których jedna osoba zginęła, a 11 zostało rannych. Policja odnotowała 111 kolizji drogowych i zatrzymała 62 nietrzeźwych kierujących.

- Minione trzy dni majowego weekendu, to czas wzmożonej

pracy policjantów ruchu drogowego. Funkcjonariusze czuwali nad bezpieczeństwem tych, którzy spędzali majówkę poza domem - przekazała w poniedziałek (4 maja) nadkom. Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Policjanci sprawdzali, czy kierujący jeżdżą zgodnie z przepisami i dozwoloną prędkością. Kontrolowali trzeźwość kierowców oraz stan techniczny pojazdów. Zwracali również uwagę na sposób przewożenia pasażerów,

zwłaszcza dzieci. Kontrolowali też pod kątem bezpieczeństwa terenów akwenów i miejsc turystycznych. Na drogi wyjechały patrole rowerowe, zaś nad bezpieczeństwem wypoczywających nad Zalewem Zemborzyckim w Lublinie czuwali policyjni wodniacy.

Kilkanaście wypadków, zginęła jedna osoba

W trakcie majowego weekendu - od 1 do 3 maja na

drogach województwa lubelskiego doszło do 11 wypadków, w których jedna osoba zginęła (28-letni motocyklista w miejscowości Tucznia w pow. bialskim). Natomiast 11 odniosło obrażenia. Odnotowano także 111 kolizji drogowych, zatrzymano 62 nietrzeźwych kierujących.

Joanna Niećko

W trakcie trwającego długiego weekendu majowego policjanci z powiatu ryckiego zwracali szczególną uwagę na bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Mimo licznych apeli o ostrożność wciąż dochodzi do rażących naruszeń przepisów.

Jednym z takich przypadków było zatrzymanie 42-letniego kierowcy BMW z powiatu łukowskiego, który w miejscowości Trzcianki na drodze krajowej nr 48 poruszał się z prędkością

127 km/h w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie do 50 km/h. Oznacza to przekroczenie dopuszczalnej prędkości o 77 km/h.

Jak przekazał Łukasz Filipek, kierowca został ukarany mandatem karnym oraz punktami karnymi, a także stracił prawo jazdy na okres trzech miesięcy.

- Za swoje przewinienie został ukarany mandatem karnym. Taryfikator przewiduje za tak znaczne przekroczenie prędkości mandat w wysokości 2500 zł oraz 15 punktów karnych. Dodatkowo zatrzymano mu prawo jazdy na trzy miesiące - poinformował aspirant Łukasz Filipek.

mp

Zderzenie Hyundaia z Oplem z Puławach. Jeden z kierowców zasłał

Trzy osoby trafiły do szpitala po zderzeniu dwóch osobówek na ul. Dęblińskiej w Puławach, do którego doszło w miniony poniedziałek 4 maja. Wszystko przez zasłańnięcie jednego z kierowców.

Do zdarzenia doszło przed godz. 13 na drodze wojewódzkiej nr 801 z Puław do Dębina,



W wyniku zdarzenia droga wojewódzka między Puławami a Dęblinem przez kilka godzin była nieprzejezdna, a policja kierowała na objazdy

na skrzyżowaniu ul. Dęblińskiej i Budowlanych.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kobieta kierująca samochodem marki Hyundai, jadąc w kierunku Puław, zjechała na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzyła się z Oplem jadącym w kierunku Dębina - informowała nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i pogo-

towie. Z obrażeniami ciała do szpitala została przewieziona kierująca Hyundaiem (jechała sama) 39-letnia mieszkanka Puław oraz dwie osoby z Opla - kierująca nim kobieta i jej pasażerka (obie z Dębina).

Jak ustaliła policja Puławianka zasłała za kierownicą, co było przyczyną kolizji. Zarówno ona, jak i kierująca drugim pojazdem, była trzeźwa. Sprawcy zdarzenia - mieszkanka Puław - została pouczone.

Marta Pietroni

Lubelscy policjanci zauważyli pożar traw. Nie wahali się ani przez chwilę

Lublin: Lubelscy policjanci zauważyli pożar traw, przejeżdżając przez Starą Wieś w powiecie łęczyńskim. Ogień zagrażał mieniu i infrastrukturze energetycznej.

Ogień na niezamieszkałej posesji

W środę (6 maja) policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie w trakcie służby,



Dzięki szybkiej reakcji nie doszło do rozprzestrzenienia się ognia

przejeżdżając przez miejscowość Stara Wieś w powiecie łęczyńskim, zauważyli pożar traw na jednej z niezamieszkałych posesji.

Funkcjonariusze powiadomili Straż Pożarną i Pogotowie Energetyczne. Konieczne było odłączenie prądu na liniach energetycznych przebiegających bezpośrednio nad pożarem.

- Policjanci zabezpieczyli miejsce pożaru, dodatkowo z posesji wynieśli przedmioty łatwopalne w tym kontenery na śmieci i wiadra z węglem. W celu gaszenia pożaru funk-

cjonariusze wykorzystali gaśnicę proszkową z radiowozu oraz drugą, przekazaną przez kierowcę firmy kurierskiej, który przejeżdżał w pobliżu - informuje KWP w Lublinie.

Udało się opanować sytuację i zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się ognia. Akcję gaśniczą kontynuowali strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej z Puchaczowa oraz Państwowej Straży Pożarnej z Łęcznej.

Joanna Niećko

WSP

Zwolniona urzędniczka wygrała w sądzie z burmistrzem

POWIAT PUŁAWSKI: W kwietniu ubiegłego roku burmistrz Końskowoli wręczył Danucie Sułek wypowiedzenie umowy o pracę, tłumacząc się likwidacją stanowiska pracy. Po apelacji Sąd Okręgowy w Lublinie uznał wypowiedzenie za niezgodne z prawem i przyznał byłej kierownicze USC odszkodowanie.

Burmistrz likwiduje stanowisko, kierownicza traci pracę

O sprawie pisaliśmy na naszych łamach rok temu. Pod koniec kwietnia 2025 r. ówczesna kierowniczka USC w Urzędzie Miasta w Końskowoli, Danuta Sułek, otrzymała wypowiedzenie umowy o pracę. Urzędniczka była związana z urzędem od 17 lat, a jako kierowniczka USC pracowała od 15 lat.

- W dniu 30 kwietnia o godz. 16, czyli godzinę przed końcem dnia pracy bez jakich-

kolwiek wcześniejszych konsultacji zostałam zaskoczona przez burmistrza Końskowoli i jego zastępcę informacją o wypowiedzeniu mi umowy o pracę w USC. Jak widać, po nabyciu praw miejskich zmieniły się standardy i potrzeby naszej miejscowości. Nie zmienili się tylko ludzie i traktowanie pracowników w urzędzie - napisała Danuta Sułek. Zamieściła również pismo, jakie otrzymała od swojego pracodawcy, z którego wynika, że od 1 sierpnia likwidacji ulega stanowisko kierownika USC w Końskowoli, które piastuje.

Burmistrz Końskowoli tłumaczył się likwidacją stanowiska pracy, dokonaną przy okazji zmiany regulaminu organizacyjnego urzędu, oszczędnościami w gminnym budżecie oraz tym, że kierowniczka nabyła już uprawnienia emerytalne.

- Zgodnie z ustawą o aktach stanu cywilnego, w gminach do 50 tys. mieszkańców jest obowiązek powołania zastępcy kierownika USC, ewentualnie fakultatywnie można powołać kierownika. Zawsze funkcję kierownika USC pełni wójt, burmistrz, prezydent. Przyjęliśmy założenie, że na razie wejdziemy w tryb ustawowy i będziemy mieć tylko zastępcę kierownika. Funkcja

ta jest w naszym urzędzie od kilku lat - tłumaczył Mariusz Majkutewicz i zaznaczał, że pełniący ją pracownik łączy ją z innymi obowiązkami.

Poszła do sądu

Danuta Sułek, zgodnie z zapisami wypowiedzenia pracę na stanowisku kierownika USC zakończyła z końcem lipca. Od początku nie zgadzała się z argumentacją pracodawcy i wskazywała, że powody jej zwolnienia z pracy wskazywane przez burmistrza są nieprawdziwe. Urzędniczka postanowiła walczyć o sprawiedliwość w sądzie. W maju 2025 r. za pośrednictwem swojego pełnomocnika złożyła pozew przeciwko Urzędowi Miasta Końskowola o uznanie wypowiedzenia umowy o pracę za bezskuteczne. Domagała się jednocześnie przywrócenia do pracy. W listopadzie ubiegłego roku Sąd Rejonowy w Puławach IV Wydział Pracy oddalił powództwo w całości.

- Należy przyjąć wobec tego, że likwidacja stanowiska Kierownika USC była rzeczywista, a rozwiązanie stosunku pracy było obiektywnie uzasadnione i nie doszło przy nim do naruszenia przepisów kodeksu pracy. Brak jest obecnie w związku z wprowadzo-

ną strukturą organizacyjną stanowiska tożsamego ze stanowiskiem powódki opartego na uprawnieniach urzędnika właściwych dla kierownika USC, innego niż istniejące wcześniej stanowisko Zastępcy Kierownika i oczywiście burmistrza - uznał sąd w Puławach.

Sąd apelacyjny zmienia wyrok

Była kierowniczka USC w Urzędzie Miasta w Końskowoli nie zgodziła się z tym i złożyła apelację. Pierwsza i jedyna rozprawa odbyła się 29 stycznia. Wyrok w Sądzie Okręgowym w Lublinie zapadł 29 kwietnia. Sąd przyznał rację Danucie Sułek, uznając jej zwolnienie za niezgodne z prawem i przyznał jej odszkodowanie.

- Zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I w ten sposób, że zasądza od Urzędu Miasta Końskowola na rzecz Danuty Sułek kwotę 30.600 (trzydzieści tysięcy sześćset) złotych wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 29 stycznia do dnia zapłaty, tytułem odszkodowania za niezgodne z prawem wypowiedzenie umowy o pracę oraz kwotę 360 (trzysta sześćdziesiąt) złotych wraz

z ustawowymi odsetkami za opóźnienie za czas od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty, tytułem zwrotu kosztów procesu - czytamy w wyroku.

Danuta Sułek podkreśla, że jest usatysfakcjonowana z wyroku sądu drugiej instancji.

- Nie tyle z przyznanego odszkodowania, ale z tego, że sąd przyznał mi rację. Zwolnienie mnie z urzędu nastąpiło z naruszeniem obowiązującego prawa. Nie bez znaczenia jest dla mnie aspekt moralny wypowiedzenia stosunku pracy, bowiem emerytura jest przywilejem, a nie obowiązkiem, zaś wcześniejsze na nią odejście wiąże się dla mnie z dużą stratą wysokości emerytury. Poza tym jestem, jak dotąd, jedynym pracownikiem urzędu, któremu nawet nie podziękowano za długoletnią pracę. Satysfakcja jest więc nie do końca właściwym słowem mówiącym o moich uczuciach w związku z wygraną sprawą - komentuje była kierowniczka USC w Urzędzie Miasta w Końskowoli.

Jak w rozmowie ze Wspólnotą zauważa burmistrz Końskowoli Mariusz Majkutewicz, pierwszy wyrok w tej sprawie sąd wydał na korzyść gminy. Z kolei decyzja sądu drugiej instancji jest nieco inna.

- Czy sąd drugiej instancji stanął po stronie pani Sułek, trudno dziś wyrokować, bo nie mamy uzasadnienia. W drugiej instancji pani Sułek nie wniosła już o przywrócenie do pracy, tylko o odszkodowanie. Sąd przyznał jej to odszkodowanie, w wyroku jest zapis, że nastąpiło zwolnienie z pracy z naruszeniem prawa, ale nie jesteśmy w stanie stwierdzić, na czym ono polegało, dlatego złożyliśmy wniosek o pisemne uzasadnienie - komentuje burmistrz Majkutewicz.

- W tej sytuacji Urząd Miasta Końskowola musi zrealizować wyrok, a więc wypłacić pani Danucie Sułek zasadzoną kwotę wraz z odsetkami i kosztami procesu. Wyrok jest prawomocny i podlega wykonaniu. Sąd Okręgowy w Lublinie ma dwa tygodnie na wydanie uzasadnienia wyroku. Z tego uzasadnienia dowiemy się, co było podstawą do zmiany wyroku Sąd Rejonowy w Puławach, który był korzystny dla Urzędu Miasta Końskowola - dodaje Jarosław Nogalski, radca prawny Urzędu Miasta.

Marta Pietroni

Kwestionował zarzucany mu zamiar i bagatelizował swoje zachowanie

Prokurator zarzucił mu usiłowanie zabójstwa żony. A teraz wnioskuje o umorzenie sprawy

POWIAT ŁUKOWSKI: Bił, kopał i próbował udusić kobietę, jak ustalili policjanci. Wszystko wskazuje jednak na to, że 73-letni Zbigniew B. z Łukowa nie odpowie za to przed sądem. Najpierw prokurator zarzucił mu usiłowanie zabójstwa, teraz wnioskował o umorzenie postępowania.

- 73-letnia kobieta została pobita przez męża, z obrażeniami przewieziono ją do szpitala. Mundurowi zatrzymali sprawcę przemocy, 73-latek został umieszczony w policyjnej celi - taki komunikat niedługo po zdarzeniu opublikowała Komenda Powiatowej Policji w Łukowie.



Jak dowodzą śledczy, 73-letni Zbigniew B. rzucił się w furiackim ataku na swoją żonę. Wydawało się, że będzie odpowiadał przed sądem za usiłowanie zabójstwa, ale prokurator podjął inną decyzję

Chodzi o dramatyczne zdarzenia z 15 listopada ub.r., do których doszło w Łukowie. Jak dowodzą śledczy, 73-latek rzucił się w furiackim ataku na swoją żonę.

- W trakcie awantury domowej mężczyzna, bijąc i kopiąc żonę, groził jej zabójstwem i chciał ją też udusić. Na szczęście pokrzywdzona kobieta wyrwała się swemu oprawcy i wezwała pomoc - wskazał asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

73-letni mieszkaniec Łukowa trafił do aresztu. Prokurator postawił Zbigniewowi B. zarzut usiłowania zabójstwa małżonki, za co grozi kara od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia. Podczas przesłuchania, niedługo po zatrzymaniu, podejrzany wyjaśnił do nawet dożywocia. Podczas przesłuchania, niedługo po zatrzymaniu, podejrzany wyjaśnił

go miało to zdarzenie przebieg. Kwestionował zarzucany mu zamiar i bagatelizował swoje zachowanie.

Prokuratura zamknęła śledztwo 30 kwietnia. Nie ma jednak aktu oskarżenia wobec Zbigniewa B., a zamiast tego jest wniosek o umorzenie postępowania i zastosowanie środka zabezpieczającego.

- Z opinii biegłych psychiatrów wynika, że osoba ta w chwili popełniania zarzucanego jej czynu nie była zdolna do rozpoznania znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem, czyli ogólnie mówiąc, była niepoczytalna - wyjaśnia Jolanta Niewęgłowska, prokurator rejonowy w Łukowie. - Taki wniosek jest konstruowany podobnie do aktu oskarżenia. Należy udowodnić komuś popełnienie czynu, m.in. przesłuchać

świadków i zbadać kwestię poczytalności - dodaje prokurator.

Wniosek rozstrzygać będzie teraz Sąd Okręgowy w Siedlcach.

- Sąd oceni teraz dowody na sprawstwo podejrzanego oraz podejmie decyzję w kwestii niepoczytalności mężczyzny. Może wystąpić też o uzupełniającą opinię biegłych. Jeżeli sąd przychyli się do wniosku, może skierować tę osobę na leczenie, na przykład w postaci terapii albo leczenia zamkniętego (w zakładzie psychiatrycznym - przyp. red.) - mówi prokurator Jolanta Niewęgłowska.

W takiej sytuacji postępowanie zostaje umorzone, a sprawca czynu nie zostaje skazany. Zbigniew B. przebywa aktualnie w areszcie.

Dominik Smagała

Naukowczyni żali się na „opluwanie” m.in. ze strony posła Skwarka. I prosi o pomoc Jarosława Kaczyńskiego...

To już otwarty konflikt. Sabina Bober: „Marszałek Jarosław Stawiarski zaatakował mnie publicznie”

Po wspólnych działaniach, przyznawaniu wyróżnień i odpieraniu zewnętrznej krytyki nie ma już śladu. Badaczka historii Żydów Sabina Bober, a jednocześnie pracowniczka Urzędu Marszałkowskiego, kieruje kolejne zarzuty wobec Jarosława Stawiarskiego i innych polityków PiS-u w regionie. - Jestem maltretowana z każdej strony, „bita”, „opluwana” - pisze Sabina Bober.

Marszałek i badaczka szli ramię w ramię

Najpierw były wspólne działania marszałka i dr hab. Sabiny Bober w kwestii upamiętniania żydowskich ofiar, które zginęły w naszym województwie z rąk Niemców w czasie II wojny światowej.

Potem było przyznanie Pracowni Studiów nad Holocaustem Żydów Polskich i Europejskich działającej przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II (czyli właśnie Sabinie Bober) tytułu Ambasadora Województwa Lubelskiego.

A następnie wspólne odpieranie krytyki ze strony niektórych polityków, zarzucających wyróżnionej przez marszałka badaczce m.in. szkalowanie czy hejt.

Do pewnego momentu Jarosław Stawiarski i Sabina Bober stali po jednej strony barykady. Ale to, jak widać po publicznym komunikatach wspomnianej dwójki, już historia.

„



Jarosław Stawiarski

marszałek województwa lubelskiego, PiS
Historia i polityka pamięci wymagają szacunku i szczerości. Nie ma miejsca na propagandę, szaleńcze poszukiwanie urojonych filosemitów, antysemitów i innych polowań na zmyśnione czarownice

„



Sabina Bober

Pracownia Studiów nad Holocaustem Żydów Polskich i Europejskich, Urząd Marszałkowski w Lublinie
Jarosław Stawiarski zaatakował mnie publicznie. Tym razem porównał moją działalność do niejakiego Meklera z Konfederacji

Atak na Przemysława Czarnka. Jarosław Stawiarski odcina się od słów Sabiny Bober

Pod koniec kwietnia na profilu Pracowni Studiów nad Holocaustem Żydów Polskich i Europejskich pojawił się wpis o zdewastowaniu tablicy upamiętniającej Żydów, którzy w 1942 roku zostali zamordowani przez Niemców w Serokomli (pow. łukowski).

- Panie Przemysław Czarnek, jesteś zadowolony???? - napisała w poście.

Była to odpowiedź na krytykę, którą kilka tygodni wcześniej wobec działalności Sabiny Bober skierował Przemysław Czarnek, czołowy polityk Prawa i Sprawiedliwości w regionie, niedawno namaszczony przez prezesa partii Jarosława Kaczyńskiego na przyszłego premiera kraju.

Kilkanaście godzin później oświadczeniem w mediach społecznościowych odpowiedział

Jarosław Stawiarski, po raz pierwszy krytykując treści formułowane przez Sabinę Bober.

- Wyrażane przez dr. hab. Sabinę Bober opinie nie winny być mi przypisywane - zastrzegł, dodając: - Przepraszam jednak mojego przyjaciela Przemysława Czarnka za to, że został w ten temat wciągnięty - pływając ze strony Pani profesor sugestie uznaję za niegodne naukowca.

„Damski bokser” i „szaleńcze poszukiwanie urojonych antysemitów”

To nie wygasło sprawy, a wręcz rozjuszyło Sabinę Bober, na co dzień przecież pracowniczkę Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, gdzie jest kierowniczką Oddziału Upamiętniania Miejsc Martyrologii, a więc podwładną Jarosława Stawiarskiego.

- Dziwię się zachowaniu pana marszałka, jakbym była mężczyzną, to bym się ze wstydu spaliła, atakując bezbronną



Sławomir Skwarek

poseł na Sejm RP, PiS

Antypolska publicystyka Sabiny Bober godzi w polską rację stanu

Sabina Bober, pracownik naukowy KUL i Urzędu Marszałkowskiego Woj. Lubelskiego od lat konsekwentnie i za pieniądze polskiego podatnika prowadzi „działalność pseudonaukową” o charakterze jawnie antypolskim - nie

ma mojej zgody! W pracach naukowych, debacie i działalności publicznej nie może być miejsca na relatywizowanie, zakłamywanie polskiej historii. Na jakiegokolwiek wypowiedzi godzące w dobre imię i pamięć o żołnierzach Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich czy Żołnierzach Wyklętych - nie ma mojej zgody! W czasach rządów Prawo i Sprawiedliwość Instytut Pamięci Narodowej prowadził prace poszukiwawcze, ekshumacyjne i identyfikacyjne bestialsko zamordowanych bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego i powojennego podziemia niepodległościowego. Działalność Sabiny Bober, jej antypolska publicystyka, godzi w polską rację stanu. Odpowiedź na te działania powinno być godne upamiętnienie we wszystkich gminach i miastach Polaków walczących o wolność naszej Ojczyzny (źródło: profil Sławomir Skwarek - Poseł na Sejm RP na Facebooku).

kobietę. Wiem, że pan boksuje, może chce zostać na emeryturze „damskim bokserem” - zaatakowała badaczka historii Żydów, wracając przy okazji także do komentarzy odnośnie Przemysława Czarnka.

Na odpowiedź marszałka nie trzeba było długo czekać.

- Historia i polityka pamięci wymagają szacunku i szczerości. To obszary, w których nie ma miejsca na propagandę, w tym na szaleńcze poszukiwanie urojonych filosemitów, antysemitów i innych polowań na zmyśnione czarownice - napisał 4 maja Jarosław Stawiarski.

- Choć dr hab. Sabina Bober i Rafał Mekler (polityk Konfederacji regularnie krytykujący Sabinę Bober - przyp. red.) po-

zornie stoją po przeciwnych stronach barykady, to stosowane przez nich sposoby działania są sobie bliższe niż bieguny północny i południowy. Pamiętajcie, że przekraczając cienkie granice, możecie się przez przypadek spotkać i wspólnie pójść tą samą, złą drogą - moim zdaniem to już się stało - wytknął marszałek województwa.

Otwarty konflikt. „Przechodziłam i przechodzę piekło” i apel do Jarosława Kaczyńskiego

Kolejny dzień przyniósł kolejną odsłonę konfliktu, bo tak to trzeba już wprost określać.

- Wczoraj po raz kolejny Pan Marszałek Jarosław Stawiarski zaatakował mnie publicznie. Tym razem porównał moją działalność do niejakiego Meklera z Konfederacji, prywatnie przyjaciela Przemysława Czarnka - żali się we wpisie z 5 maja Sabina Bober.

Pisze, że atakują ją także inni politycy PiS-u: Tomasz Zieliński i Sławomir Skwarek - pierwszy związany z powiatem tomaszowskim, drugi wywodzący się z powiatu łukowskiego. Obaj politycy skrytykowali działalność Sabiny Bober, zarzucając jej m.in. godzenie w dobre imię Żołnierzy Wyklętych.

- Przechodziłam i przechodzę piekło za sprawą tych panów. Jestem maltretowana z każdej strony, „bita”, „opluwana” - czytamy w rozpaczliwym wpisie.

- Nie będę na razie opisywała, w jaki sposób Marszałek się na mnie teraz mści - napisała dalej, a także zaapelowała o pomoc do Jarosława Kaczyńskiego.

- Błagam pana, ja już ledwo żyję, a atakują mnie za to, że upamiętniam pomordowanych polskich Żydów przez Niemców - zakończyła swój wpis Sabina Bober.

Upamiętnianie Żydów

Pracownia Studiów nad Holocaustem Żydów Polskich i Europejskich upamiętnia społeczności żydowskie poddane eksterminacji w czasie II wojny światowej przez nazistów.

Służą temu m.in. pamiątkowe tablice czy ustalanie i porządkowanie miejsc mordów, a także komentarze pozostałych po społeczności żydowskiej.

Dominik Smagała

Miłość nie polega na łańcuchu

Trzy pieski pilnie potrzebują nowych, odpowiedzialnych opiekunów, którzy pokażą im, że świat to coś więcej niż kilka metrów wydeptanej ziemi. Zwierzęta, które całe swoje dotychczasowe życie spędziły na krótkich uwięziach, zostały oficjalnie zrzucone przez właściciela. Stowarzyszenie Milejów Dla Zwierząt apeluje do mieszkańców o pomoc w znalezieniu dla nich domów, w których poczują się bezpieczne i kochane.

Obraz, jaki zastali wolontariusze w jednym z gospodarstw, jest bolesny i niestety wciąż zbyt często spotykany na polskich

wsiach. Trzy czujące istoty, pozabawione spacerów, uwagi i elementarnej czułości, spędzają dni i noce przywiązane do bud. Ich

świat ograniczony jest ciężarem łańcucha u szyi. Paradoksalnie, ich dotychczasowy opiekun twierdzi, że kocha swoje zwie-

rzęta, ponieważ zdecydował się je przyswajać. J

Warto w tym miejscu przypomnieć, że polskie prawo oraz

standardy opieki nad zwierzętami jasno określają obowiązki właściciela. Stałe trzymanie psów na uwięzi jest nie tylko niehu-

manitarne, ale prowadzi do nieodwracalnych zmian w psychice i zdrowiu fizycznym zwierzęcia.

Sytuacja Stowarzyszenia Milejów Dla Zwierząt jest obecnie trudna. Tylko w ciągu zaledwie 2 dni pod opiekę organizacji trafiło 6 nowych psów. Stowarzyszenie apeluje do wszystkich ludzi o wielkich sercach, którzy byliby gotowi uwolnić te psy z łańcucha i pokazać im, jak wygląda normalne życie.

Grzegorz Kuczyński

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Hubert Grochowski, Biała
ur. 4 maja, g. 14.55; 4400 g, 58 cm
rodzice: Mariola, Michał
rodzeństwo: Alan, Olivier



Adaś Załęski, Lubartów
ur. 3 maja, g. 17.08; 3640 g, 56 cm
rodzice: Olga, Sebastian



Marysia Paluch, Lubartów
ur. 4 maja, g. 11.25; 2520 g, 52 cm
rodzice: Angelika, Krzysztof
rodzeństwo: Gabrysia



Antoni Jędrzejewski, Przegaliny Duże
ur. 29 kwietnia, g. 17.43; 2200 g
rodzice: Patrycja, Grzegorz



Otylia, Jastków
ur. 6 maja, g. 16.00; 3500 g, 57 cm
rodzice: Hania, Bartek



Mikołaj Kuryła, Nowy Stanin
ur. 6 maja, g. 15.52; 3330 g, 55 cm
rodzice: Anna, Sylwester
rodzeństwo: Kamil



Remek Wróbel, Lubartów
ur. 2 maja, g. 19.23; 3600 g, 56 cm
rodzice: Renata, Szymon



Julian Czarnata, Biała
ur. 6 maja, g. 21.08; 4050 g, 59 cm
rodzice: Monika, Kamil



Nikodem Karpiuk z tatą, Sapiechów
ur. 5 maja, g. 16.30; 3340 g
rodzice: Milena, Kamil



Amelia Łagodzińska z tatą, Ryki
ur. 7 maja, g. 9.48; 3340 g, 55 cm
rodzice: Milena, Łukasz
rodzeństwo: Antoni, Tymon



Pola Radomska z tatą, Trzebieszów
ur. 6 maja, g. 11.21; 3730 g, 56 cm
rodzice: Julia, Kamil



Maksymilian Czuryżkiewicz z tatą, Abramów
ur. 6 maja, g. 9.43; 4300 g, 54 cm
rodzice: Ewelina, Krzysztof
rodzeństwo: Kuba



Michalina Zaborniak z tatą, Wisznice
ur. 7 maja, g. 11.00; 3260 g, 53 cm
rodzice: Aleksandra, Paweł
rodzeństwo: Antoś

POCHWAŁ SIĘ
SWOIM PUPILEM



Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

- 1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
- 2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
- 3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji Ewa Jaszczyk



Moris, Beata Matuszyńska, Puławy



Milka, Wiesław Piotruk, Glinny Stok



Forest, Kamil Wójcik, Karczmiska

W służbie carskiej gwardii. Wojenne losy Aleksandra Jezierskiego z Jezior (1893 – 1976). Część II

Z Jezior przez Petersburg na Wielką Wojnę

W poprzednim numerze opisaliśmy początki służby Aleksandra Jezierskiego z podłukowskich Jezior w elitarnym Lejb-Gwardyjskim Pułku Grenadierów w czasie I wojny światowej. Dokumenty z rosyjskich archiwów czasów I wojny światowej przybliżają nam jego dalsze wojenne losy.

Po intensywnych walkach pod Jedwabnem w lutym 1915 r., w których uczestniczył nasz bohater, armie rosyjska i niemiecka przeszły do wojny pozycyjnej na rozciągniętym na Podlasiu froncie. Z zachowanego raportu wojskowego dowiadujemy się, że 7 kwietnia 1915 r. Aleksander Jezierski został ranny podczas walk w okolicy wsi Śmiarowo, kilkanaście kilometrów na północ od Łomży. Cmentarz wojenny w sąsiedniej wsi Popki świadczy, że w okolicy musiały toczyć się zacięte walki. W liście strat pułku czytamy, że Aleksander trafił do lazaretu w nieodległej wsi Budy-Kozłowska, gdzie dochodził do zdrowia do połowy maja 1915 r.

Z Podlasia na Lubelszczyznę

Pod koniec czerwca 1915 r. grenadierski pułk Aleksandra został kolejną przerzucony z oko-

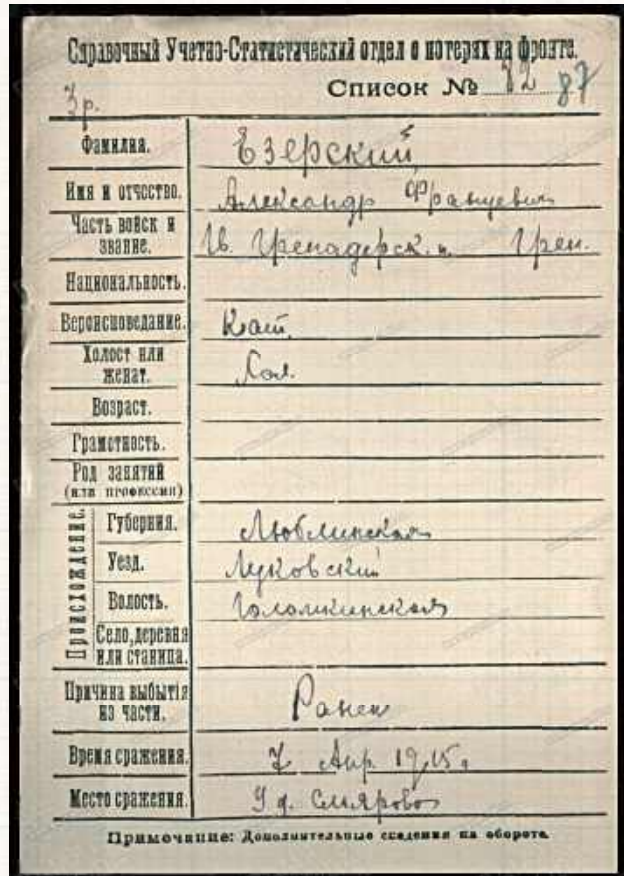


A życie toczyło się dalej Historia weterana Aleksandra Jezierskiego dzisiaj może ekscytować i rodzic dziesiątki pytań. Sto lat temu, Aleksander zapewne szybko powrócił do codziennych obowiązków i zajął się pracą w rodzinnym gospodarstwie. Od czasu do czasu, w rozmowach z wnukami Markiem i Wiesławem, wracał wspomnieniami do wojennych chwil. Do końca życia mieszkał w Jeziorach, gdzie zmarł w styczniu 1976 r. w wieku 83 lat

lic Białegostoku w kierunku Chełma. Już w lipcu walczył w rejonie Krasnegostawu, gdzie - jak odnotowuje dziennik bojowy - gwardyjscy grenadierzy stoczyli zacięte walki pod wsią Krupie. Czytamy w nim, że: „[...] 7 lipca pułki Pruskiej Gwardii pod osłoną huraganowego ognia własnej ciężkiej artylerii [...] znowu zaczęły natarcie na nasze pozycje Grenadierów. Początkowo prusacy odnieśli pewien sukces, ale he-

roiczny kontratak Grenadierów odrzucił ich na pozycje wyjściowe. Tyraliery przeciwnika odrzucono na 400-1200 kroków od naszych okopów”. Trzy dni później kolejna wzmianka o oddziale Aleksandra: „Lejb-gwardyjski Grenadierski pułk w ataku przerwał linie umocnień przeciwnika, zajął dwie linie okopów, redukt w lesie Krupie i zdobył 3 CKM-y [...]”.

Po walkach w okolicach Krasnegostawu, przez około mie-



Archiwalna karta strat (Imperium Rosyjskie, 1915) Imienna karta Aleksandra „Franciszkowicza” Jezierskiego. Dokument zawiera dane osobowe, jednostkę, miejsce pochodzenia (gubernia lubelska, powiat łukowski) oraz informację o ranieniu 7 kwietnia 1915 roku w rejonie wsi Śmiarowo

siąc Grenadierzy maszerowali na północ przez Chełm i Białą Podlaską w stronę Brześcia. Stamtąd pojechali koleją pod Wilno. Następnie oddział prawdopodobnie działał w okolicach Grodna, trwając w wojnie pozy-

cyjnej. Jesienią pułk miał wizytować sam car Mikołaj II.

Jak wiemy niedługo potem w Rosji wybuchła rewolucja. Żołnierze gwardyjskiego pułku grenadierów rozproszyli się w chaosie rozpadającej się ar-

mii. Aleksander znalazł się po stronie armii „Białych”, walczących z bolszewikami w czasie wojny domowej. Epizod ten zakończył się dla niego niewolą, a czas ten wspominał jako bardzo trudny, naznaczony tragicznymi warunkami, głodem i śmiercią wielu jego towarzyszy niewoli.

Powrót do domu

Aleksandrowi udało się przeżyć więzienie, dzięki niewolniczej pracy w piekarni, która dawała mu jednak dostęp do chleba. Wrócił do niepodległej już Polski po ok. 8 latach, w ramach wymiany jeńców po wojnie polsko-bolszewickiej. Rodzina, która od lat nie miała od niego żadnych informacji, uznawała go już za zmarłego. Gdy więc pewnego dnia w progu rodzinnego domu w Jeziorach stanął wyniszczony mężczyzna - z twarzą naznaczoną latami spędzonymi w okopach i bolszewickiej niewoli, a do tego mówiący z rosyjskim akcentem - rodzina w pierwszej chwili go nie poznała.

Za wsparcie merytoryczne i udostępnienie materiałów bardzo dziękuję p. Janowi Dołganiowi, autorowi książki „Wojna na Zamojszczyźnie i Ziemi Krasnostawskiej 1915” i profilu „Historia Wielkiej Wojny 1914-1918 na Lubelszczyźnie”.

Paweł Jezierski

Marian Bernaciak (1917–1946) - niezłomny żołnierz dwóch konspiracji - cz. VII

Ani Niemcom, ani Sowietom się nie kłaniał

Na taki dzień w Rykach czekali prawie pięć lat. Będą go potem wspominać przez dziesięciolecia. 26 lipca 1944 do opuszczonego przez Niemców miasta paradiżnie, w równym szyku weszło Wojsko Polskie.

Na czele Oddziału Partyzanckiego OP I/15 15 Pułku Piechoty „Wilków” Armii Krajowej jechał „Orlik” Marian Bernaciak. I tylko dwa sowieckie czołgi stojące na peryferiach miasteczka wskazywały, że ta defilada to nie koniec, tylko przerwa. Krótka przerwa.

Dopadnięcie Orlika dla całego aparatu komunistycznej przemocy stało się kwestią zupełnie priorytetową. Po bitwie w Lesie Stockim do zadania tego skierowano niemal wszystkie dostępne siły. Zamknięto jego rodziców, brata oraz wiele osób, które mogły mieć z nim kontakt. W operację zaangażowanych mogło być jednocześnie nawet 2000 żołnierzy i funkcjonariuszy, do budowania siatki wywiadowczej i informatorów skierowano naj-



Po śmierci Bernaciaka władze podziemia ogłosiły czterotygodniową żałobę. Z kolei komunistyczne gazety (tu odblitek z Trybuny Robotniczej) opublikowały artykuły obwieszczające wielki sukces, pisząc o zamordowaniu „bandyty”. Wielu uczestników obławy otrzymało wyróżnienia służbowe, order i nagrody finansowe

lepszych specjalistów sowieckich i polskich, m.in. słynnego później Józefa Światła. Wszystko na nic. Bernaciak i jego, malejąca z czasem, grupa, cieszyły się wsparciem społeczeństwa. Pierścień jednak nieuchronnie się zaciskał.

W nocy z 23 na 24 czerwca 1946 Orlik uczestniczył w konspi-

racyjnej naradzie pod Puławami. W czasie powrotu do kwatery koń stracił podkowę i zjechali do kowala w miejscowości Piotrówek. Miejscowy sołtys, widząc pięciu uzbrojonych mężczyzn, poinformował o tym władzę. Do obławy zmobilizowano milicję, oddział Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego,

funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa oraz wojsko. W boju poległ jeden z żołnierzy podziemia, dwóm innym udało się wymknąć z matni, dwóch skapitulowało. Otoczony i ranny dowódca, nie widząc szans na wyrwanie się oprawcom, chcąc zapewne uniknąć zarówno upokorzenia, jak i prze-

1 czerwca 1945 r. rozkazem Delegata Sił Zbrojnych na Kraj płk. Jana Rzepeckiego został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Przekazanie odznaczenia nastąpiło 1 czerwca 2018 r. w Muzeum Wojska Polskiego. W imieniu poległego odznaczenie odebrała Wanda Piotrowska, siostra „Orlika”.
24 czerwca 2009 r. prezydent RP Lech Kaczyński za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej nadał „Orlikowi” Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski (Za portalem dzieje.pl)

szawy, gdzie identyfikacji musieli dokonać rodzice oraz kilku znających go dobrze więźniów Urzędu. Pochowano je w nieznanym miejscu. Przez kilka lat sądzono, że udało się je odnaleźć na Cmentarzu Bródnowskim, jednak pogłębiona analiza i badania wykazały, że wstępna identyfikacja była mylna, choć wykluczyć się nie da, że jest pogrzebany gdzieś w tej nekropolii, służącej bezpieczeństwu miejsc tajnych pochówków, tyle że w innym miejscu.

Śmierć Bernaciaka nie oznaczała końca prześladowań żołnierzy jego oddziału i innych grup niepodległościowego podziemia. Lucjan Bernaciak skazany został w parodii procesu na 10 lat więzienia, wypuszczono go z Rawicza po odsiedzeniu pięciu, zmuszony był do utrzymywania się z najgorzej płatnych prac. Jego następca Wacław Kuchnio ps. Spokojny ukrywał się w kilku miejscach w Warszawie, kiedy bezpieka zastukała do drzwi, razem z żoną popełnili samobójstwo.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

Natalia z Bispingów Kicka (1801–1888) – piękna, inteligentna, spostrzegawcza, trochę nieszczęśliwa... – cz. V

Pierwsza polska archeolog była z Jaszczowa

Pani w Jaszczowie (pow. łęczyński) i Suchowoli (pow. radzyński) była postacią nietuzinkową. Wdowa po jednym z najlepszych polskich dowódców kawalerii swojego czasu, generale Ludwiku Kickim, aktywna uczestniczka życia społecznego, autorka niesłychanie interesujących, świetnie i żywo napisanych, pełnych błyskotliwych obserwacji pamiątek, będących bezcennym źródłem wiedzy o Polsce XIX wieku. W historii polskiej nauki zapisała się jako autorka prac archeologicznych, które jako pierwsza kobieta ogłosiła drukiem w naukowym czasopiśmie.

Mimo że w czasie publikowania artykułu o archeologicznych znaleziskach oraz związanych z nimi hipotezach dotyczących pradziejów okolicy Jaszczowa Kicka miała już ponad osiemdziesiąt lat, wcale nie wiązało się z to z osłabieniem jej sił intelektualnych ani ograniczeniem przyrodzonej ciekawości. Zaspokajała ją nie tylko obserwując teren, lecz również pilnie śledząc wielojęzyczną literaturę naukową.

Może tu był kto ważny...

Żadnych śladów poszukiwanego założenia „zamkowego” nie udało się jej znaleźć, poprzestać musiała na kilku narzędziach krzemiennych i skorupach, z których, najpewniej słusznie, wywiodła hipotezę o istnieniu jakiejś osady. Na koniec puszcza

nico wodze fantazji. Pisz: „... Możemy z tej legendowej nazwy i zabytków krzemiennych na miejscu podania zebranych utworzyć sobie obraz jakiegoś rodu możniejszego, który osiadłszy tutaj rozciągnął swą władzę na okolicę, bronił owej rodziny i swego mienia, i przygarnął pod swą tarcz słabszych i uboższych w dary Boże, co w chatach chrześcijan tulili się pod jego boki, mnożąc ręce do pracy wśród pokoju a silnych ramion przysparzając w czasie boju. Taki może być początek Jaszczowa...”.

Aktywna starsza pani

Dobra jaszczowskie już w latach pięćdziesiątych XIX wieku przekazała swojemu chrześniakowi hrabiemu Henrykowi Potockiemu, Suchowolę później sprzedała Czetwertyńskim.



Drugim obiektem w okolicy Jaszczowa, który Kicka diagnozowała jako obiecujący archeologicznie, było tzw. Horodyszcz. Nie znamy wyników poszukiwań, ale taka nazwa rzeczywiście przeważnie zwiastuje pradziejowe osadnictwo

Oprócz amatorskich badań naukowych parała się sztuką, jej witraż do tej pory można zobaczyć w janowskiej katedrze, wraz z kilkoma innymi arystokratkami ilustrowała m.in. polską edycję papieskiej bulli proklamującej dogmat o Niepokalanym Poczęciu. Angażowała się we wsparcie unitów. Po upadku powstania styczniowego wyjechała na pewien czas do Dreżna, gdzie hojnie wspierała emigrantów. Ostatnie lata życia Kicka spędziła w Warszawie, gdzie prowadziła salon kulturalny i literacki. Pod koniec życia, kiedy nie była już w stanie prowadzić aktywnego życia towarzyskiego, prowadziła obfitą korespondencję. Jej pamiątki (wznovione

Z rzeczy bardziej zaś doczesnych, acz dobrze oddających wszechstronność talentów Kickiej, warto należy wspomnieć o słynnym kulebiaku jaszczowskim, znanym też jako „kulebiak generałowej” - jest to ciasto drożdżowe nadziewane - nie, jak to bywa z kulebiakami kapustą, a mięsem i warzywami. Danie to jest do dziś jedną z kulinarnych wizytówek regionu

w 1972 roku) są jednym z najciekawszych dokumentów epoki. Pochowana została na Starych Powązkach, grób zachował się do dziś.

Zbigniew Smółko

Maria Tarnowska (1880 – 1965) – arystokratka, społeczniczka, żołnierz (cz. IX)

Niezlomna hrabina z Milanowa

...Piękna to ona może nigdy nie była. Teraz twarz miała tak zniszczoną, tak porytą od trosk, napięcia i zmartwień, że wydawała się dużo starsza, niż prawdopodobnie była. Ale ta stara twarz żyła. Promieniowała siłą, której nie można jej było pozbawić: pasją, dobrocią i wiarą (...). Wszyscy mężczyźni jedli jej z ręki. (...) Mieliliśmy na końcu wrażenie, jakby to nie Polacy skapitulowali, ale my przed starą Tarnowską - zanotował niemiecki oficer, który uczestniczył w negocjacjach na temat kapitulacji Powstania Warszawskiego. Hrabina Maria Tarnowska, z domu księżniczka Czetwertyńska z Milanowa, ocaliła dziesiątki tysięcy ludzi.

Kawiarenka ostatniej szansy

Z Warszawy wymaszerowali w najlepszym porządku wojskowi i cywile. Wśród nich była zresztą znakomita reprezentacja krewnych hrabiny - Milanów, Suchowola, Planta i Kopina licznie stanęły na barykadach i - o dziwo - wszyscy wyszli bez poważniejszego szwanku. Sama jeszcze w ostatniej chwili zgodziła się wypełnić zupełnie szczególną misję - wynieść pod ubraniem pół miliona konspiracyjnych dolarów, drząc do końca, że jakiś hitlerowiec zechce ją zrewidować.

Na gruzach Warszawy i w areszcie w Olsku

Hrabina zaś nie mogła zejść z posterunku. W dniach między kapitulacją a rozpoczęciem przez hitlerowców akcji ostatecznego zniszczenia i pacyfikacja miasta zarówno struktury Polskiego Czerwonego Krzyża, jak i Rady Opiekuńczej miały pełne ręce roboty. Po zakończeniu okupacji również jest mnóstwo zadań, głównie polegających na próbie odtworzenia struktur PCK. 26 marca 1945 zostaje aresztowana, mimo że w zasadzie milicjanci przyszli po jej męża, ale ten odmówił poddania się ich poleceniom, to zabrali żonę... Spędza pewien czas w więzieniu w Olsku, słyszy zarzuty kolaboracji z Niemcami, ale, jak się wydaje, same władze nie mają szczególnego przekonania o ich prawdziwości, więźniowie traktowani są, jak na standardy bolszewickiego aresztu, dość przyzwoicie. Zostaje wypuszczona dość szybko, także na skutek sugestii, że niedługo przyjedzie delegacja amerykańskiego Czerwonego Krzyża i będą zdziwieni, że wiceprezes jest w więzieniu.

W Krakowie odnajduje, będącego w coraz gorszym stanie zdrowia, męża. Wracają do Warszawy - a w zasadzie do tego, co z niej zostało. Zamieszkali w jedynym ocalałym pokoju z ich przedwojennej kamienicy. Tarnowska nie działa już wtedy w strukturach PCK. Autonomia, którą w pewnym zakresie uszanowali nawet hitlerowcy, dla komunistów była czymś niewyobrażalnym i nie do przeknięcia. Dotychczasowych liderów i członków zarządu zwalniano pod byle pretekstem, zatrudniano zaś i mianowano na stanowiska partyjnych aparatczyków. W tym gronie hrabina nie miała czego szukać. Tarnowscy utrzymywali się przeważnie ze sprzedaży biżuterii hrabiny. Potem przez pewien czas, wraz z Zofią Potocką i dwoma urodzonymi młodszymi kuzynkami w roli kelnerek, prowadzą, w jakiejś podejrzanej drewnianej szopie w okolicach kościoła św. Aleksandra kawiarenkę, która w tym okolicznościach uchodzi za względnie wytworną. Jej klientelą są, znacznie lepiej zarabiający, właściciele okolicznych sklepów z kiełbasą i gorzałką, ale też nobliwe starsza panie wracające z mszy. Trwało to sześć miesięcy, aż w końcu przyszedł milicjant i powiedział, że od jutra nieczynne, bo budy mają być zburzone! O ile hrabina podeszła do tego dopustu Bożego z pewnym dystansem, o tyle dla hrabiego Adama był to kolejny cios. Jedyne, na co miał jeszcze nadzieję, to na zobaczenie przed śmiercią ich syna Andrzeja. A ten mieszkał w Brazylii.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Trzy zabytki Kazimierza

Zdjęcie wykonano przed rokiem 1930, wykonał je J. Bułhak dla potrzeb albumu „Polska w krajobrazie i zabytkach”. Opisują autorzy: ...Na pierwszym planie widać kościół farny, dalej ruiny zamku, a jeszcze dalej, na najwyższym pagórku strażnicę portową. Z sytuacyjnego umieszczenia tej ostatniej łatwo można wywnioskować, że była doskonałym znakiem ostrzegawczym dla zbliżających się ręką statków handlowych. Dostęp do baszty dość utrudniony, wejście bardzo wysoko, tak iż strażnik pełniący służbę musiał zawsze posilkować się drabiną. Czy istniało podziemne połączenie zamku i strażnicy, dziś jeszcze nie zostało zbadane. Kościół ongi gotycki, przebudowany gruntownie za czasów króla Kazimierza Wielkiego, przerabiany ponownie od roku 1591 otrzymał ostateczne



wykończenie w latach 1610–1613 przez architekta Jakóba Ballina, z funduszy Jana Firleja. Budynek o wysmukłych gotyckich proporcjach, wysokim spadzistym dachu, najeżonej

sylwecie szczytów, skarpach średniowiecznych, ma jednak dużo cech renesansu: gzymsy czyste w proporcji i rysunku, zwieńczenie skarp na sposób pilastrów, półkolistą w planie absydę,

półokrągłe zakończenie okien, otynkowanie murów i szczyty rozczłonkowane pilastrami, a zakończone miasto sterczyn renesansowymi obeliskami...

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Bardzo trudna sytuacja Górnika. Zły wynik łącznian w Warszawie

Na znacznie lepszy rezultat liczyli w niedzielę kibice zielono-czarnych - Górnik w stolicy grał z Polonią. Walczący o awans do PKO BP Ekstraklasy gospodarze nie zawiedli, co znacznie komplikuje sytuację mierzących w utrzymanie w Betclit 1. Lidze „Górników”.

Polonia wciąż liczy się w walce o awans do najwyższej ligi. „Czarne Koszule” są blisko lokat pozwalających na zagranie w barażach o PKO BP Ekstraklasę. Warszawianie wydawali się faworytem niedzielnego starcia z Górnikiem. Do tego meczu przystępowali podrażnieni wyjazdową porażką w poprzedniej kolejce z Polonią Bytom. Po serii lepszych wyników, w poprzedniej serii gier łącznianie zostali sprowadzeni na ziemię na własnym stadionie, gdzie przegrali ze Śląskiem Wrocław aż 0:4. Niemniej, drużyna trenera Jurija



Jurij Szatałow
trener Górnika Łęczna

Graliśmy z mocnym zespołem i nie było łatwo

Jestem trochę zmartwiony podejściem zespołu do pierw-

szej połowy. Nie wiem, czy jest to związane ze stresem, że walczymy o utrzymanie, ale nie graliśmy tego, co zakładamy. Myślę, że w drugiej połowie, gdy już nie mieliśmy nic do stracenia, to nasza gra wyglądała odrobinę lepiej. Mogliśmy pokusić się o jeszcze jedną bramkę. Graliśmy z mocnym zespołem i nie było łatwo. Szkoda, że nie wywieźliśmy nawet punktu z tego terenu. Na ten moment mam dziewięciu kontuzjowanych piłkarzy, leżą u masażystów, u lekarzy. Kontuzja Adama Deji wpłynęła na obraz gry, musieliśmy szybko zmienić koncepcję, ale wejście Kryeziu za „Dejkę” dużych problemów nam nie stworzyło.

Szatałow pozostawała w grze o utrzymanie. Zielono-czarni są w strefie spadkowej, ale do bezpiecznego miejsca w tabeli mają nieznaczny strąk.

Na przerwę obie drużyny schodziły przy jednobramkowym prowadzeniu Polonii. W 40. minucie trafił Simon Skrabb, który dostał w polu karnym prezent od Kamila Nowogóńskiego. Obrońca

Górnika niefortunnie, zbyt krótko wybił dośrodkowanie warszawian. Zanim otworzyli wynik meczu, piłkarze Czarnych Koszul kilka razy zagrozili bramce Łukasza Budziłka, raz nawet trafili w poprzeczkę, ale brakowało im skuteczności.

Na początku drugiej połowy mogło być już 2:0, ale po dośrodkowaniu z rzutu różnego

i zamieszanu w polu karnym „Górników”, łącznianom dwukrotnie udało się zablokować strzały rywali, choć wydawało się, że piłka w końcu wpadnie do siatki gości.

W trzeciej minucie doliczonego czasu gry źle zachowali się obrońcy Górnika, po kontrataku Polonii do piłki w polu karnym łącznian doszedł Łukasz Zjawirski, dynamicznie minął Budziłkę i wbił futbolówkę do bramki Czarnych Koszul.

Nie był to koniec emocji, bo praktycznie od razu po wznowieniu gry ze środka boiska skuteczną akcję stworzyli „Górnicy”, w efekcie której piłka w polu karnym trafiła do Mateusza Hołowni, a ten skutecznym strzałem zmniejszył rozmiary porażki gości. Ekipa z Łęcznej przegrała ostatecznie 1:2.

Po 32 meczach Górnik jest na 16. miejscu w tabeli Betclit 1. Ligi. Do Stali Mielec, która jest na bezpiecznej pozycji, traci trzy punkty. Do końca zostały dwa spotkania.

W następnej kolejce Górnik rozegra swój ostatni mecz do-

mowy, a jego rywalem będzie Odra Opole. Spotkanie zaplanowano na sobotę, 16 maja. Pierwszy gwizdek o godz. 19.30.

**Polonia Warszawa -
Górnik Łęczna
2:1 (1:0)**

Bramki: Skrabb 40', Zjawirski 90'+2 - Hołownia 90'+4.

Polonia: Kuchta - Terpiłowski (82' Hoxhallari), Cissé (66' Salihu), Budnicki, Durmuş - Vega, Gnaase, Skrabb (76' Kostorz), Piotrowski (66' Wojciechowski), Dadok (76' Brasido) - Zjawirski.

Górnik: Budziłek - Nowogóński (79' Ogaga), Szabaciuk, Guček, Hołownia, Biedrzycki - Tkacz (79' Wolsztyński), Kryeziu, Ahmedov, Myszor - Späcil (64' Paryzek).

Żółte kartki: Durmuş, Wojciechowski, Zjawirski - Myszor, Biedrzycki, Ahmedov, Paryzek.

Sędziował: Dominik Sulikowski (Gdańsk).

Dominik Smagała

dsm

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 32. KOLEJKI

Tychy - Ruch 0:4
Pogoń - Stal 1:2
Polonia - Górnik 2:1
Mielec - Puszcza 1:1
Wieczysta - Miedź 0:1
Wisła - Chrobry 2:0
Znicz - Polonia 1:4
Odra - Grodzisk Maz. (po zamknięciu wydania)
Śląsk - ŁKS (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	32	62	69-32
2	Śląsk Wrocław	31	57	64-44
3	Wieczysta Kraków	32	53	64-45
4	Chrobry Głogów	32	51	44-33
5	Ruch Chorzów	32	50	50-42
6	ŁKS Łódź	31	50	51-44
7	Polonia Warszawa	32	50	50-47
8	Miedź Legnica	32	49	49-50
9	Polonia Bytom	32	47	54-43
10	Puszcza Niepołomice	32	46	43-38
11	Pogoń Grodzisk Maz.	31	43	50-51
12	Stal Rzeszów	32	42	45-52
13	Odra Opole	31	38	28-37
14	Pogoń Siedlce	32	36	32-38
15	Stal Mielec	32	30	44-60
16	Górnik Łęczna	32	27	38-57
17	Znicz Pruszków	32	25	35-63
18	GKS Tychy	32	21	37-71

NASTĘPNA KOLEJKA (15-18.05.)

Miedź - Ruch, Chrobry - Znicz, Górnik - Odra (16.05., g. 19.30), Grodzisk Maz. - Tychy, Pogoń - Mielec, Bytom - Śląsk, Polonia - Wisła, Puszcza - ŁKS, Stal - Wieczysta

Lubartowianka w programie Netflix!

6 maja widzowie mieli okazję zobaczyć premierowy odcinek polskiej edycji popularnego reality show „Love is Blind: Polska”. Wśród uczestników znalazła się Małgorzata Świderek - pochodząca z Lubartowa młoda kobieta, która od lat realizuje swoje życiowe ambicje w Warszawie.

Świderek dorastała w Lubartowie, jednak od dekady związana jest ze stolicą, gdzie rozwija karierę zawodową w obszarze sprzedaży i marketingu. Po pracy oddaje się swojej pasji sportowej - rugby. Od dwóch lat jest zawodniczką żeńskiej drużyny, z którą zdobyła trzecie miejsce w mistrzostwach Polski. Ma również na koncie debiut w re-



Wśród uczestników znalazła się Małgorzata Świderek - pochodząca z Lubartowa młoda kobieta, która od lat realizuje swoje życiowe ambicje w Warszawie

prezentacji kraju, co stanowi ważny etap w jej sportowej drodze.

Jej podejście do relacji ukształtowało się m.in. dzięki wychowaniu w otoczeniu silnych kobiet oraz obserwacji wieloletniego, ponad trzydziestoletniego małżeństwa

rodziców. Jak podkreśla, w relacjach stawia na autentyczność i głębokie porozumienie. Nie interesują jej powierzchowne znajomości. Kluczowe znaczenie ma dla niej więź duchowa i intelektualna. Choć na boisku uchodzi za twardą zawodniczkę, w życiu

uczuciowym poszukuje poczucia bezpieczeństwa i zrozumienia.

Program „Love is Blind: Polska” to eksperyment społeczny, który zdobył popularność na całym świecie. Jego założeniem jest sprawdzenie, czy możliwe jest zbudowanie

prawdziwej relacji bez znajomości wyglądu drugiej osoby. Uczestnicy spotykają się w specjalnych „kapsułach”, gdzie nie widząc się nawzajem, prowadzą rozmowy i poznają się na poziomie emocjonalnym.

Jeśli między dwiema osobami zrodzi się silna więź, mogą zdecydować się na zaręczyny. Dopiero po tym etapie widzą się po raz pierwszy. Następnie pary zamieszkują razem i sprawdzają swoją relację w codziennym życiu, przygotowując się do ślubu. Ostateczna decyzja zapada przy ołtarzu. To tam rozstrzyga się, czy uczucie przetrwa próbę rzeczywistości.

Format „Love is Blind” zdobył już rzesze fanów w wielu krajach, m.in. w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Szwecji czy Japonii. Teraz przyszedł czas na polską odsłonę programu, która ma szansę wzbudzić równie duże emocje.

Harmonogram emisji kolejnych odcinków

Emisja „Love is Blind: Polska” została podzielona na cztery części. Obecnie widzowie mogą oglądać pięć pierwszych odcinków. Kolejne epizody pojawiają się na Netflixie zgodnie z poniższym harmonogramem:

Część 2. odcinki 6-9 - emisja 13 maja

Część 3. odcinek 10 - emisja 20 maja

Część 4. odcinek 11 - reunion - na razie brak daty premiery

Twórcy programu podkreślają, że „Love is Blind” to eksperyment, który ma pokazać, czy prawdziwe uczucie może narodzić się bez względu na wygląd czy wiek. Widzowie z niecierpliwością czekają na kolejne odcinki, by przekonać się, które pary przetrwają próbę czasu.

Początek jak z bajki. Później smutek kibiców Bogdanki LUK Lublin

Cztery sety rozstrzygnęły sprawę mistrzostwa Polski w piątym meczu Bogdanki LUK Lublin z Aluronem CMC Warta Zawiercie. Zaczęło się znakomicie dla Lublina, ale finalnie mistrzostwa nie udało się obronić.

Przed niedzielnym spotkaniem wynik finałowej serii wskazywał 2-2, a w poprzednich meczach zwycięzcy nie tracili więcej niż jednego seta. Obie ekipy mogły pochwalić się zwycięstwami 3:0 oraz 3:1, a sprawa mistrzostwa Polski miała rozstrzygnąć się w Arenie Sosnowiec. Dla obu zespołów był to więc najważniejszy mecz w całym sezonie.

Pierwszy set starcia sprawił kibiców z Lublina w euforię, bo ich ulubieńcy grali jak



Mistrzostwo dla Zawiercia

z nut. W hali rywali wychodziło im praktycznie wszystko, co przełożyło się na imponujące zwycięstwo 25:15 i prowadzenie 1:0. Druga odsłona była bardziej wyrównana, a przez jej dłuższą część żaden z zespołów nie mógł odskoczyć na więcej niż dwa punkty. Finalnie jednak Warta zaliczyła dobrą serię od wyniku 18:18 i odstawiła Lublinian na cztery

„oczka”. Tej przewagi już nie oddała i set zakończył się zwycięstwem gospodarzy 25:21. Trzecią odsłonę lepiej zaczęło Zawiercie, które szybko zyskało przewagę czterech, a później siedmiu punktów. W lubelskim zespole szwankowało przyjęcie, a rywale łatwo wykorzystywali błędy. Niewiele zmienił czas dla trenera Stephane’a Antigi, a reszta seta była praktycznie

do zapomnienia. Aluron wygrał aż 25:14 i prowadził 2:1, będąc o krok od mistrzostwa Polski. Czwartý set był dla Lublinian o „być albo nie być” i od początku było to widać. Mistrzowie Polski byli bardzo zmotywowani i to oni byli w stanie zyskiwać i utrzymywać drobne przewagi. Po zagrywce Wilfredo Leona w aut tablica wyników wskazała 11:11, a chwilę później asa serwisowego zagrał Aaron Russell i to gospodarze wyszli na prowadzenie. Chwilę później było już 14:11 na ich korzyść i sytuacja na boisku się odwróciła. Od teraz Zawiercie nie trzymali przewagę, a LUK gonił. Przy wyniku 18:15 po kontrze miejscowych zrobiło się już niebezpiecznie dla żółto-czarnych. Szarpali jeszcze Wilfredo Leon i Mateusz Malinowski, ale co chwilę Zawiercie zbliżało się do wygranej.

Nadzieję dał jeszcze Fynn McCarthy, kiedy zdobył punkt na 21:23, ale chwilę później Mikołaj Sawicki zaserwował na aut i Aluron miał piłkę meczową. Serwis udało się przyjąć, ale zablokowany w ataku został Wilfredo Leon i miejscowi wygrali 25:21, a w meczu 3:1. Mistrzami Polski zostali więc siatkarze Aluronu CMC Warta Zawiercie, a Bogdanka LUK Lublin musi zadowolić się srebrem. Drugiego finału z rzędu zespołowi z hali Globus nie udało się wygrać.

Aluron CMC Warta Zawiercie - Bogdanka LUK Lublin
3:1
(15:25, 25:21, 25:14 25:21)

Kacper Ciuksza

Mają już wakacje

Koszykarze PGE Startu Lublin zakończyli sezon 2025/2026. W ostatnim meczu rundy zasadniczej trwającej kampanii Orlen Basket Ligi czerwono-czarni przegrali na wyjeździe z MKS Dąbrowa Górnicza 100:105. Finalnie podopieczni trenera Wojciecha Kamińskiego zameldowali się w tabeli krajowej elity na trzynastym miejscu. Na bilans „Startowców” złożyło się 10 zwycięstw i 20 porażek. Następne rozgrywki ruszą jesienią. Wiadomo już, że szkoleniowcem lubelskiego zespołu pozostanie Kamiński, który przedłużył swój kontrakt na kolejne trzy lata. Drużynę czeka przebudowa składu. Aktualnie ważne umowy z zawodników mają tylko kapitan Filip Put oraz wychowanek Bartłomiej Pelczar.

Karol Kurzepa

Szybko, łatwo i przyjemnie. Orlen Oil Motor ograł uznanego rywala

Znacznie łatwiej, niż wszyscy się spodziewali, poszło w niedzielę żużlowcom Orlen Oil Motoru Lublin. Na ich stadion przyjechała Betard Sparta Wrocław i szybko pożegnała się z marzeniami o zwycięstwie.

Rywalizacja pomiędzy zespołami z Lublina i Wrocławia

zawsze wywołuje spore emocje i nie inaczej było w niedzielę, kiedy obie drużyny przystąpiły do rywalizacji w czołówce ligowej tabeli. Starcie zaczęło się od zwycięstwa Brady’ego Kurtza i remisu 3:3, a także remisu w biegu juniorskim po „trójce” Bartosza Bańbora. Trzeci start był dla miejscowych szczęśliwy, bo chociaż wygrał Bartosz Zmarzlik, to Mateusz Cierniak zdobył punkt dlatego, że defekt zaliczył Daniel Bewley. Na koniec serii wygrał

Fredrik Lindgren, a Bańbor długo walczył z Maciejem Janowskim i finalnie zdobył jeden punkt. Było więc 14:10 dla wice-mistrzów Polski. W drugiej serii najlepsi w swoich biegach byli Janowski, Zmarzlik i Artiom Łaguta i dwukrotnie padł remis 3:3. Raz wygrał Motor w biegu numer sześć, kiedy to praktycznie na mecie upadł Kurtz i jeden punkt zgarnął Bartosz Jaworski. Motor powiększył więc przewagę na 24:18. W trzeciej serii Lublinia-

nie dołożyli kolejną przewagę, bo znów dwa biegi wygrali 4:2 i zaliczyli jeden remis. Czwarta seria bezwzględnie zamknęła spotkanie, bo zaczęła się od 5:1 autorstwa Martina Vaculika i Mateusza Cierniaka. Dwunasty bieg zakończył się remisem, a 13. kolejnym zwycięstwem 4:2. Wówczas czwartą „trójkę” zapisał na koncie bezbłędny tego dnia Zmarzlik, a Motor prowadził 47:31 i był pewny zwycięstwa. Teraz toczyła się tylko gra o powiększenie

przewagi i zbudowanie dużej zaliczki w dwumeczu. W biegach nominowanych również było pięknie, bo najpierw Vaculik i Lindgren wygrali 5:1, a na koniec na komplet zapracował Zmarzlik i wywalczył remis 3:3 z Bewleyem i Łagutą oraz Woryną. Finalnie Motor wygrał więc 55:35.

Orlen Oil Motor Lublin - Betard Sparta Wrocław
55:35

Motor: 9. Martin Vaculik - 11+2 (1*,1*,3,3,3)
10. Fredrik Lindgren - 8+1 (3,2,0,1,2)
11. Kacper Woryna - 10 (2,2,3,3,0)
12. Mateusz Cierniak - 5+2 (1,1*,1,2*)
13. Bartosz Zmarzlik - 15 (3,3,3,3,3)
14. Bartosz Bańbor - 5 (3,1,1)
15. Bartosz Jaworski - 1 (0,1,0)
16. Dawid Cepielik - ns

Kacper Ciuksza

Puchar Polski nie dla Lublina

Piłkarki ręczne PGE MKS-u El-Volt Lublin przegrały półfinał Pucharu Polski. W walce o awans do finału lepsze okazały się szczypiornistki Zagłębia Lubin.

Lublinianki pojechały na turniej final four do Elbląga trapiące kontuzjami. – Możemy zaskoczyć tym, że gramy w innym składzie. Zobaczmy, jak to wyjdzie. Chcemy wyjść i od pierwszej do ostatniej minuty walczyć o finał. Spotkanie z Zagłębiem zawsze mają swoją stawkę. Zawsze jesteśmy mocno zmobilizowani. Nie myślimy o poprzednim meczu. Chcemy zrobić wszystko, by dziś wyglądało to lepiej – powiedział w przedmeczowej rozmowie z Polsatem Sport trener Paweł Tetelewski.

Do przerwy jego podopieczni przegrywały różnicą dwóch bramek. Po zmianie stron przewaga przeciwniczek wzrosła, zwłaszcza że Zagłębie dysponowało szerszą rotacją. Finalnie ekipa z Dolnego Śląska wygrała sześcioma trafieniami. Dla zespołu trenerki Bożeny Karkut było to łącznie piąte zwycięstwo nad PGE MKS-em El-Volt w obecnym sezonie. – Dał nam się we znaki okrojony skład, ale walczyliśmy do końca dla naszych kibiców. Motywacji nam nigdy nie zabraknie – przyznała po zakończeniu potyczki Daria Przywara. W niedzielnym finale Zagłębie pokonało Krasoń MKS Piotrców Piotrków Trybunalski i sięgnęło po Puchar Polski. Rywale z Lubina i Lublina walczą także ze sobą o mistrzostwo kraju w ramach Orlen Superligi kobiet. Na dwie

kolejki do końca „Miedziowe” prowadzą w tabeli z dorobkiem 71 punktów po 26 rozegranych spotkaniach. Lublinianki mają na koncie dwa oczka mniej. 22 maja w Lubinie dojdzie do bezpośredniej konfrontacji w ostatnim meczu rozgrywek. Zanim to nastąpi, sześć dni wcześniej biało-zielone pożegnają się z halą Globus podczas konfrontacji z Enea MKS Gniezno.

KGHM Zagłębie Lubin - PGE MKS El-Volt Lublin
26:20 (12:10)

Lublin: Wdowiak, Martins – M. Więckowska 4, D. Więckowska 1, Górna 2, Radosavljević 1, Przywara 6, Andruszak 3, Matuszczyk 2, Gliwińska 1, Tomczyk, Owczaruk, Szykaruk

Karol Kurzepa

Postrzelali i przełamali złą serię

Piłkarze Motoru Lublin przerwali passę meczów bez zwycięstwa i wygrali w PKO BP Ekstraklasie po raz pierwszy od 20 marca. W starciu 32. kolejki obecnego sezonu podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego pokonali na wyjeździe Wisłę Płock.

Wynik rywalizacji otworzył już w 7. minucie gry Bartosz Wolski. Kapitan lubelskiego zespołu wykorzystał zamieszanie w polu karnym po wrzucie z autu i pewnym strzałem pokonał stojącego między słupkami Jakuba Burka. Rezultat do przerwy ustalił natomiast Karol Czubak. Tym razem Wolski zaliczył asystę, a najskuteczniejszy zawodnik Motoru zdobył po uderzeniu

głową 17. gola w sezonie. Dzięki temu 26-latek zrównał się w klasyfikacji strzelców krajowej elity z przewodzącym jej Tomaszem Bobeckiem z Lechii Gdańsk. Po zmianie stron żółto-biało-niebiescy dołożyli jeszcze dwa kolejne trafienia. Na 3:0 strzelił Marek Bartos, który wykorzystał wrzutkę z rzutu wolnego autorstwa Bartosza Wolskiego. Kropkę nad „i” postawił natomiast w 88. minucie wprowadzony z ławki rezerwowych Fabio Ronaldo. Portugalski skrzydłowy wpisał się na listę strzelców po świetnej indywidualnej akcji, którą wykończył precyzyjnym uderzeniem. Tym samym przypieczętował najwyższe zwycięstwo Motoru w tym sezonie. Lublinianie wywalczyli w Płocku dziesiątą wygraną w bieżącej kampanii. Dzięki temu oddalili od siebie widmo spadku z najwyższej klasy rozgrywkowej.

Dla „Motorowców” było najważniejsze, że po pięciu z rzędu potyczkach bez zwycięstwa, wreszcie sięgnęli po trzy punkty. Do końca sezonu pozostały im do rozegrania dwa mecze. W następnej kolejce „Motorowcy” zmierzą się na własnym stadionie z Cracovią. Początek tej konfrontacji zaplanowano w sobotę, 16 maja o godzinie 14:45.

Wisła Płock - Motor Lublin
0:4 (0:2)

Bramki: Bartosz Wolski 7, Karol Czubak 31, Marek Bartos 80, Fabio Ronaldo 88
Motor: Tratnik – Stolarski (64 Santos), Najemski (82 Matthys), Bartos, Luberecki, Samper, Wolski, Rodrigues, Ndiaye (77 Król), van Hoven (65 Ronaldo), Czubak (77 Dadashov)

Karol Kurzepa

Motorowerzysta ranny po wypadku w Rykach. Droga była zablokowana

Do groźnego zdarzenia drogowego doszło na ulicy Łukowskiej w Rykach. W wyniku wypadku uszkodzony został 50-letni kierowca motoroweru marki Honda. Mężczyzna trafił do szpitala.



W wyniku wypadku uszkodzony został 50-letni kierowca motorowerem marki Honda. Mężczyzna trafił do szpitala

Jak informują służby, do zdarzenia doszło na łuku drogi. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierowca jednośladem stracił panowanie nad pojazdem, co doprowadziło do jego upadku.

Do akcji skierowano dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Rykach oraz druhow z OSP Ryki.

Po dojechaniu dwóch zastępów z JRG Ryki na miej-

sce zdarzenia stwierdzono, że na łuku drogi doszło do wywrócenia się kierującego motorowerem typu skuter. Funkcjonariusze policji, którzy jako pierwsi dotarli na

miejsce, udzielili mężczyźnie pierwszej pomocy przedmedycznej, układając go m.in. w pozycji bocznej ustalonej. Działania PSP oraz OSP Ryki polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i udzieleniu kwalifikowanej pierwszej pomocy. Strażacy odłączyli także dopływ prądu i paliwa w leżącym na jezdni skuterze - poinformował mł. bryg. Jarosław Lasek, rzecznik prasowy PSP w Rykach.

Po przybyciu zespołu ratownictwa medycznego uszkodzony został przekazany pod opiekę ratowników, a następnie przetransportowany do szpitala.

mp

Strażacy interweniowali przy pożarach traw i poszycia leśnego. Seria zdarzeń w powiecie ryckim

W ostatnich dniach strażacy z powiatu ryckiego wielokrotnie wyjeżdżali do pożarów suchych traw, poszycia leśnego oraz bel siana.

Do zdarzeń dochodziło między innymi w: Dęblinie, Dąrzgowie, Stężycy, Sobieszynie oraz Czernicu. W działaniach uczestniczyli zarówno strażacy Państwowej Straży Pożarnej, jak i druhowie z lokalnych jednostek OSP.

Pierwsza z interwencji miała miejsce 2 maja w Dęblinie przy ulicy Bursztynowej. Strażacy po przybyciu na miejsce stwierdzili rozwijający się pożar suchej trawy na poboczu drogi. Ogień objął powierzchnię około 3 metrów kwadratowych. Ratownicy zabezpieczyli teren działań, a następnie podali jeden prąd wody, dzięki czemu pożar został szybko ugaszony. W akcji brał udział zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Rykach.

Kolejne zgłoszenie wpłynęło 3 maja i dotyczyło pożaru bel siana oraz suchej trawy na łące w miejscowości Dąrzgów w gminie Ułęż. Po przybyciu strażaków okazało się, że płonie jedna bela siana oraz trawa wokół niej. Ratownicy zabezpieczyli i oświetlili miejsce zdarzenia, a następnie rozpoczęli akcję gaśniczą.

Ratownicy podali jeden prąd wody na palącą się belę siana i trawę. Działanie pozwoliło na lokalizację pożaru. W dalszej fazie działań bela została rozrzucona, a strażacy dogaszali pojawiające się zarzewia ognia. Wszystkie czynności pozwoliły na całkowite ugaszenie pożaru - mówi rzecznik prasowy PSP w Rykach, młodszy brygadier Jarosław Lasek.

W działaniach uczestniczyli dwa zastępy straży pożarnej z JRG Ryki oraz OSP Ułęż.

Tego samego dnia strażacy zostali zadysponowani także do pożaru suchej trawy przy ulicy Dolnej w Stężycy. Ogień objął teren o powierzchni około dwóch arów. Na

miejsce jako pierwsi działali druhowie z OSP KSRG Stężycza, którzy prowadzili akcję gaśniczą jeszcze przed przyjazdem kolejnych sił. Strażacy podali prąd wody na palącą się powierzchnię, co pozwoliło szybko opanować sytuację. Następnie pogorzelisko zostało dokładnie przelane wodą, aby wyeliminować ryzyko ponownego pojawienia się ognia.

Do kolejnego pożaru doszło 6 maja w Sobieszynie w gminie Ułęż. Tym razem ogień pojawił się na nieużytkowanych terenach należących do Ministerstwa Obrony Narodowej. Pożar suchej trawy objął powierzchnię około trzech arów.

Po dojechaniu zastępu z JRG Ryki stwierdzono, że pali się sucha trawa na terenach należących do MON. Działania gaśnicze prowadziła już OSP Sobieszyn, która podała prąd wody na palącą się powierzchnię. Po zlokalizowaniu pożaru strażacy dogaszali tłące się fragmenty trawy przy użyciu tłumacza - relacjonuje mł. bryg. Jarosław Lasek.

mp

W działaniach brały udział zastępy z JRG Ryki oraz OSP Stężycza.

Tego samego dnia strażacy interweniowali również w miejscowości Czernic w gminie Kłoczew, gdzie doszło do pożaru suchej trawy i śmieci. Po przybyciu na miejsce ratownicy zastali pożar poszycia leśnego obejmujący około jednego ara powierzchni. Strażacy zabezpieczyli teren, a następnie przy użyciu linii gaśniczej ugasili ogień. Dalsze działania polegały na przelaniu pogorzeliska wodą oraz przekopaniu miejsc, w których mogły znajdować się tłące zarzewia ognia.

W akcji uczestniczyli zastępy z JRG Ryki, OSP Kłoczew oraz OSP Czernic.

Strażacy po raz kolejny apelują o rozwagę i przypominają, że wypalanie traw jest niebezpieczne oraz grozi poważnymi konsekwencjami. Sucha roślinność bardzo szybko zajmuje się ogniem, a pożary mogą rozprzestrzeniać się na lasy, zabudowania oraz tereny rolnicze.

mp

Paprotnia. Kierowca zasnął za kierownicą

Do groźnego wypadku drogowego doszło 1 maja w miejscowości Paprotnia. Samochód osobowy zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Na szczęście żadna z podróżujących osób nie odniosła obrażeń.

Po przybyciu na miejsce strażacy zastali samochód znajdujący się na poboczu drogi. Jak ustalono, autem podróżowały trzy osoby - dwoje dorosłych oraz dziecko w wieku roku i ośmiu miesięcy.

Kierujący samochodem osobowym poinformował, że zasnął za kierownicą, w wyniku czego pojazd uderzył w drzewo. W chwili przyjazdu służb

samochód znajdował się już na poboczu drogi. Żadna z podróżujących osób nie wymagała udzielenia kwalifikowanej pierwszej pomocy - mówi rzecznik prasowy PSP w Rykach, młodszy brygadier Jarosław Lasek.

Działania strażaków polegały przede wszystkim na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz odłączeniu zasilania w pojeździe. Ruch na drodze odbywał się wahadłowo jednym pasem, a kierowaniem ruchem zajmowali się strażacy do czasu przyjazdu policji.

W akcji uczestniczyły zastępy z OSP Pawłowice oraz JRG Ryki.

mp

Kletnia. Mężczyzna i duszności

Strażacy interweniowali w miejscowości Kletnia, gdzie pomocy potrzebował mężczyzna uskarżający się na duszności. Na miejsce skierowano zastępy straży pożarnej oraz zespół ratownictwa medycznego.

Po dojeździe na miejsce zdarzenia stwierdzono, że w budynku mieszkalnym znajduje się przytomny mężczyzna uskarżający się na duszności. Działania strażaków polegały na wsparciu psychicznym

osoby uszkodzonej oraz zabezpieczeniu lądowiska dla śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego - mówi rzecznik prasowy PSP w Rykach, młodszy brygadier Jarosław Lasek.

Na miejsce dotarł także zespół ratownictwa medycznego, który przejął opiekę nad pacjentem. Ostatecznie śmigłowiec LPR został zawrócony, a uszkodzony trafił do szpitala karetką pogotowia.

mp

Dęblin. Pożar sadzy w kominie budynku

Do pożaru sadzy w przewodzie kominowym doszło 2 maja w budynku mieszkalnym przy ulicy Warszawskiej w Dęblinie. Na miejsce skierowano strażaków z JRG Ryki oraz OSP Dęblin-Masów.

Po przybyciu ratowników potwierdzono, że pali się sadza w przewodzie kominowym. Na szczęście w zdarzeniu nikt nie ucierpiał.

Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz strąceniu palącej się sadzy w przewodzie kominowym przy użyciu wyciora kominowego. Następnie usunięto sadzę z wyczystki kominowej, a przewód kominowy i jego okolice sprawdzono kamerą termowizyjną. Nie stwierdzono dalszych zagrożeń - mówi rzecznik prasowy PSP w Rykach, młodszy brygadier Jarosław Lasek.

Strażacy przewietrzyli również pomieszczenia budynku.

mp

Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego „Kto Ty jesteś Polak mały”

3 maja podczas Pikniku Rodzinnego „Witaj Majowa Jutrzenko” odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie konkursu plastycznego pod hasłem „Kto Ty jesteś Polak mały”.

Nagrody laureatom wręczyli burmistrz Ryk Jarosław Żaczek oraz dyrektor Centrum Kultury i Sportu w Rykach Donata Łukasiak. Jury konkursowe wyłoniło zwycięzców w trzech kategoriach wiekowych.

Wśród najmłodszych uczestników, w kategorii dzieci w wieku 3-6 lat, pierwsze miejsce zajęli



Laureaci konkursu zostali zaproszeni do odbioru nagród i dyplomów w siedzibie Centrum Kultury i Sportu w Rykach, natomiast wszyscy uczestnicy mogą odebrać pamiątkowe dyplomy oraz upominki za udział. Fundatorem nagród była Gmina Ryki

Patryk Soból. Drugą nagrodę otrzymał Tymoteusz Wojtał, a trzecie miejsce przypadło Zofii Głodek. Wyróżnienia przy-

znano: Lenie Flisiak, Zuzannie Adamczyk, Karolinie Walasek, Izabeli Witek oraz Róży Adamskiej.

mp

Swaty. Drzewo na drodze

Strażacy z OSP Swaty interweniowali 2 maja przy usuwaniu drzewa, które przewróciło się na drogę gminną i całkowicie zablokowało przejazd w obu kierunkach.

Po przybyciu na miejsce ratownicy zabezpieczyli teren działań, a następnie przystąpili do usunięcia zagrożenia przy użyciu piły spalinowej.

Na drodze gminnej znajdowało się przewrócone drzewo blokujące ruch w obu kierunkach. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, pocięli drzewo przy użyciu piły spalinowej, a następnie usunęli drewno na pobocze w miejsce niezagrożające uczestnikom ruchu - mówi rzecznik prasowy PSP w Rykach, młodszy brygadier Jarosław Lasek.

mp

RYK

Pięknie recytowali. Znamy tych najlepszych!



Najlepsi w grupie najmłodszych

W Miejskim Domu Kultury w Dęblinie odbyła się pierwsza edycja Dęblńskiego Konkursu Recytatorskiego „O Złotą Rybkę”.

Wydarzenie zgromadziło 35 młodych recytatorów - przedszkolaków oraz uczniów szkół podstawowych z terenu miasta, którzy zaprezentowali swoje interpretacje utworów literatury dziecięcej przed publicznością i jury.

Nazwa wydarzenia nawiązuje zarówno do położenia Miejskiego Domu Kultury nad Wisłą, jak i do świata dziecięcej wyobraźni oraz literatury.

Uczestnicy rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych: przedszkolaki, uczniowie klas I-IV oraz klas V-VIII szkół podstawowych. Występy oceniało jury w składzie: Mateusz Biernacki - przewodniczący, Katarzyna Grudzień oraz Ewa Domarecka.

Najwyższe wyróżnienia - statuetki „Złotej Rybki”, wykonane ręcznie w pracowni ceramicznej

MDK przez instruktorkę Annę Krawczak otrzymali: Klara Kołdej w kategorii przedszkolaków, Amelia Górecka w kategorii klas I-IV oraz Joanna Cyran w kategorii klas V-VIII.

WYNIKI KOŃCOWE Kategoria „Przedszkolak”

I miejsce - „Złota Rybka”: Klara Kołdej (MP „Bajka”)
II miejsce: Paweł Brzostek (NPI „Miś Uszatek”), Oliwier Kucharski (MP nr 4)
III miejsce: Emilia Popielewska (ZSP nr 3), Olga Ruszkiewicz (MP nr 4)



Pamiątkowe zdjęcie młodych recytatorów i recytatorek z klas I-IV



Najlepsze uczennice w grupie V-VIII klasa

Wyróżnienia: Łukasz Chodak (MP nr 4), Klara Dymowska (MP nr 4)

Kategoria klasy I-IV

I miejsce - „Złota Rybka”: Amelia Górecka (kl. III, SP nr 4)
II miejsce: Mateusz Polynka (kl. I, SP nr 2), Julia Meiljan-Chadaaj (kl. I, SP nr 2)

III miejsce: Maria Kaczmarek (kl. III, SP nr 4), Adam Osiak (kl. I, SP nr 2)
Wyróżnienia: Albert Szczepański (kl. III, SP nr 2), Olaf Majdański (kl. I, SP nr 2)

Kategoria klasy V-VIII

I miejsce - „Złota Rybka”: Joanna Cyran (kl. VI, SP nr 4)

II miejsce: Maja Kryczka (kl. VI, SP nr 4), Martyna Łyjak (kl. VI, SP nr 4)
III miejsce: Paulina Kaczanowska (kl. VIII, SP nr 4), Joanna Kosiak (kl. VIII, SP nr 4)
Wyróżnienia: Helena Cebula (kl. VI, SP nr 4), Aleksandra Paszkiewicz (kl. V, SP nr 4)

mp

Kto pokieruje kulturą w Stężycy? Ruszył konkurs na dyrektora GOK

Władze gminy Stężycza rozpoczęły poszukiwania nowego dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury.

To jedno z ważniejszych stanowisk związanych z lokalnym życiem społecznym i kulturalnym. Obecnie funkcję piastuje Jarosław Wojdat.

Osoba wybrana w konkursie będzie odpowiadała nie tylko za organizację wydarzeń, ale także

za rozwój oferty kulturalnej dla mieszkańców całej gminy.

Nowy szef GOK-u ma rozpocząć pracę 1 lipca. Umowa przewidziana jest na pięć lat i obejmuje pełny etat. Samorząd podkreśla, że szuka osoby aktywnej, kreatywnej i potrafiącej współpracować z mieszkańcami oraz lokalnymi organizacjami.

Termin składania dokumentów

Zainteresowani kandydaci

mają czas do 8 czerwca, do godziny 14. Wymagane dokumenty należy dostarczyć do sekretariatu Urzędu Gminy w Stężycy przy ul. Plac Senatorski 1.

Wśród wymaganych załączników znajduje się między innymi życiorys zawodowy oraz autorska koncepcja funkcjonowania Gminnego Ośrodka Kultury na najbliższych pięć lat. Dokumenty trzeba złożyć w zamkniętej kopercie z dopiskiem dotyczącym konkursu na stanowisko dyrektora GOK.

Komisja wybierze najlepszego kandydata

Ostateczną decyzję podejmie komisja konkursowa powołana przez wójta gminy Zbigniewa Chłasiaka. W jej skład weszli: Grażyna Domańska - przewodnicząca, Tomasz Gorzkowski, Monika Błachnio, Justyna Karaś, Ewa Kania.

mp

Magia w Twoich rękach. Zwykłe szkło zamieni się w dzieło sztuki

W Rykach pojawi się wyjątkowa okazja, by odkryć w sobie artystyczną pasję i na chwilę zwolnić tempo codzienności. To propozycja dla tych, którzy cenią kreatywność, dobrą atmosferę i chcą spędzić czas w inspirującym gronie.

W Rykach ponownie pojawi się okazja do tego, by na chwilę oderwać się od codzienności i zanurzyć w świecie kreatywności. Pod koniec maja lokalna społeczność będzie mogła wziąć udział w wyjątkowych warsztatach rękodzielniczych, które łączą sztukę, relaks i integrację.

W środę, 27 maja o godzinie 11 w sali konferencyjnej Ośrodka Pomocy Społecznej w Rykach odbędzie się spotkanie poświęcone technice decoupage. To propozycja skierowana przede wszystkim do osób dorosłych, ze szczególnym uwzględnieniem seniorów, którzy chcą aktywnie

spędzać czas i rozwijać swoje pasje.

Uczestnik wydarzenia będzie miał okazję poznać podstawy zdobienia szkła przy użyciu prostych materiałów, takich jak serwetki, klej i pędzle. Pod okiem instruktorów zwykłe przedmioty zyskają nowe życie, stając się unikalnymi dekoracjami. Każdy uczestnik stworzy własny ozdobny wazon, który zabierze ze sobą do domu - jako pamiątkę lub wyjątkowy prezent dla bliskiej osoby.

Warsztaty nie wymagają wcześniejszego doświadczenia, co czyni je dostępnymi dla każdego, kto chce spróbować swoich sił w rękodziele. Najważniejsze są chęci, otwartość i gotowość do wspólnego spędzenia czasu w przyjaznej atmosferze.

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny, jednak liczba miejsc jest ograniczona. Z tego względu obowiązują wcześniejsze zapisy telefoniczne. To inicjatywa, która nie tylko rozwija umiejętności manualne, ale również wzmacnia więzi społeczne i daje przestrzeń do twórczego wyrażania siebie.

Magdalena Kotcon

Warszawa pełna przygód. Uczniowie na tropie zagadek i kosmosu



Uczniowie klas VI-VIII Szkoły Podstawowej im. Wacława Nałkowskiego w Nowodworze uczestniczyli w wycieczce edukacyjnej do Warszawy. Wyjazd miał na celu integrację uczniów oraz rozwijanie ich zainteresowań poprzez udział w atrakcyjnych i wartościowych zajęciach.

RYK

Dzień Rodziny na 102!

Sześć godzin bezpłatnych atrakcji i tłumy mieszkańców



Uśmiech dziecka? Coś bezcennego!



Sześć godzin zabawy bez przerwy, mnóstwo atrakcji dla dzieci i całych rodzin oraz wszystko całkowicie za darmo - tak wyglądał Dzień Rodziny zorganizowany w Ułężu

UŁĘŻ: Sześć godzin zabawy bez przerwy, mnóstwo atrakcji dla dzieci i całych rodzin oraz wszystko całkowicie za darmo - tak wyglądał Dzień Rodziny zorganizowany w Ułężu. Wydarzenie przyciągnęło wielu mieszkańców, a organizatorzy zadbali o to, by nikt nie narzekał na nudę.

Na uczestników czekały dmuchańce, animacje, konkursy, muzyka, kolorowe warkoczki, a także widowiskowe „dymiące show” połączone z bubble tea. Dużym zainteresowaniem cieszyło się również piana party, które było finałowym punktem programu i wywołało ogromną

radość wśród najmłodszych.

Dzień Rodziny został współfinansowany ze środków budżetu gminy Ułęż. Organizatorzy podkreślali, że od początku zależało im na tym, aby wszystkie atrakcje były dostępne bezpłatnie dla każdego mieszkańca.

- Chcieliśmy, by każde dziecko mogło korzystać ze wszystkich atrakcji bez żadnych ograniczeń. Zależało nam też na tym, aby o tej imprezie długo było głośno i żeby mieszkańcy wspominali ją z uśmiechem - mówi Mariusz Grzechnik, jeden z organizatorów wydarzenia.

Podczas imprezy dzieci mogły bezpłatnie skorzystać także ze strefy gastronomicznej. Na miejscu serwowano m.in. watę cukrową, gofry, kielbaski, frytki oraz popcorn. Organizatorzy nie ukrywają, że przygotowanie wydarzenia wymagało ogrom-



Dużym zainteresowaniem cieszyło się również piana party, które było finałowym punktem programu i wywołało ogromną radość wśród najmłodszych

nego zaangażowania wielu osób.

- Kostki spuchły mi od wydeptanych kilometrów. Nadwyrężone struny głosowe pozwalają zaledwie na ciche monosylabiczne odpowiedzi. Mój mózg jest przebudzowany

tak bardzo, że siedzę w ciszy, półmroku i nawet słodka herbata nie koł wibracji zakończeń nerwowych. To męczenie człowieka, który wie, że zostawił za sobą na ziemi trochę uśmiechów, radości i frajdy. Otaczają mnie wyjątkowi ludzie. Zadzi-



Na uczestników czekały dmuchańce, animacje, konkursy, muzyka, kolorowe warkoczki, a także widowiskowe „dymiące show” połączone z bubble tea

wia mnie, jak skrajnie różne osobowości i temperamenty mogą wchodzić w zgrany taniec w imię wspólnej sprawy i nie schodzą z parkietu mimo zmęczenia, otarć i pęcherzy - podkreśla Kinga Walasek, przewodnicząca Koła Gospodyń

Wiejskich w Ułężu.

Jak zaznaczają organizatorzy, wydarzenie nie mogłoby się odbyć bez wsparcia gminy Ułęż, sponsorów, partnerów oraz członków i sympatyków Koła Gospodyń Wiejskich w Ułężu.

mp

Salamończyk przed Pajdowskim i Lemieszkiem!

Na łowisku komercyjnym w Przytocznie odbyły się inauguracyjne zawody spławikowe Koła PZW Ryki o Puchar Zarządu Koła. Rywalizacja oficjalnie otworzyła sezon wędkarski 2026 i przyciągnęła członków koła, którzy mimo kapryśnej pogody nie mogli narzekać na brak emocji.

Od samego rana uczestnikom dopisywały bardzo dobre warunki atmosferyczne. Słoneczna aura oraz lekki wiatr nad taflą stawu dawały nadzieję na udane połowy i wysokie wyniki. Początek zawodów zapowiadał ciekawą rywalizację, jednak już po dwóch godzinach okazało się, że ryby nie zamierzają łatwo współpracować z wędkarzami.

Najczęściej na haczyki trafiała płoć oraz karaś srebrzysty.



Zwieńczeniem wydarzenia był wspólny poczęstunek, podczas którego uczestnicy mogli podsumować rywalizację i wymienić się doświadczeniami z łowiska

Jak podkreślali uczestnicy, ryby żerowały nierówno, a wyniki zmieniały się niemal do samego końca zawodów. O zwycięstwie decydowały więc doświadczenie, cierpliwość i odpowiednie przygotowanie zanęt.

- Pogoda od rana była wręcz wymarzona do łowienia. Wydawało się, że ryby będą dobrze brały, ale później zrobiło się znacznie trudniej. Trzeba było kombinować praktycznie do końca zawodów - mówił jeden

z uczestników rywalizacji.

Emocji nie zabrakło również pod koniec zmagania. Ostatnie pół godziny zawodów zostało przerwane przez sędziów z powodu gwałtownego załamania pogody. Nad łowiskiem pojawił się bardzo silny, huraganowy wiatr, który w jednej chwili zmienił spokojne zawody w walkę ze żywiołem.

Podmuchy były tak mocne, że przewracały sprzęt i wrzucały do wody wiaderka z zanętą.

Wędkarze musieli błyskawicznie zabezpieczać swoje stanowiska oraz wyposażenie.

- To trwało dosłownie chwilę. Jeszcze moment wcześniej było spokojnie, a później wiatr zrobił się tak silny, że trudno było utrzymać parasole czy lekkie elementy sprzętu. Dobrze, że organizatorzy szybko zareagowali - relacjonował jeden z zawodników.

Na szczęście sytuację udało się szybko opanować i nikt nie od-

niósł żadnych obrażeń. Po podliczeniu wyników okazało się, że zwycięzcą inauguracyjnych zawodów został Krzysztof Salamończyk, który uzyskał 3380 punktów i sięgnął po puchar zarządu koła. Drugie miejsce wywalczył Wojciech Pajdowski z wynikiem 3100 punktów, natomiast na najniższym stopniu podium uplasował się Sylwester Lemieszek, zdobywając 3020 punktów.

Po zakończeniu sportowej

rywalizacji odbyło się uroczyste wręczenie pucharu oraz nagród. Dekoracji najlepszych zawodników dokonał prezes koła Robert Ziemianek, gratulując uczestnikom udanego rozpoczęcia sezonu.

- Najważniejsze, że udało się spotkać w dobrej atmosferze i bezpiecznie zakończyć zawody mimo trudnych warunków pogodowych. To dopiero początek sezonu i liczymy na kolejne równie udane spotkania - podkreśla Ziemianek.

Wyniki zawodów o Puchar Zarządu Koła PZW Ryki

1. Krzysztof Salamończyk - 3380 pkt.
2. Wojciech Pajdowski - 3100 pkt.
3. Sylwester Lemieszek - 3020 pkt.
4. Bogdan Radzik - 2640 pkt.
5. Sylwester Jurkowski - 2300 pkt.
6. Tomasz Tomaszewski - 2260 pkt.

mp
RYK

Adrian Kurek ze złotem i srebrem. „Mam dwa medale i zerwany miesiąc”

Duży sukces Dęblinianina. Adrian Kurek wrócił z dwoma medalami z 57. Mistrzostw Polski Kolarzy w lekkoatletyce.

Podczas zmagania w Świnoujściu zawodnik oraz trener Forcy MMA Dęblin wystartował w trzech konkurencjach. Kurek zrobił sobie nieco spóźniony prezent urodzinowy (25 kwietnia skończył 44 lata). W wyścigu na 60 m wywalczył złoto.

- Jestem bardzo zadowolony z wyniku. Przed rokiem wywalczyłem srebro, a teraz zrewanżowałem się największemu przeciwnikowi i staną-



Adrian Kurek (w środku) wrócił z dwoma medalami z 57. Mistrzostw Polski Kolarzy w lekkoatletyce. Wywalczył złoto na 60 m oraz srebro w konkursie pchnięcia kulą

szemu przeciwnikowi i stanąłem na najwyższym stopniu podium. Człowiek ma swoje lata, zdrowie w nogach już nie te, ale udowodniłem, że da się - podsumowuje.

Adrian wystartował również w konkursie pchnięcia kulą. Sięgnął po srebro. Ponadto 44-letni automat w PKP PLK rywalizował w sztafecie 4 x 100 m. - Biegłem w ostatniej zmianie. Po 20 metrach poczułem ogromny ból. Nie dałem rady. Skończyło się na dwóch medalach oraz zerwanym miesiącu dwugłowym w lewej nodze - dodaje.

Brawo!

mp

Podwójny triumf Tomasza Miazio w Siedlcach. Udany debiut ucznia z Grabowa Szlacheckiego



Tomasz okazał się bezkonkurencyjny w biegu na 60 metrów, zwyciężając z bardzo dobrym wynikiem 8,36 sekundy. Uczeń z Grabowa Szlacheckiego triumfował również w skoku w dal, osiągając rezultat 4,53 metra i ponownie zajmując pierwsze miejsce

Duży sukces odniósł Tomasz Miazio, uczeń VI klasy Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Grabowie Szlacheckim.

Młody sportowiec z powodzeniem zadebiutował w cyklu zawodów „Czwartki Lekkoatletyczne”, które odbyły się w Siedlcach.

Tomasz okazał się bezkonkurencyjny w biegu na 60 metrów, zwyciężając z bardzo dobrym wynikiem 8,36 sekundy. To jednak nie był koniec jego świetnego występu. Uczeń z Grabowa Szlacheckiego triumfował również w skoku w dal, osiągając rezultat 4,53 metra i ponownie zajmując pierwsze miejsce.

mp

Sukces młodego lekkoatlety nie jest przypadkiem. Na co dzień nad jego sportowym rozwojem czuwa nauczyciel wychowania fizycznego Gustaw Serafin, który nie kryje uznania dla swojego podopiecznego.

- To wielki talent, jest bardzo szybki. Ma potencjał, by biegać w poważnych zawodach. Wierzę, że pasja do sportu zwycięży i zainteresuje się nim ośrodek, który stawia na lekkoatletyczne talenty - podkreśla Gustaw Serafin.

Debiut Tomasza Miazio w zawodach lekkoatletycznych można uznać za wyjątkowo udany. Osiągnięte wyniki pokazują, że młody zawodnik ma duże możliwości i może w przyszłości odnosić kolejne sukcesy sportowe.

Prządka przed Krogulcem i Pogodzińskim

Dużym zainteresowaniem cieszył się tegoroczny Szkolny Turniej Szachowy zorganizowany w Szkole Podstawowej nr 2 im. Władysława Broniewskiego w Dęblinie.

Do rywalizacji przystąpili uczniowie, którzy przez wiele partii prezentowali wysoki poziom umiejętności, logicznego myślenia oraz strategicznego planowania.

Każdy z uczestników starał się opracować jak najlepszą taktykę,



Najlepszy okazał się Albert Prządka (pierwszy z prawej). Drugą lokatę wywalczył Mikołaj Krogulec (w środku), natomiast na trzecim miejscu uplasował się Kacper Pogodziński

by pokonać przeciwników i sięgnąć po zwycięstwo. Rozgrywki przebiegały w sportowej atmosferze i dostarczyły wielu emocji zarówno zawodnikom, jak i obserwatorom.

Najlepszy okazał się Albert Prządka, który zdobył pierwsze miejsce w turnieju. Drugą lokatę wywalczył Mikołaj Krogulec, natomiast na trzecim miejscu uplasował się Kacper Pogodziński.

Organizatorzy podkreślają, że turniej nie tylko rozwija umiejętności szachowe uczniów, ale również uczy cierpliwości, koncentracji i zdrowej rywalizacji.

mp

Alicja Żelazna i Mateusz Kuchnio z super występami!

Ostatnia sobota kwietnia zapisała się w historii Spartakusa Ryki Fight Club jako moment przełomowy.

Po raz pierwszy zawodnicy klubu prowadzonego przez trenera Jakuba Polaka stanęli w szranki podczas zawodów High Kick 6 w Żyrardowie, mierząc się z rywalami na dużej, ogólnopolskiej imprezie, w której udział wzięło ponad 900 zawodników.

Dla Alicji Żelaznej oraz Mateusza Kuchnio był to debiut na zawodach tej rangi i choć oboje zakończyli swoje pojedynki porażkami na punkty, ich występy

zostały odebrane w klubie jako ważny krok w rozwoju sportowym.

Alicja Żelazna reprezentująca żeńską sekcję kickboxingu, po raz pierwszy weszła do ringu w formule K-1. Z kolei Mateusz Kuchnio zadebiutował w walce bokserskiej. Oboje pokazali dużą determinację, walcząc pełne dystanse swoich pojedynków.

Trener Jakub Polak nie krył zadowolenia z postawy swoich podopiecznych. - Jestem naprawdę zadowolony z tej dwójki, debiutowali na naprawdę dużych zawodach, w których brało udział ponad 900 zawodników. Oboje przewalczali peł-



Alicja Żelazna i Mateusz Kuchnio zaliczyli debiut w sportach walki. Teraz może być tylko lepiej!

ny dystans w swoich walkach - podkreślił szkoleniowiec.

Jak dodał, mimo braku zwycięstw, najważniejsze w tym etapie jest zdobywanie do-

świadczenia i obycie ringowe. - Wiemy, czego nam zabrakło i nie mam wątpliwości, że jeżeli ta dwójka dalej będzie chciała trenować i wciąż się rozwijać,

wraz z czasem pojawią się zwycięstwa i sukcesy - zaznaczył Polak.

Choć wynik sportowy nie był po stronie zawodników z Ryki, w klubie dominuje przekonanie, że to dopiero początek drogi. W sztukach walki debiuty na tak dużych imprezach często stanowią ważniejszy punkt zwrotny niż sam rezultat walki. Pokazują realny poziom, obszary do poprawy i odporność psychiczną zawodnika.

Występy Żelaznej i Kuchnio można traktować jako klasyczny przykład „inwestycji w doświadczenie”. W sportach walki przegrane debiuty na dużych imprezach często stają

się fundamentem późniejszych sukcesów, pod warunkiem konsekwentnej pracy i systematycznego rozwoju.

Szkoleniowiec Spartakusa Ryki Fight Club podkreśla, że udział w Żyrardowie to dopiero początek startów na większych arenach. Klub konsekwentnie rozwija swoje struktury i stopniowo wprowadza kolejnych zawodników do rywalizacji sportowej.

- Pierwsze zawody za nami, kolejne przed nami - podsumowuje, zaznaczając, że każdy taki start przybliży zawodników do kolejnego poziomu sportowego.

mp

Strażacy walczyli o puchar starosty



OSP Ryki: Jakub Florecki, Damian Kowalczyk, Paweł Wesołowski, Szymon Zdunek, Paweł Pioterczak, Oskar Kardas, Wiktor Muczka, Paweł Stolarczyk, Mariusz Prządka

Osiem zespołów wzięło udział w Powiatowym Turnieju Piłki Nożnej Drużyn Strażackich o Puchar Starosty Ryckiego.

Po meczach grupowych po dwie najlepsze ekipy zagrały w półfinałach, a następnie o pierwsze i trzecie miejsce, zaś pozostałe drużyny rywalizowały o dalsze lokaty.

PODZIAŁ NA GRUPY GRUPA A

OSP Ryki, WSP Dęblin-Lotnisko, OSP Kłoczew, OSP Nowodwór

GRUPA B

OSP Dęblin - Masów, PSP Ryki, OSP Uteż, OSP Stężyca

WYNIKI MECZÓW GRUPOWYCH

OSP Ryki - OSP Nowodwór **0:3**

OSP Dęblin - Masów - OSP Stężyca

5:0

WSP Dęblin - Lotnisko - OSP

Kłoczew **0:3**

PSP Ryki - OSP Uteż **4:2**

OSP Ryki - OSP Kłoczew **0:5**

OSP Dęblin - Masów - OSP Uteż **2:1**

OSP Nowodwór - WSP Dęblin-Lotnisko

5:0

OSP Stężyca - PSP Ryki **0:3**

OSP Ryki - WSP Dęblin-Lotnisko

0:0

OSP Dęblin - Masów - PSP Ryki **1:6**

OSP Kłoczew - OSP Nowodwór **0:1**

OSP Uteż - OSP Stężyca **6:2**

MECZE PÓŁFINAŁOWE

OSP Nowodwór - OSP Dęblin - Ma-

sów **0:2**

PSP Ryki - OSP Kłoczew **0:0, k. 2:3**

MECZ O 7. MIEJSCE

OSP Ryki - OSP Stężyca **1:3**

MECZ O 5. MIEJSCE

WSP Lotnisko - OSP Uteż **2:0**

MECZ O 3. MIEJSCE

OSP Nowodwór - PSP Ryki **0:4**

MECZ O 1. MIEJSCE

OSP Kłoczew - OSP Dęblin - Masów

6:0

mp



OSP Kłoczew: Łukasz Żmuda, Jakub Żmuda, Przemysław Głodek, Mateusz Filipek, Kacper Żmuda, Kamil Kuśmierk, Dawid Markiewicz, Paweł Kowalczyk, Karol Karaś, Kamil Piecek, Dawid Grzelak, Karol Kowalczyk



OSP Stężyca: Kamil Reda, Piotr Markowski, Michał Jagiełło, Mariusz Włodarczyk, Dominik Komosa, Krzysztof Głodek, Patryk Jagiełło, Bartosz Grzęda, Łukasz Nagadowski, Patryk Włodarczyk, Piotr Węgrzyn, Bartosz Wilczak



WSP Dęblin-Lotnisko: Zbigniew Moszczański, Artur Walkiewicz, Szymon Iwanowski, Marcin Kawka, Maciej Lewczyński, Seweryn Zalech, Filip Więckowski, Adrian Cięciera, Marcin Dąbrowa; Marcin Głodek, Ireneusz Dębek, Mariusz Prządka



OSP Dęblin-Masów: Robert Pielacha, Sebastian Pierzchała, Daniel Pielacha, Tomasz Sobiech, Andrzej Zawal, Adam Tonowicz, Maciej Bernat, Wojciech Bernat, Daniel Łopuszański



KP PSP Ryki: Karol Filipek, Marcin Jurzysta, Arkadiusz Łubianka, Dawid Pomorski, Marcin Grzelak, Przemysław Wojtaś, Kamil Wardal, Tomasz Żmuda, Kornel Dusiński, Mateusz Bober, Krystian Kamiński



OSP Uteż: Krystian Gogłóża, Zbigniew Prokopenek, Paweł Wojtaś, Tomasz Goluch, Justyna Naczas, Gabriela Machul, Dominik Parzyszek, Piotr Wejman, Piotr Kulikowski, Artur Grudka, Bartosz Grad, Wojciech Szewczyk



OSP Nowodwór: Krzysztof Wiśniewski, Łukasz Wojtaś, Jakub Dołęzka, Paweł Kędzierski, Piotr Kędzierski, Kamil Kulik, Bartosz Głodek, Paweł Bajdziak, Przemysław Miłoś, Mariusz Gajaszek, Janusz Wiśniewski, Piotr Wiśniewski

Czarni postraszyli Wilki.

Cienkowski: Taktycznie było dużo lepiej niż ostatnio

Piłkarze Czarnych Dęblin odnieśli piętnaste zwycięstwo w sezonie i po raz siódmy wygrali na wyjeździe. Zespół prowadzony przez trenera Daniela Cienkowskiego pokonał na trudnym terenie Wilki Wilków 3:0.

Sobotnie spotkanie od początku zapowiadało się na wymagające. Boisko w Wilkowie od lat nie należało do szczęśliwych dla drużyny z Dęblina. Czarni nigdy wcześniej nie potrafili tam wygrać, dlatego do meczu podeszli wyjątkowo skoncentrowani.

- Prawda jest taka, że w Wilkowie jeszcze nigdy nie wygraliśmy. Przyjechalśmy nastawieni bojowo, bo wiemy, o co walczymy. Pierwsza połowa do 20. minuty była bardzo dobra w naszym wykonaniu, a boisko, które zastaliśmy w Wilkowie, idealnie pasowało do naszej gry - podkreślał po meczu trener Daniel Cienkowski.

Już w pierwszej połowie szkoleniowiec Czarnych został zmuszony do dwóch przymusowych zmian. Najpierw boisko opuścił Maksymilian Łubianka, a następnie Artur Szlendak. Szczególnie groźnie wygląda sytuacja pierwszego z zawodników. Ist-



Piłkarze Czarnych pewnie wygrali z Wilkami

nieje podejrzenie odnowienia urazu więzadeł krzyżowych w kolanie, co może oznaczać dla niego koniec sezonu. Z kolei Szlendak doznał kontuzji stawu skokowego. Znajac „Sprandiego”, w weekend będzie do dyspozycji trenera.

Mimo problemów kadrowych drużyna z Dęblina nie straciła rytmu. Czarni konsekwentnie realizowali założenia taktyczne i cierpliwie szukali swoich okazji. Wynik został otwarty tuż przed przerwą. W 42. minucie gospodarze niefortunnie skierowali piłkę do własnej bramki po zamieszaniu w polu karnym. Tuż za akcją znajdował się Nikodem Pataj, który mocno naciskał defensywę Wilków.

- Taktycznie wyglądaliśmy bardzo dobrze, spełniliśmy wszystkie postawione założenia. To był zupełnie inny mecz niż ostatnio. Zespół zareagował bardzo dojrzałe - oceniał Daniel Cienkowski.

Po zmianie stron Czarni kontrolowali przebieg wydarzeń. W 55. minucie prowadzenie podwyższył Nikodem Pataj, który wykorzystał świetne podanie Aleksa Lisowskiego i skierował piłkę do pustej bramki. Goście nie zamierzali jednak zwalniać tempa i do końca szukali kolejnych trafień.

Trzeciego gola zdobył w 86. minucie Julian Pielak. Akcja rozpoczęła się od bardzo dobrego zagrania Igora Świątko z lewej strony pola karnego. Po strzale Jakuba Kujdy piłka trafiła jeszcze pod nogi Pielaka, który z bliska ustalił wynik spotkania.

- Wygraliśmy, zachowaliśmy zero z tyłu i przywozimy trzy punkty z ciężkiego terenu. Cieszę się przede wszystkim z tego, że po słabym meczu z Mazowszem zagraliśmy taktycznie bardzo dobrze - mówił po końcowym gwizdku trener Czarnych.

WILKI WILKÓW - CZARNI DĘBLIN 0:3 (0:1)

Bramki: br. samobójcza 42', Pataj 55', J. Pielak 86'.

Czarni: Sikora (70' Stefaniak) - Szlendak (35' Pataj), Zagożdżon, J. Moczulski, Kajka, Cienkowski, Łubianka (21' Olender), Surmacz, Milde (65' Kujda), Osojca (70' J. Pielak), Lisowski (80' Świątek).

W sobotę u siebie

16 maja o godz. 16 Czarni rozpoczną spotkanie z LZS-em Poniatowa Wieś.

- Mamy swój plan i cel na ten sezon. Nie możemy się zatrzymać. Idziemy ramię w ramię z Orłami Kazimierz. Przed nami zespół walczący o utrzymanie. Nie ma mowy o rozluźnieniu i dopisywaniu sobie punktów przed pierwszym gwizdkiem. Gramy u siebie i chcemy po raz kolejny dać radość naszym kibicom - zaznacza Daniel Cienkowski.

mp

KALSA A

WYNIKI 20. KOLEJKI

Mazowsze - Orły 0:4
Wilki - Czarni 0:3
Leokadiów - Amator 3:7
KS Góra Puł. - Zawisza 4:4
Żyrzyniak - Garbarnia 0:0
Uniszowice - GLKS Michów 4:4
Poniatowa - BKS Bogucin 5:2

TABELA KL. A

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orły Kazimierz	20	48	76:27
2	Czarni Dęblin	20	48	61:20
3	Garbarnia Kurów	20	43	80:41
4	Amator	20	40	80:41
5	Żyrzyniak Żyrzyn	20	39	46:26
6	KS Góra Puławska	20	25	55:59
7	GLKS Michów	20	24	33:46
8	BKS Bogucin	20	23	42:52
9	KS Uniszowice	20	23	55:70
10	Wilki Wilków	20	22	30:53
11	Mazowsze Stężyca	20	19	32:63
12	LZS Poniatowa	20	17	34:57
13	GSKS Leokadiów	20	14	32:67
14	Zawisza Garbów	20	13	24:53

NASTĘPNA KOLEJKA (16.05., godz. 16:00): Czarni - LZS Poniatowa, (15.05., godz. 18:30): Wilki - Mazowsze, (17.05., godz. 15:00): Amator - KS Uniszowice, GLKS Michów - Orły, Zawisza - GSKS Leokadiów, Garbarnia - KS Góra Puławska, BKS Bogucin - Żyrzyniak.

KALSA B

WYNIKI 17. KOLEJKI

TJMMNW - Ruch II 1:2
Lewart II - Orleńta 5:0
Legion - Kadet 1:1
Widok - Hetman II 14:0
Laskowia - Powiślak II 2:1
KS Serniki - pauza

TABELA KL. B - gr. III

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	TJMMNW Lublin	15	31	57:22
2	Laskowia Baranów	14	28	39:28
3	Ruch II Ryki	15	27	29:19
4	Widok Lublin	14	26	48:25
5	Legion	14	25	33:21
6	Powiślak II	15	24	41:29
7	Lewart II Lubartów	14	19	31:29
8	Orleńta Nowodwór	15	18	27:42
9	Kadet Lisów	15	16	23:41
10	Hetman II Gołęb	15	10	25:68
11	KS Serniki	14	4	20:49

mp

Mazowsze. Dobrze do samobója

Sześć kolejek pozostało do końca sezonu w Klasie A. Piłkarze Mazowsza muszą oglądać się za siebie.

Podopieczni Mateusza Marcza ulegli 0:4 liderowi z Kazimierza Dolnego. To trzynasta przegrana w sezonie.

- Do momentu straty bramki, spotkanie było wyrównane. W pierwszej połowie mieliśmy jedną bardzo dobrą okazję.

Niestety, nie wykorzystał jej Mateusz Bednarczyk. Rywale walczący o awans odpowiedzieli sytuacją, po której dwukrotnie świetnie spał się Przemysław Wolszczak - mówi Mateusz Marczak, opiekun Mazowsza.

Po zmianie stron goście wyszli na prowadzenie po bramce samobójczej. - Kuba Skóra chciał wybić piłkę zagrań z lewej strony. Niestety, niefortunna interwencja sprawi-

ła, iż skierował futbolówkę do własnej bramki. Po straconym golu nasza gra się posypała, a faworyci zanotowali jeszcze trzy trafienia - dodaje.

Mazowsze zajmuje czwarte miejsce od końca. Zawodnicy ze Stężycy muszą być czujni. - Musimy zdobywać punkty. Walczymy o uchronienie się przed degradacją. Wierzymy, że w najbliższych dniach nasz dorobek punktowy będzie okazywał się - kończy.

MAZOWSZE STĘŻYCA - ORŁY KAZIMIERZ 0:4 (0:0)

Mazowsze: Wolszczak - Jermolik, J. Skóra, B. Skóra, Filiks, Busz, Reda, Bednarczyk (65' Miksza), Capała, M. Utnicki (85' Kiliszek), Marczak (85' Komosa).

W piątek w Wilkowie

Przed zespołem kolejne spotkanie o punkty.

mp

Orleńta. Kiepsko po przerwie

Piłkarze z Nowodworu wracali z Lubartowa w minorowych nastrojach.

Podopieczni Łukasza Wojtasia ulegli 0:5 Lewartowi II, tracąc wszystkie bramki po przerwie. - W pierwszej połowie jeszcze graliśmy w piłkę, trzymaliśmy. Pierwszy gol nas podłamał. Gospodarze zyskali przewagę i pewnie wygrali - mówi szkoleniowiec.

Przez niemal ostatnie pół godziny Orleńta grały w osłabieniu. Jarosław Grażka otrzymał drugą

żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę.

Zależy od składu

Przed zespołem domowe spotkanie z Legionem Tomaszowice.

Orleńta zagrają w niedzielę o godz. 16:00. - Zmierzymy się z zespołem, który jest wyżej w tabeli, ale wiosną notuje słabsze wyniki. W naszym przypadku kluczowy jest skład. Już wiem, że nie będę mógł skorzystać z kilku zawod-

ników. Są inni. Powalczymy - mówi Wojtaś.

LEWART II LUBARTÓW - ORLEŃTA NOWODWÓR 5:0 (0:0)

Orleńta: Wardal - K. Nowicki, N. Wetoszka, Kawka (25' Grażka), Mróz (85' D. Wetoszka), Gruza, H. Nowicki (70' Grola), Puzio (60' K. Wawer), K. Wiśniewski, K. Wojtaś (70' Kępka), Madej.

Czerwona kartka: Grażka 65', za dwie żółte kartki.

mp

Ewa Kośla zagra w Medyku Konin?!

Ewa Kośla jest etatową reprezentantką Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Teraz dostała szansę zaprezentowania się w Medyku Konin.

Ewa mieszka w Dęblinie, zaś uczy się w szkole w Stężycy. Wcześniej grała w piłkę w Gabarytach Dęblinie. Obecnie reprezentuje Izabellę Puławy. W poprzednim sezonie na kolejną przed końcem sezonu wraz z koleżankami z Izabelli Puławy zapewniła sobie tytuł mistrzyni



Ewa Kośla

województwa lubelskiego.

- Ewa jest napastniczką. Jej dużym plusem jest nieustępliwość

oraz waleczność. Często potrafi odebrać piłkę rywalkom i stworzyć sobie sytuację strzelecką. Co ważne, jest piłkarką obunożną. Dodatkowo potrafi strzelić gola głową - mówi Grzegorz Zjawiony, trener klubowy Kośli.

Treningi na 14 lub 28 maja. Oprócz zajęć treningowych uczestniczki wezmą udział w spotkaniu informacyjnym, podczas którego przedstawione zostaną zasady funkcjonowania klubu oraz jego akademii.

mp

Ruch wygrał mecz! I to na wyjeździe!

Miesiące czekania, ale wreszcie stało się! Zespół Sebastiana Kozdrój wygrał spotkanie w IV lidze.

Ruch Ryki triumfował w spotkaniu z Orłętami Radzyń Podlaski! Po raz ostatni nasi cieszyli się z trzech punktów 2 listopada, kiedy to wygrali 4:0 na boisku Huraganu Międzyrzec Podlaski.

Później przyszła bardzo kiepska passa. Tydzień później Bartłomiej Bułhak i spółka zdołali zremisować 1:1 z Bugiem Hanna. A później? Biało-zieloni notowali passę meczów bez choćby punktu! Ruch przegrał dziesięć meczów z rzędu! W aż dziewięciu nie zdołał zdobyć bramki. Przełamanie przyszło w Tomaszowie Lubelskim. Zespół z Ryk strzelił dwa gole, ale stracił cztery.

Aż do teraz! Ruch pojechał do Radzynia Podlaskiego i triumfował 3:2. Nasi zanotowali identyczny wynik jak jesienią. Zaczęło się od prowadzenia miejscowych. Igor Ozóg musiał sięgać do siatki po strzale Marcela Obroślaka. - Oczywiście, początek był nerwowy i w bardzo łatwy sposób straciliśmy gola. Wróciliśmy do gry, zmieniliśmy taktykę, która dawała nam dobre wyniki w Klasie Okręgowej. Zagraliśmy wyżej, agresywniej. To dało efekt - mówi Sebastian

Kozdrój, opiekun Ruchu.

Zespół z Ryk bardzo szybko wyrównał po uderzeniu głową Wojciecha Żelazki. - Zespół uwierzył, że możemy przełamać naszą passę. Po rozmowach w przerwie byłem przekonany, że moich zawodników nie urządzi punkt. Chcą kompletu „oczek” - dodaje.

Ruch wygrywał od 66 minuty. Po strzale Tomasza Kuchnio jeden z obrońców zagrał ręką. Sędzia wskazał na „wapno”. Pewnym wykonawcą rzutu karnego okazał się Borys Piotrowski, który uderzył w prawy róg bramkarza, kompletnie nie dając mu szans. Dla zawodnika z Ryk było to szczególne trafienie, gdyż jego wcześniejszym klubem były właśnie radzyńskie Orłęta.

Gospodarze zdołali wyrównać pięć minut później za sprawą Obroślaka, ale ostateczny cios zadali biało-zieloni. Po dośrodkowaniu z rzutu różnego Bartłomieja Dondy akcję na długim słupku głową zamknął Kajetan Nastalski. Dla wychowanka Ruchu było to premirowe trafienie w IV lidze.

- Mamy trzy punkty, które zdobyliśmy na trudnym terenie. W dodatku musieliśmy radzić sobie bez kilku zawodników. Zabrakło: Bartłomieja Bułhaka, Szymona Rafeldę, Bartosza Woźniaka, Bartosza Lipca, Vladysława Perekladova - dodaje

Kozdrój.

Szkoleniowiec jest optymistą. - Do tej pory notowaliśmy wyniki słabsze niż nasza dyspozycja. Wierzymy, że to przełamanie i będziemy szli w górę. W piłce nożnej kluczowa jest głowa. Początkowo z Orłętami było widać dużą niepewność w naszych poczynaniach. Czekaaliśmy na mecz, kiedy będziemy mogli odciąć się od przeszłości. Mam nadzieję, że jeszcze zamieszcimy w dole tabeli - mówi.

- Myślę, że cała drużyna może być z siebie zadowolona. To nie było proste spotkanie. Było widać, że chcemy wygrać. Potrafiliśmy odsunąć na bok to, jak kończyły się nasze ostatnie mecze. Graliśmy bez kompleksów. Wynik końcowy to przede wszystkim wielka ulga. Mamy przełamanie dające nam nadzieję na to, że możemy powalczyć o utrzymanie - mówi Kajetan Nastalski.

Przed zespołem mecz z sąsiadem w tabeli. - Trzeba pójść za ciosem. Mamy coś do udowodnienia po ostatnim przegranym meczu w Łukowie. Obiecuję, że postaramy się o komplet punktów. A gol? Nie często zdarza mi się strzelać bramki, więc trafienie w takich okolicznościach smakuje wyjątkowo. Cieszę się, że mogłem pomóc drużynie i wspólnie wywalczyliśmy zwycięstwo - dodaje.

ORŁĘTA RADZYŃ PODLASKI - RUCH RYKI 2:3 (1:1)

Bramki: Obroślak 5', 71' - Żelazko 11', B. Piotrowski 66' (k), Nastalski 79'.

Orłęta: Ozóg - Kuchnio, Nastalski, Ka. Koźlak, Żelazko, Kuta (60' Donda), J. Wasilewski (75' Piskorz), Gałązka, Ka. Oleksiuk, Gąska, B. Piotrowski.

Bułhak: Wolałbym grać. Brat Mateusz zdawał relację na bieżąco

Nieobecnym w meczu z Orłętami był Bartłomiej Bułhak. 28-latek musiał pauzować za kartki.

- Po raz pierwszy w tym sezonie nie wyszedłem na boisko. Wiadomo, że wolałbym grać i pomóc zespołowi. Nie byłem w Radzynie Podlaskim, ale miałem relację na bieżąco od rodzonego brata Mateusza - mówi autor 19 goli w tym sezonie.

Szalenie ważny mecz

16 maja o godz. 13 kolejne spotkanie Ruchu.

Zespół Kozdrója podejmie Orłęta Łuków, czyli sąsiada w tabeli. Będzie to niezwykle ważne spotkanie dla układu tabeli. - Zdajemy sobie sprawę, że ten mecz będzie ważny bardzo dużo. Liczy się tylko kom-

plet punktów. Wiemy, że jeśli chcemy myśleć o miejscu dającym utrzymanie, bezwzględnie musimy triumfować. Inny wynik może nas dobić - mówi Bartłomiej Bułhak, który wróci do składu.

15 punktów do ugrania

Liga zbliża się ku końcowi. Pozostało zaledwie pięć kolejek.

Jeśli nasi liczą na wyższe miejsce, muszą zacząć regularnie punktować. Jest na to szansa. Na „papierze” biało-zieloni powinni wygrać więcej niż dwa spotkania. Obowiązkiem są triumfy nad Orłętami Łuków i zamykającym stawkę Huraganem Międzyrzec Podlaski. Oba starcia odbędą się w Rykach.

Po boju z Orłętami zespół Ruchu czeka wyjazd do Zamościa. Nie ma co mydlić oczu, triumfuje lider, który nie może sobie pozwolić na wpadkę, gdyż walczy o pierwsze miejsce z Lewartem Lubartów. Pozostaną jeszcze dwa mecze. Nasi pojedają do Hanny oraz zmierzą się u siebie z Lublinianką Lublin. Obowiązkiem będą punkty. Najlepiej wszystkie, które można podnieść z boiska, czyli sześć.

mp

IV LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI

Orłęta R. - Ruch 2:3
Łada - Granit 2:1
Lublinianka - Lewart 0:1
Bug - Tanew 0:2
Huragan - Tur 2:3
Hetman - Start 2:1
Orłęta Ł. - Motor II 0:2
Janowianka - Tomasovia

TABELA IV LIGI

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Hetman Zamość	25	67	90:11
2	Lewart Lubartów	25	65	70:17
3	Łada Biłgoraj	25	60	71:22
4	Tomasovia Tomaszów Lub.	25	45	53:34
5	Motor II Lublin	25	42	45:29
6	Lublinianka Lublin	25	41	47:34
7	Janowianka	25	38	55:43
8	Tur Milejów	25	38	42:42
9	Orłęta Radzyń Podl.	25	37	47:45
10	Start Krasnystaw	25	32	38:47
11	Bug Hanna	25	28	38:49
12	Granit Bychawa	25	22	27:61
13	Orłęta Łuków	25	19	24:58
14	Tanew Majdan St.	25	18	24:64
15	Ruch Ryki	25	17	30:69
16	Huragan	25	3	17:93

NASTĘPNE KOLEJKI

(16.05., godz. 13:00): Ruch - Orłęta Ł., Lewart - Łada, Granit - Janowianka, Tomasovia - Orłęta R., Motor II - Hetman, Start - Huragan, Tur - Bug, Tanew - Lublinianka.

(23/24.05): Hetman - Ruch, Lewart - Granit, Łada - Tanew, Lublinianka - Tur, Bug - Start, Huragan - Motor II, Orłęta Ł. - Tomasovia, Orłęta R. - Janowianka.

(30/31.05): Ruch - Huragan, Tanew - Lewart, Granit - Orłęta R., Janowianka - Orłęta Ł., Tomasovia - Hetman, Motor II - Bug, Start - Lublinianka, Tur - Łada.

(06/07.06): Bug - Ruch, Lewart - Tur, Tanew - Granit, Łada - Start, Lublinianka - Motor II, Huragan - Tomasovia, Hetman - Janowianka, Orłęta Ł. - Orłęta R.

(13/14.06): Ruch - Lublinianka, Start - Lewart, Granit - Orłęta Ł., Orłęta R. - Hetman, Janowianka - Huragan, Tomasovia - Bug, Motor II - Łada, Tur - Tanew.

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

mp

Ruch II ograł lidera! Kujda i Beczek z trafieniami!

Takie weekendy to my lubimy. W sobotę pierwsza drużyna Ruchu wygrała 3:2 w Radzynie Podlaskim z Orłętami, a w niedzielę rezerwy biało-zielonych triumfowały na boisku lidera Klasy B!

Podopieczni Borysa Piotrowskiego triumfowali 2:1 w starciu z TJMMNW Lublin. To ósma wygrana w sezonie, a czwarta na wyjeździe.

Zaczęło się źle. Miejscowi po kontrze i zagranu z boku boiska stracili bramkę. Igor Ozóg i obrońcy dali się oszukać napastnikowi z Lublina. Ruch II nie załamał się i zdołał wyrównać. Wprowadzony na drugą połowę Karol Kujda trafił na 1:1. Po rzucie różnym Bartłomieja Dondy gracz z Ryk zamykał akcję. Jego strzał zdo-



Radość graczy Ruchu II po wygranej na boisku lidera Klasy B

łał odbić bramkarz, ale wobec dobitki był bezradny.

Jeszcze lepiej było w 84 minucie. Po kontrze Artur Bichta obsłużył prostopadłym podaniem Dawida Beczka, który pokazał swoje umiejęt-

ności. Mając przed sobą trzech obrońców, zdołał ich oszukać, a w sytuacji sam na sam uderzył w róg bramki.

- To był bardzo dobry mecz z obu stron. Kto pojawił się na obiekcie, nie mógł żałować.

Cieszymy się ze zwycięstwa na boisku lidera. Chciałbym pochwalić zespół za wolę walki. Mieliliśmy sporo okazji, by zdobyć bramki, ale trzeba pamiętać, iż miejscowi również potrafili się odgrzyźć. Najważ-

niejsze, że zdobyliśmy o jedną bramkę więcej i mamy komplet punktów - mówi Borys Piotrowski, opiekun Ruchu II.

TJMMNW LUBLIN - RUCH II RYKI 1:2 (1:0)

Bramki: 24' - Kujda 64', D. Beczek 84'.

Ruch II: Ozóg - Mateńka (65' Łukasik), Majchrzak, Sz. Wasilewski, Bichta, Donda, Bajdziak, Ciota (62' Fałdyga), Głodek (75' Masiczak), D. Beczek, Rybicki (46' Kujda).

Niech passa trwa

Przed zespołem domowy mecz z Lewartem II Lubartów.

Spotkanie zostało zaplanowane na niedzielę na godz. 16. - Notujemy dobrą passę i chcemy ją przedłużyć. Oby tak było do końca sezonu - dodaje opiekun biało-zielonych.

mp



Proboszcz molestował nieletniego? Prokuratura stawia zarzut

Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskim postawiła proboszczowi parafii w Sosnowicy zarzut seksualnego wykorzystania małoletniego. Chodzi o wydarzenia, które miały się rozegrać kilkanaście lat temu.

Ksiądz Sławomir M. proboszczem Parafii Trójcy Świętej w Sosnowicy jest od kilku lat. Wśród części wiernych M. uchodzi za pobożnego, ale nieco staroświeckiego duchownego. Parafia nie ma np. profilu facebookowego, który założyła choćby pobliska parafia pw. Narodzenia NMP w Kodeńcu.

- Pamiętam, jak kiedyś proboszcz skrytykował wiernych, że źle posprzątali kościół. Tak, jakby nie widział, co się dzieje w kraju, że coraz więcej osób odchodzi od wiary - mówi nasz Czytelnik.

Kuria: Wyjaśnianie sprawy osobistych

Jeszcze w lipcu 2025 roku proboszcz odprowadzał msze. Potem zastąpił go inny duchowny.

- Powiedział, że decyzją biskupa będzie u nas przez dłuższy czas. Nie przedstawił się jako proboszcz, nie wyjaśnił, skąd wynika ta zmiana - mówił nam latem 2025 roku jeden z parafian.

- Ksiądz Sławomir pozostaje proboszczem w parafii Sosnowica. Do czasu wyjaśnienia jego osobistych spraw, w parafii będzie go zastępował ks. Łukasz Gomółka - powiedział nam wówczas ks. dr Paweł Bielecki, rzecznik prasowy Diecezji Siedleckiej.

Duchowny, który kieruje parafią w zastępstwie proboszcza, ale formalnie nie pełni tej funkcji, określany jest mianem administratora.

Potem okazało się, że Prokuratura Rejonowa w Radzynie

Podejrzany nie przyznał się do zarzuczonego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Zarzut dotyczy okresu od 2007 r. do 2009 r.

ni Podlaskim sprawdza, czy proboszcz dopuścił się molestowania nieletniego. - Prokuratura Rejonowa w Radzynie prowadzi postępowanie w sprawie z zawiadomienia przedstawiciela Kurii Diecezji Siedleckiej w sprawie dot. doprowadzenia przez duchownego ustalonego pokrzywdzonego poniżej lat 15 do poddania się innej czynności seksualnej - mówił nam w kwietniu Marek Zych, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Ks. dr Paweł Bielecki, rzecznik prasowy diecezji siedleckiej potwierdził nam wówczas, że ks. Sławomir M. w dalszym ciągu nie pełni funkcji proboszcza, a jego sprawa została przekazana do prokuratury.

Proboszcz usłyszał zarzuty

- Przedstawiono Sławomirovi M. zarzut o czyn 200 par. 1 kk. (seksualnego wykorzystania małoletniego - dop. aut.). Podejrzany nie przyznał się do zarzuczonego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Zarzut dotyczy okresu od 2007 r. do 2009 r. Z uwagi na dobro śledztwo i ochronę praw pokrzywdzonych nie możemy udzielić żadnych bliższych informacji. W sprawie nie zastosowano środków zapobiegawczych - powiedział nam w ubiegłym tygodniu Marcin Kozak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

Sceny grozy na Wiśle pod Kazimierzem Dolnym



Kajakarze podpłynęli zbyt blisko promu, kajak przewrócił się i został wciągnięty pod prom. Na szczęście dzięki kamizelkom ratunkowym wypłynęli na powierzchnię

Kajakarze podpłynęli zbyt blisko promu, kajak wywrócił się i został wciągnięty pod nieruchomiony prom. Na szczęście wypłynęli na powierzchnię dzięki kamizelki ratunkowe. - Niestety w przeszłości takie wypadki kończyły się tragicznie - przypominają ratownicy WOPR z Kazimierza Dolnego.

Do niebezpiecznej sytuacji na Wiśle doszło w minioną niedzielę 3 maja. Piękna, słoneczna pogoda i wysoka temperatura sprzyjały aktywnościom na świeżym powietrzu, a na Wiśle pojawiły się kajaki.

Drużyna nr 2 Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Kazimierzu Dolnym jak zwykle patrolowała swój teren. W pewnym momencie, ok. godz. 13.30, w okolicy przeprawy promowej z Kazimierza do Janowca, ok. 200 metrów od prawego brzegu, ratownicy zauważyli dryfujący kajak odwrócony do

góry dnem.

Podpłynęli bliżej, odwrócili kajak i wydobyli rzeczy osobiste kajakarzy z wody, a następnie odholowali i zabezpieczyli kajak. W najbliższej okolicy nie było ludzi. Wkrótce okazało się, w jak niebezpiecznej sytuacji się znaleźli.

Z relacji świadka wynika, że kajakarze podpłynęli zbyt blisko promu i wywrócili się.

- Kajak został wciągnięty pod prom, a poszkodowani, dzięki prawidłowo zapiętym kamizelkom wypłynęli na powierzchnię i złapali się wystających elementów promu. Świadkowie zdarzenia pomogli poszkodowanym wydostać się z wody - przekazują kazimierscy WOPR-owcy.

Niedzielne zdarzenie skończyło się tylko na strachu.

- Niestety w przeszłości takie wypadki kończyły się tragicznie - przypominają ratownicy i dodają:

- Dzięki prawidłowo założonym kamizelkom, dwoje ludzi nie zostało wyciągniętych pod nieruchomiony prom.

Marta Pietroń

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- MIĘDZYNARODOWY PRZEWÓZ ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

- KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl

- KWIACIARNIA

poppyflowers.pl



83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.

Aleje Jana Pawła II 25, Biała Podlaska
Wisznicka 1, Łomazy
Lecha Kaczyńskiego 1A, Międzyrzec Podlaski

OKNEX G&M
PRODUCENT

**OKNA
I DRZWI PCV**

ŁUKÓW UL. ŁAPIGUSZ 100

☎ 25/798 96 96

NOWA
SEDZIBA

08-504 Ułęż, Korzeniów 80
Surowce wtórne

KORNEX

z myślą o środowisku

**SKUP SUROWCÓW
WTÓRNYCH**

OBSŁUGA FIRM

**ODBIÓR ODPADÓW
BUDOWLANYCH / GRUZU**

odbiór makulatury
 odbiór folii

☎ 81 866 76 92 ☎ 665 622 822 ☎ 669 105 580

Miał sporo zarobić, a stracił ponad 50 tys. zł

59-latek nawiązał kontakt z mężczyzną, który podawał się za przedstawiciela maklera giełdowego. Usłyszał, że może otrzymać spore zyski z inwestycji. Początkowo 59-latek był nieufny. Jednak po czasie obietnica łatwego zysku zaczęła wydawać się realna. Zgodził się zainstalować na swoim komputerze specjalny program, który miał pomóc uzyskać zyski.

W rzeczywistości był to tzw. „zdałny pulpit”. Dał on dostęp sprawcom do konta mężczyzny.

Po zainstalowaniu tej aplikacji pokrzywdzony musiał tylko autoryzować przelew. Miał być ostatnim krokiem do uzyskania pieniędzy. Po tej czynności okazało się, że z rachunku znikło ponad 50 tys. zł.

Nie podobają się kury? To poc

Rustam Khaybulaev nie gryzie się w język: - Wioska alkoholików i degeneratów. Miejscowi unikają epitetów, nie chcą dawać pożywki oskarżeniom o rasizm. Mówią, że problemem są... kury.

Z redakcją Wspólnoty Lubartowskiej skontaktował mieszkaniec wsi Wypnicha w gminie Michów. Poprosił o interwencję. Powiedział, że chodzi o uciążliwą hodowlę prowadzoną w środku wsi.

Promowanie tradycji, religii i kultury Kaukazu Północnego

Kilka dni później ruszamy wspólnie w pobliże budzącej emocje hodowli kur. Znajduje się na prywatnym terenie. Kiedyś była tu szkoła, potem ktoś nieruchomości kupił, obecnie urzęduje tu Fundacja „Wielka Rzecz”.

Według internetowego rejestru IO fundacja stawia sobie za cel podtrzymywanie i promowanie tradycji, religii i kultury Kaukazu Północnego. Wśród jej zadań jest wymieniona także pomoc dla uchodźców, osób przebywających na terenie RP i cudzoziemców przesiedlowanych z powodu swojego pochodzenia.

To tylko początek, a podobnych sformułowań jest znacznie więcej. Ale w Wypnisze fundacja hoduje kury.

To samo źródło podaje, że fundacja została założona 9 lipca 2021 r., a jej prezesem jest Rustam Khaybulaev. Używa także imienia Abdullah. Przyjechał do Polski z Dagestanu.

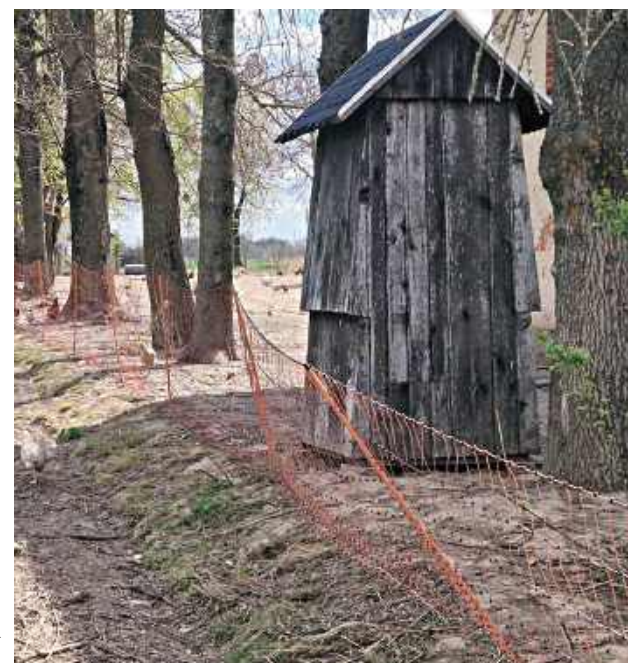
Chętnych do rozmowy niewielu

Na miejscu, na placu koło lokalnego sklepu sąsiadującego z terenem dawnej szkoły okazuje się, że nikt na nas nie czeka. Potem ktoś się jednak pojawia. Ostatecznie na placu rozmawiają ze mną cztery osoby.

- To taka wieś – tłumaczy pan Krzysztof (imię zmienione) – wszyscy moi rozmówcy, którzy pojawili się na spotkaniu, chcą zachować ano-



Dawniej była tu szkoła. Teraz budynek pełni funkcję kurnika. Czy w przyszłości będzie meczet?



Na granicy dwóch światów. Z prawej strony hodowla kur, z lewej uprawa pszenżyta

Właściciel kur

To są zachowania rasistowskie, a kury to pretekst. U nas na Kaukazie sąsiad jest jak święty, takie zachowania są nie do pomyślenia

nimowość). - Ludzie boją się wychylać.

Za niewysokim ogrodzeniem chodzą kury. Nie sposób ich zliczyć, ale to zdecydowanie bardziej setki niż dziesiątki. Po trawie nie został ślad, ptaki zażywają paskowych kąpiel.

Z relacji pana Krzysztofa wynika, że fundacja pojawiła się we wsi jesienią ubiegłego roku. Początkowo relacje przybyszy z miejscowymi miały się układać poprawnie. Jednak obecnie konflikt narasta.

Dlaczego? Moim rozmówcom nie podoba się, że na terenie byłej szkoły jest prowadzona tak duża hodowla kur. W dniu, gdy byłem we wsi, ptaków miało być tam znacznie mniej niż zwykle.

- Wcześniej było ich tu z tysiąc, biało od kur. Ale była kontrola weterynarii, część ptaków Abdullah wcześniej gdzieś wywiózł – twierdzi Irena (imię zmienione).

- Poprawił też miejscami ogrodzenie, choć nie na tyle, żeby kury w ogóle przestały wydostawać się poza teren dawnej szkoły.

- Wszędzie było porozrzucane jedzenie, bochenki chleba, też to wszystko sprzątnął przed kontrolą – mówi Krzysztof.

- No i wywiózł pomiot kurzy, a mimo to zapach jest bardzo nieprzyjemny – dodaje drugi z rozmówców, Andrzej (imię zmienione).

Dlaczego kury są dla mieszkańców problemem? W skrócie: mówią, że jest ich bardzo dużo, w okolicy daje się we znaki nieprzyjemny zapach. Idzie lato, przyjdą upały, będzie więc pod tym względem tylko gorzej.

Kolejna kwestia to kury chodzące po drodze biegnącej równoległe to posesji fundacji.

- Ostatnio na drodze leżała rozjechana kura w kilku kawałkach, inne rozdziobiwały te resztki – opowiada Irena. - Właściciel mówił, że bym dzwoniła, gdy kury wychodzą poza ogrodzenie. To jego kury, ja mam ich pilnować?

Była szkoła, jest wielki kurnik

- Ludzie muszą hamować, a i tak dzień w dzień kilka kur rozjechanych. Na pewno nie specjalnie, wszyscy wiedzą, jak zachowują się kury, potrafią w ostatniej chwili zacząć biec pod samochód – dodaje Krzysztof.

- Widok nieprzyjemny a właściciel hodowli ma pretensje. Nasyła na nas policję, twierdzi, że jeździmy za szybko. Policja tu teraz non stop stoi, łapią ludzi, już komuś wlepili mandat. Szkoda, że władze nic z tym nie chcą zrobić – kontynuuje.

I dodaje jeszcze: - Z jednej strony Abdullah mówi, że chce się pogodzić, że nie chce konfliktu. A z drugiej wyzywa

mieszkańców od pijaków i alkoholików.

Pan Andrzej zwraca uwagę na kwestię placu sąsiadującego z terenem dawnej szkoły po jej przeciwnej do sklepu stronie. Nazywają go we wsi strażackim.

- Pojawił się pomysł, żeby zorganizować tam plac zabaw dla dzieci. Teraz, w bezpośrednim sąsiedztwie hodowli to niemożliwe. Jakie dziecko będzie się chciało tu bawić?

Dodaje, że hodowca „dyktuje ludziom warunki w środku wsi”. - Ignoruje nas. Jest coraz gorzej. Ktoś mu zwrócił uwagę, że kury rozdziobią zasiewy. To mu odpowiedział, żeby wziął geodetę, bo nie wiadomo, którędy przebiega miedza.

I zaznacza. - Nic do niego nie mamy. Niech tu sobie żyje, mieszka, ale niech nam nie utrudnia życia.

Następny problem, na który wskazują moi rozmówcy to śmieci. - Przerzucają je przez ogrodzenie z terenu hodowli – mówi pan Krzysztof. - Zarówno od strony drogi, jak i na pole uprawne sąsiada, po drugiej stronie szkoły. Abdullah twierdzi, że to nasze śmieci i je wyrzuca, zamiast wynieść do śmietnika.

Moi rozmówcy zdają sobie sprawę, że ich adwersarz oskarża ich o zachowania rasistowskie, więc wypowiadają się na jego temat bardzo ostrożnie.

- My po prostu bronimy swojego, chcemy mieć spokój we wsi, nie konflikt – mówi pan Krzysztof.

Druga z kobiet pojawia się na miejscu ostatnia. Kilukrotnie upewnia się, że nie podam jej danych osobowych. Mówi, że obcokrajowiec obraża mieszkańców wsi. - Ciekawe, jakim cudem wszedł w posiadanie ziemi

Dlaczego kury są dla mieszkańców problemem? W skrócie: mówią, że jest ich bardzo dużo, w okolicy daje się we znaki nieprzyjemny zapach. Idzie lato, przyjdą upały, będzie więc pod tym względem tylko gorzej

i budynku w Polsce – zastanawia się. - To trzeba wyjaśnić.

- Z tego, co sam mówi, wynika, że ma trzy żony. Czy to w Polsce legalne? – pyta pierwsza z kobiet.

Mam kontakty w ABW, mam kontakty w Komendzie Głównej

Irena odtwarza z telefonu wiadomość dźwiękową od Rustama Khaybulaeva. Ma prawie 15 minut. Mężczyzna mówi na nagraniu m.in., że zmienił się stosunek ludzi ze wsi wobec niego. Zapowiada zgłaszanie spraw na policję i prokuraturę, ale w Warszawie. Bo tutejsi policjanci „to darmozjady”. „Nawet im się nie chce odebrać telefonu” – słychać na nagraniu z telefonu.

Padają też m.in. słowa: „Mam kontakty w ABW, mam kontakty w komendzie głównej, ja sobie poradzę”. I jeszcze: „Co chwila nasyłacie na mnie policję i weterynarię, ja to wyzwanie przyjmuję. Ja się nie boję. Przyjmę mandat, ale jutro ty, razem z tą policją będziesz płakała, że lepiej było tego człowieka nie ruszać. Przyjadę na tydzień, będę zgłaszał wałęsające się psy i kury i oczekuję, że każdy zostanie ukarany, tak jak ja”.

Potem przechodzi do tematu budynku dawnej szkoły.

„Dlaczego żeście doprowadzili tę szkołę, majątek publiczny (do takiego stanu – red.)? Każdy z was tam kradł, opowiadali mi to. Wszędzie śmieci, tony szkła, trzy lata bez dachu. Ale nikt się nie buntował, bo wtedy właścicielem był Polak. Ale przyszedł obcy, posprzątał, uratował i źle. Bo kury ma”.

Czego mieszkańcy Wypnichi, którzy spotkali się ze mną, oczekują od prezesa fundacji? Radykalnego ograniczenia liczby kur utrzymywanych na posesji, ustawienia takiego ogrodzenia, które całkowicie uniemożliwi ptakom wychodzenie na zewnątrz, rozwiązania kwestii śmieci. I nie eskalowania konfliktu.

Kilka dni później rozmawiałem z Markiem Kamelą, rolnikiem, który uprawia pole po sąsiedzku z dawną szkołą a obecnie hodowlą kur. Prezentuje stoickie podejście.

- Kury wychodzą za ogrodzenie i wyrządzają szkody w mojej plantacji pszenżyta – przyznaje pan Marek. - Nie jestem z tego powodu zachwycony, ale nic na to nie jestem w stanie poradzić. Mam się wyklócać? Szkoda nerwów, człowiek żyje tylko raz.

„Alkoholicy i degeneraci”

Rustam Khaybulaev świetnie mówi po polsku. Informu-

W Lubartowie będzie meczet



Mieszkańcy, z którymi rozmawiałem, uważają, że obecnie kur jest znacznie mniej niż wcześniej. Twierdzą, że część została wywieziona przed kontrolą inspekcji weterynaryjnej



W bezpośrednim sąsiedztwie tego miejsca nikt nie mieszka. Z jednej strony znajduje się droga, z drugiej pole, z trzeciej pusty plac, a z czwartej miejscowy sklep

je, że nieruchomości we wsi Wypnicha kupiła Fundacja „Wielka Rzecz”, którą kieruje.

Twierdzi, że na posesji utrzymuje maksymalnie 350 kur z przeznaczeniem na mięso oraz jajka na potrzeby swojej licznej rodziny i znajomych.

Zaznacza, że nic nie jest na sprzedaż. Tłumaczy, że stada dogląda pracownik oraz, rotacyjnie, któryś z jego synów. On sam mieszka z rodziną gdzie indziej.

W przeciwieństwie do mieszkańców nie gryzie się w język. - To wieś alkoholików i degeneratów – mówi. Przekonuje, że spotyka się z aktami wrogości ze strony swoich sąsiadów, gdy ci są po alkoholu. Wyraża niechęć miała być też manifestowana wobec jego syna.

- To są zachowania rasistowskie, a kury to pretekst – uważa. - U nas na Kaukazie sąsiad jest jak święty, takie zachowania są nie do pomyślenia.

Jednocześnie zaznacza, że ma też we wsi życzliwych mu znajomych, z którymi nadal utrzymuje przyjazne relacje.

A co z kurami? „Jakaś zawsze wyjdzie”

- Wiadomo, że zawsze się może zdarzyć, że jakaś kura się wydostanie poza ogrodzenie – odpowiada hodowca.

Jest zdania, że rozjeżdżane ptaki na drodze biegnącej wzdłuż posesji, to nie przypadek. - Oni tu pędzą, choć jest ograniczenie do 50 km/h. Kury rozjeżdżają celowo – kontynuuje Rustam Khaybulaev. - I donoszą do weterynarii i na policję.

Stanowczo zaprzecza, że

Nasyła na nas policję, twierdzi, że jeździmy za szybko. Policja tu teraz non stop stoi, łapią ludzi, już komuś wlepili mandat

wywiózł kury przed kontrolą weterynarii.

- Raz ich jest więcej z jednej strony budynku, raz z drugiej. Można więc pomyśleć, że teraz jest ich mniej niż wcześniej.

Mieszkańcom wsi, oprócz tego, że „rozjeżdżają mu kury i składają na niego doniesienia”, ma do zarzucenia, że „doprowadzili budynek dawnej szkoły do ruiny”. - Zniknął dach, elementy wyposażenia, walczyliśmy z grzybem – wylicza.

Mimo bardzo ostrych słów deklaruje, że chce zgody z mieszkańcami.

- Jeśli oni nie będą dzwonić na policję i weterynarię, to i ja nie będę składać skarg. Ale nie dam sobie zrobić krzywdy i potrafię się obronić – zapowiada.

W przysłanym już po naszej pierwszej rozmowie SMS-ie pisze, że jego nieletnie dziecko jest nagrywane przez jednego z mieszkańców. A także, że ktoś robi synowi zdjęcia, ubliża mu, zastrasza i przeklina.

- Uporczywe nękanie zgłaszałem do prokuratury – pisze. Przesłał też niezbyt wyraźne zdjęcia, na których widać kury przy drodze (poza ogrodzeniem) i zbliżającego się do nich mężczyznę w niecodziennej pozie, przypominającej walczącego boksera.

Na ogrodzeniu posesji wisi tablica z napisem „wynajmę” i numerem telefonu Ru-

stama Khaybulaeva. Pytam, jakie ma plany wobec tego miejsca. Nie wyklucza, że po wyremontowaniu budynku podzieli go na mieszkania dla swojej licznej rodziny. Ale równie dobrze może go sprzedać lub wynająć. Czas pokaże.

Podczas kolejnej rozmowy zmienia zdanie i stwierdza, że po remoncie urządzi w budynku meczet. Żeby odegrać się na mieszkańcach.

Co na to inspekcja weterynaryjna?

Powiatowa Inspekcja Weterynaryjna w Lubartowie potwierdza przeprowadzenie kontroli hodowli kur we wsi.

- Zakończyła się bez uwag – mówi Henryk Kadłubiak, powiatowy lekarz weterynarii. Informuje, że osoby, które przeprowadzały kontrolę, doliczyły się na miejscu ok. 340 kur.

- Przebywają w budynku po dawnej szkole z dostępem do wybiegu na ogrodzonej posesji – relacjonuje. - Karmienie i pojenie odbywa się, zgodnie z wymogami, czyli w zamkniętym budynku. Gniazda dla kur niosek także są wewnątrz.

Czyli podczas kontroli gospodarstwo zajmujące się utrzymywaniem kur na potrzeby własne, niekomercyjne spełniało wymagania sanitarne. - Maksymalny limit hodowanych w takim gospo-

darstwie ptaków to maksymalnie 350 sztuk – dodaje Henryk Kadłubiak.

Obostrzenia wynikają z zagrożenia grypą ptaków. Chodzi o to, żeby zminimalizować możliwość kontaktu kur hodowlanych z dziko żyjącym ptactwem.

Znany także w Warszawie. Z kóz kosiarek na wyspie

Jesienią 2019 r. w mediach zrobiło się głośno o znalezieniu na wyspie na Wiśle w okolicach Mostu Gdańskiego w Warszawie dwunastu martwych kóz. Pozostałe miały być w złym stanie. Należały do Rustama Khaybulaeva.

Ale jeszcze zanim do tego doszło, Khaybulaev zaczął pojawiać się w mediach. W „Gazecie Wyborczej” opowiadał o swojej przeszłości w Dagestanie. To region, w którym w czasach jego młodości toczył się konflikt zbrojny.

„Zaangażowałem się, byłem poszukiwany listem gończym. Wojnę przegraliśmy. Więc uciekłem do Polski, dostałem status uchodźcy i się urządziłem. Prowadzę gospodarstwo ze zdrową żywnością” – mówił w 2018 r. Przyznawał, że ma trzy żony, choć według polskiego prawa tylko jedną.

Wracamy do afery z martwymi kozami. Kilkadziesiąt zwierząt przewiezionych na wyspę pełniło funkcję żywych kosiarek, będąc częścią ekologicznego projektu. Na mocy umowy ze stołecznym ratuszem dostarczał je ze swojego gospodarstwa Rustam Khaybulaev. Za tę usługę dostawał od miasta 12 tys. zł miesięcznie.

Jeśli oni nie będą dzwonić na policję i weterynarię, to i ja nie będę składać skarg. Ale nie dam sobie zrobić krzywdy i potrafię się obronić

Usłyszał w tej sprawie prokuratorskie zarzuty. Zapytałem go, jak ta sprawa się zakończyła. Odpowiedział, że nie został skazany, ale nie potrafił konkretnie odpowiedzieć, jaki był finał postępowania. Chętniej mówi o wypasie na wyspie.

- Od trzech lat prowadziłem wypas kóz w tamtym miejscu na podstawie umowy z miastem. Pomagał mi bezdomny. Po dwóch latach zaufałem mu na tyle, że zostawiłem go na wyspie samego. I to pewnie był błąd – opowiada.

Tłumaczy, że kozy były najprawdopodobniej chore i wymagały profesjonalnego leczenia, a „bezdomny, który zapewne zaniedbał zwierzęta, bał się zawiadomić o kłopotach”.

- Wszystkie odebrane mi wtedy zwierzęta padły w miejscu, do którego zostały przetransportowane – mówi Rustam Khaybulaev. Mówi, że od człowieka, który wówczas nagłośnił sprawę, domaga się pół miliona złotych odszkodowania i sprawa ta nie jest jeszcze zakończona.

To nie jest czarno-biała sytuacja

Roman Adamczyk, wójt gminy Michów, po rozmowie ze Wspólnotą Lubartowską pojechał na miejsce. Mówi, że zmiany, które zaszły tam

od czasu jego ostatniego pobytu, to zmiany na lepsze.

- Teren jest w miarę szczelnie ogrodzony, kur jest znacznie mniej – mówi wójt. - Ptaki nie znajdowały się od strony drogi, tylko z drugiej, za budynkiem. Widać, że ktoś to miejsce posprzątał.

Roman Adamczyk zapytany o zapach (6 maja było gorąco) mówi, że obszedł budynek dookoła i nie stwierdził nieprzyjemnego zapachu. - Teren wygrabiony, odchodów nie było widać.

Pytany o konflikt między hodowcą a mieszkańcami, wójt odpowiada, że tego samego dnia rozmawiał telefonicznie z Rustamem Khaybulaevem.

- Jeśli pojawiają się zgłoszenia, np. dotyczące kur poza ogrodzeniem, to on na nie reaguje, stara się dostosować – kontynuuje wójt Michowa. - Tu, w mojej ocenie, jest problem z dogadaniem się z człowiekiem reprezentującym zupełnie odmienną kulturę i religię. Przy czym problem ten nie dotyczy całej wsi, a pojedynczych osób. Mam nadzieję, że to porozumienie jest tylko kwestią czasu.

Krzysztof Janiśkowski

Gorąca atmosfera przed Elektrownią Kozienice

Górnicy z Bogdanki mówią: Dość tuczenia się naszym kosztem

Przedstawiciele wszystkich organizacji związkowych działających w spółce Lubelski Węgiel Bogdanka pojawili się 7 maja w Kozienicach, by stanowczo zaprotestować przeciwko polityce finansowej grupy kapitałowej Enea.

Podczas rocznego spotkania z zarządem energetycznego giganta górnicy przekazali petycję z żądaniami natychmiastowej renegotjacji kontraktów węglowych, które obecnie, zdaniem związkowców, zmuszają kopalnię do sprzedaży surowca poniżej kosztów wydobycia. Manifestacji towarzyszyły związkowe flagi, głośne okrzyki oraz dym z rac w barwach górniczych, co miało podkreślić determinację załogi w walce o przetrwanie największego pracodawcy na Lubelszczyźnie.

Czarne chmury dymu unoszące się przed bramą główną Elektrowni Kozienice symbolizowały nie tylko branżowy charakter protestu, ale przede wszystkim gniew pracowników, którzy czują się wykorzystywani przez spółkę matkę. Na przygotowanych przez związkowców transparentach widniały wymowne hasła, takie jak Enea tuczy się naszym kosztem oraz żądania zaprzestania drenażu lubelskiego węgla. Sytuacja jest bezprecedensowa, ponieważ Lubelski Węgiel Bogdanka, mimo posiadania najniższych jednostkowych kosztów wydobycia w kraju, zanotował w pierwszym kwartale bieżącego roku ujemny wynik finansowy. Górnicy wprost nazywają to skandalem i ekonomicznym wyzyskiem regionu.



Gorąca atmosfera przed Elektrownią Kozienice

Petycja na ręce prezesa

Głównym punktem manifestacji było przekazanie oficjalnego pisma skierowanego do prezesa zarządu Enea Spółka Akcyjna Grzegorza Kinelskiego. Dokument, pod którym podpisali się liderzy najważniejszych organizacji, w tym Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność Lubelski Węgiel Bogdanka, Związek Zawodowy Pracowników Przeróbki Mechanicznej Węgla w Polsce Przeróbka, Związek Zawodowy Kadra oraz Związek Zawodowy Górników w Polsce, trafił także do wiadomości ministra aktywów państwowych Wojciecha Balczuna. Związkowcy żądają w nim zaprzestania narzucania niemożliwych do wykonania warunków finansowych, które niszczą kondycję spółki.

W treści petycji podkreślono, że obecne ceny węgla są chaotycznym wynikiem wprowadzania założeń tak zwanego Zielonego Ładu, co prowadzi do patologii na rynku surowców. Górnicy wskazują, że ich kopalnia nie korzysta z żadnego państwowego wsparcia, a wymu-

szanie na niej cen poniżej kosztów produkcji jest działaniem na szkodę nie tylko pracowników, ale i bezpieczeństwa energetycznego państwa. Z wyliczeń strony społecznej wynika, że gdyby cena węgla z Bogdanki wzrosła o zaledwie 2 złote za gigadżul, kopalnia odzyskałaby rentowność, a dla przeciętnego odbiorcy energii oznaczałoby to wzrost rachunku o zaledwie 1,7 grosza za kilowatogodzinę.

Widmo upadku i brak dialogu

Strona społeczna nie kryje rozczarowania postawą rządu oraz organów nadzorczych. Przypomniano, że już w lutym 2025 roku obiecywano powołanie specjalnego zespołu do spraw transformacji regionów, co deklarowała ówczesna minister przemysłu Marzena Czarnecka oraz przedstawiciele Ministerstwa Aktywów Państwowych. Do dzisiaj jednak nie podjęto realnego dialogu, a Lubelszczyzna w ocenie protestujących jest traktowana jako rezerwuariat surowca, z którego zyski są transferowane na inwestycje

w zachodniej części Polski. Taką polityką uderza bezpośrednio w tysiące rodzin utrzymujących się z pracy w górnictwie i branżach okołokopalnianych.

Spór w Bogdancie ma długą historię i obfituje w dramatyczne zwroty akcji. Już w przeszłości górnicy, próbując wyrzucić presję na zarząd, decydowali się na radykalne kroki, takie jak zachęcanie całej załogi do spędzania majówki w domach zamiast w pracy. Takie działania miały na celu ograniczenie wydobycia i pokazanie, że bez ciężkiej pracy ludzi pod ziemią system energetyczny kraju może zostać zachwiany. Obecny protest jest kontynuacją tej walki o szacunek dla trudu górniczego i sprawiedliwy podział wypracowanych środków. Związkowcy ostrzegają, że jeśli ich postulaty zostaną zignorowane, kolejnym krokiem będzie najazd autokarowy na Poznań, gdzie mieści się siedziba grupy Enea.

Region nie może być dojną krową

Dla mieszkańców powiatu lublińskiego oraz całego województwa



Szefowie związków działających w kopalni w Kozienicach. Głównym punktem manifestacji było przekazanie oficjalnego pisma skierowanego do prezesa zarządu Enea Spółka Akcyjna Grzegorza Kinelskiego



Na przygotowanych przez związkowców transparentach widniały wymowne hasła, takie jak Enea tuczy się naszym kosztem oraz żądania zaprzestania drenażu lubelskiego węgla

wództwa lubelskiego Bogdanka to coś więcej niż zakład pracy. To fundament lokalnej gospodarki, który od dekad zapewnia stabilizację tysiącom domostw. Każde osłabienie pozycji finansowej kopalni przekłada się na mniejsze wpływy do budżetów gmin, ograniczenie inwestycji

społecznych i zagrożenie dla lokalnego handlu oraz usług. Górnicy podkreślają, że nie zgadzają się na rolę dojnej krowy, która ma finansować transformację energetyczną innych regionów kosztem własnego przetrwania.

Grzegorz Kuczyński

Syn i synowa mieli spowodować wypadek. Oszust wyłudził ponad 140 tys. zł od starszego małżeństwa

LUBLIN: Podając się za policjanta, wmówił małżeństwu, że ich syn z synową spowodowali wypadek, grozi im więzienie i trzeba zapłacić za nich kaucję. Para przekazała 36-latkowi swoje oszczędności.

Oszusta zatrzymali policjanci z Lublina i Łodzi.

Pieniądze na kaucję

- Mężczyzna, fałszując swoją tożsamość i podając niepraw-

dziwe informacje, wyłudził od małżeństwa ponad 140 000 złotych. Do oszustwa doszło pod koniec marca. Sprawca wspólnie z innymi osobami przekazał starszemu małżeństwu z Lublina informację o zatrzymaniu ich syna i synowej po wypadku drogowym, który rzekomo mieli spowodować. 36-latek podawał się za funkcjonariusza Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie i oznajmił, że potrzebne są pieniądze na zapłacenie kaucji, w związku z zatrzymaniem ich



Za oszustwo na ponad 140 tysięcy złotych, posiadanie substancji psychotropowych w warunkach recydywy oraz przywłaszczenie dowodu osobistego odpowie 36-latek

najbliższych. 36-letni sprawca pojawił się u małżeństwa osobiście, aby odebrać pieniądze - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Małżeństwo przekazało swoje oszczędności. Chcąc pomóc najbliższemu, straciło ponad 140 tys. zł.

Okazało się, że to nie jest jedyne przestępstwo, za jakie 36-letni mieszkaniec Zgierza w woj. łódzkim poniesie karę. Miał przy sobie narkotyki i przywłaszczony dowód osobisty.

W sumie usłyszał trzy zarzuty. Oprócz oszustwa mężczyzna odpowie także za posiadanie substancji psychotropowych

w warunkach recydywy i przywłaszczenie dowodu osobistego. Został aresztowany.

Joanna Niecko

R E K L A M A

UBOJNIA ZWIERZĄT RZEŹNYCH SP. ZO. O.
B.M. DOBROWOLSKIE

x skup bydła	x dorosłe
x byki	x skup koni
x jałówki	

Kom. 511 660 072, 502 690 528
tel/fax +48 25 797 41 38
e-mail: ubojniadobrowolska@o2.pl

Stare Kobiałki 106 21-450 Stoczek Łukowski

Duchowny był także pierwszym proboszczem parafii Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie

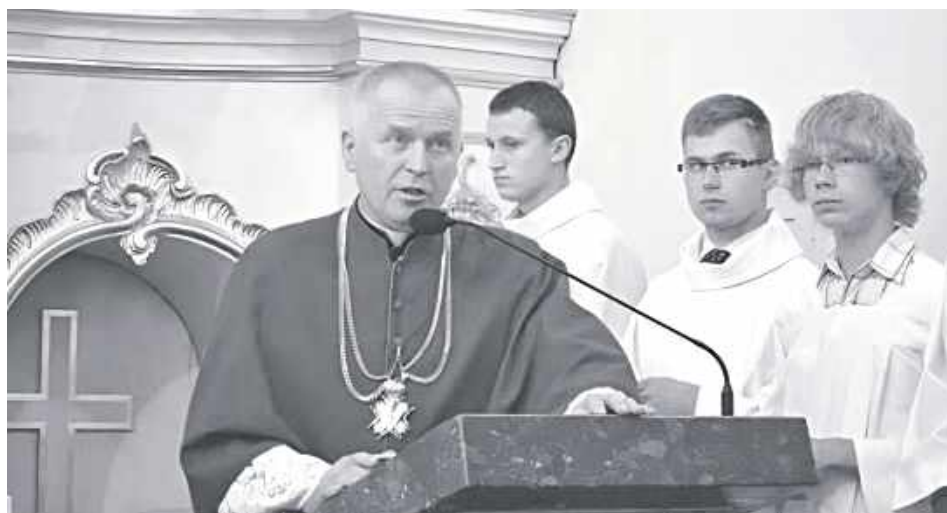
Ks. Józef Brzozowski odszedł do Pana. Duchowny, społecznik i promotor rodzinnej turystyki miał 73 lata

Zmarł ks. Józef Brzozowski - emerytowany kapłan diecezji siedleckiej, wieloletni proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim oraz były dziekan dekanatu międzyrzeckiego.

Był postacią dobrze znaną nie tylko w środowisku kościelnym, ale również w lokalnym życiu społecznym i sportowym. Za swoją działalność został uhonorowany tytułem Honorowego Obywatela Miasta Międzyrzec Podlaski.

Ks. Józef Brzozowski urodził się 28 sierpnia 1952 roku w Leszczance. Ukończył szkołę podstawową w rodzinnej miejscowości, a następnie liceum ogólnokształcące w Łukowie. Po maturze początkowo planował studia techniczne na Politechnice Warszawskiej, jednak ostatecznie zdecydował się na drogę kapłaństwa i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach. Świecenia kapłańskie przyjął 24 czerwca 1978 roku.

Przez lata posługi duszpasterskiej pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji. Był m.in. proboszczem parafii św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim, dziekanem dekanatu międzyrzeckiego oraz kanonikiem gremialnym Kapituły Łukowskiej.



Śmierć ks. Józefa Brzozowskiego to strata zarówno dla diecezji siedleckiej, jak i dla mieszkańców Międzyrzecza Podlaskiego, którzy przez lata mogli liczyć na jego obecność, wsparcie i społeczną aktywność

Duchowny był także pierwszym proboszczem parafii Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie, gdzie w 1985 roku organizował tworzącą się wspólnotę parafialną i pełnił posługę przez osiem lat.

W pamięci mieszkańców zapisał się jednak nie tylko jako duchowny, ale także aktywny organizator życia społecznego, promotor aktywności fizycznej i inicjator wydarzeń integrujących lokalną społeczność.

Po objęciu parafii św. Mikołaja w 2007 roku rozpoczął szereg inicjatyw skierowanych do rodzin, młodzieży i mieszkańców miasta. Szczególną popularność zdobyły organizowane przez niego rodzinne rajdy rowerowe,

które z czasem stały się jednym z rozpoznawalnych wydarzeń Międzyrzecza Podlaskiego. Duchowny propagował ideę aktywnego wypoczynku pod hasłem „w zdrowym ciele zdrowy duch”, łącząc działalność duszpasterską z promocją sportu i turystyki.

Był pomysłodawcą Rodzinnego Majowego Rajdu Rowerowego oraz licznych pielgrzymek i wypraw rowerowych do miejsc ważnych dla historii regionu i kraju, m.in. do Częstochowy

czy Leśnej Podlaskiej. Wierni podkreślali jego zaangażowanie w życie parafii, troskę o wspólnotę oraz nacisk na umacnianie wartości rodzinnych i religijnych.

Za swoją działalność społeczną, duszpasterską i obywatelską ks. Józef Brzozowski otrzymał wiele wyróżnień. Odnaczono go m.in. Złotym Krzyżem Zasługi za działalność na rzecz społeczności lokalnej, współpracę ze środowiskami kombatanckimi oraz promocję sportu i turystyki. Otrzymał również tytuł „Przyjaciela Sportu” przyznany przez Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski oraz statuetkę „Zasłużony dla Młodzieżowej Rady Miasta”.

31 marca 2014 roku Rada Miasta nadała mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Międzyrzec Podlaski, podkreślając jego wieloletni wkład w rozwój lokalnej społeczności i wyjątkowe zaangażowanie w życie mieszkańców.

W odpowiedzi na tę bolesną stratę burmistrz Międzyrzecza Podlaskiego wydał specjalne zarządzenie. Dzień żałoby będzie obowiązywał we wtorek,

12 maja, w dniu głównych uroczystości pogrzebowych. Na znak pamięci i szacunku dla zmarłego, na budynkach Urzędu Miasta oraz miejskich jednostek organizacyjnych zawisną flagi przepasane kirem.

Uroczystości pogrzebowe

Zgodnie z informacjami przekazanymi przez parafię, pożegnanie zmarłego duszpasterza potrwa dwa dni.

11 maja, czyli w poniedziałek o godz. 17 miało miejsce wystawienie ciała zmarłego dla pożegnania w sali św. Cecylii. O godz. 18.30 przeniesiono trumnę do kościoła, a następnie odbyła się Msza Święta.

Z kolei 12 maja (wtorek) o godz. 11 odbędzie się wprowadzenie trumny do kościoła i wspólny różaniec, zaś w samo południe rozpocznie się msza święta pogrzebowa pod przewodnictwem Jego Eksceleńcji ks. Biskupa Kazimierza Gurdy.

Po zakończeniu wtorkowej liturgii nastąpi złożenie ciała do grobu na cmentarzu komunalnym przy ul. Warszawskiej.

mp

Kapłan, który był zawsze blisko ludzi

Ksiądz kanonik Józef Brzozowski dla wielu osób nie był jedynie duchownym, ale przede wszystkim człowiekiem wyjątkowej dobroci, otwartości i nieustannej gotowości do niesienia pomocy. Jego życie i posługa na trwałe wpisały się w pamięć lokalnej społeczności.

Łukasz Łosicki, koordynator klubu Krzna Rzeczyca, który przez wiele lat miał okazję współpracować z księdzem Brzozowskim, podkreśla jego niezwykłą postawę wobec ludzi i świata. Jak zaznacza, był to kapłan z prawdziwego powołania, zawsze uśmiechnięty, życzliwy i gotowy do działania.

- Zawsze znajdował czas na rozmowę, dobrą radę i zwykłe spotkanie przy kawie. Był dostępny dla każdego, niezależnie od sytuacji - wspomina Łosicki.



Łukasz Łosicki wraz z rodziną: Kingą, córkami Inką i Matyldą podkreśla, że pamięć o księdzu kanoniku Józefie Brzozowskim pozostanie żywa, a jego postawa będzie nadal inspiracją dla kolejnych pokoleń

Ksiądz Brzozowski słyszał z tego, że w swojej posłudze łączył życie duchowe z aktywnym zaangażowaniem społecznym. Wpajał ludziom fundamentalne wartości: wiarę w Boga, znaczenie rodziny oraz potrzebę wspólnoty. Często powtarzał,

że nie należy narzekać, lecz działać razem i iść przez życie wspólną drogą.

Jego otwartość i pozytywne nastawienie sprawiały, że był ceniony nie tylko jako duszpasterz, ale również jako człowiek niezwykle praktyczny i zaangażowany w sprawy lokalnej społeczności.

Wśród współpracowników i parafian panowało przekonanie, że u księdza Brzozowskiego nie istnieje słowo „nie da się”. Zawsze szukał rozwiązań i potrafił znaleźć sposób, by pomóc innym.

Szczególnie ważnym obszarem jego działalności było wsparcie lokalnych inicjatyw sportowych i młodzieży. Jak wspomina Łukasz Łosicki, ksiądz Brzozowski był wielkim pasjonatem sportu i chętnie angażował się w wydarzenia organizowane przez kluby, stowarzyszenia.

- Przy każdej organizacji imprez sportowych był obecny. Wspierał nas, motywował i cieszył się z każdej inicjatywy, która jednoczyła ludzi - podkreśla.

Jednym z symbolicznych momentów jego posługi była również wizyta związana z poświęceniem kapliczki Matki Boskiej Częstochowskiej, która ma szczególne znaczenie dla rodziny Łosickich. Ksiądz Brzozowski bez wahania przyjął zaproszenie i dokonał jej poświęcenia, traktując to wydarzenie z pełnym zaangażowaniem i szacunkiem.

Jak podkreślają osoby, które go znały, ksiądz kanonik Józef Brzozowski był przykładem kapłana oddanego ludziom w peł-

nym tego słowa znaczeniu. Jego życie można symbolicznie opisać jako podzielone pomiędzy Kościół i ludzi zawsze gotowy służyć, pomagać i być obecnym tam, gdzie był potrzebny.

Dziś wielu zadaje sobie pytanie, jak zastąpić tak wyjątkowego człowieka. Jego odejście pozostawiło pustkę, którą trudno będzie wypełnić. Jednocześnie pozostawił po sobie ogromne dziedzictwo. Nie tylko duchowe, ale także społeczne i ludzkie.

- Poprzeczkę postawił bardzo wysoko. Był księdzem dla ludzi i właśnie takim pozostanie w naszej pamięci - mówi Łukasz Łosicki.

Wspomnienia o księdzu Brzozowskim łączą się przede wszystkim z obrazem człowieka pogodnego, życzliwego i zawsze obecnego w życiu innych. Jego uśmiech, słowa wsparcia i życiowe rady pozostaną na długo w sercach tych, którzy mieli zaszczyt go poznać.

mp

„Chcę patrzeć, jak dorastają moje dzieci”. 42-letnia mama walczy z glejakiem, a przyjaciele biegną dla niej 300 km



Sylweta, Zabra, Inez, Ostra, Magda, Beata

- Niech nasz wylany pot, zmagania górskie po nocy, miały większą wartość niż medal na mecie. Dlatego - szukamy „sponsorów” naszych kilometrów. Wpłać 5, 10, 20, 50 złotych z dopiskiem, który kilometr biegu opłacasz. Pomóż Zosi, dodaj nam wiatru w skrzydła. Dla nas będzie to dodatkowy kop, żeby mieć siłę dotrzeć na metę. Liczymy na Was!

LUBLIN: Jeszcze niedawno jej życie było pełne planów, pracy i codziennej radości z bycia mamą. Dziś 42-letnia Zofia Gąsczyk mierzy się z dramatyczną diagnozą i walczy o każdy dzień.

Diagnoza, która zmienia wszystko

- Mam na imię Zosia. Mam 42 lata. Jestem mamą dwójki małych dzieci. Jeszcze niedawno żyłam zwyczajnie. Dziś próbuję wrócić do zdrowia po diagnozie guza mózgu - mówi.

Pierwsze objawy pojawiły się latem ubiegłego roku. Bóle głowy szybko przerodziły się w coś znacznie poważniejszego.

- Myślałam, że to migrena. Wszystko zmieniło się, gdy zdrętwiała mi ręka i noga. Trafiłam do szpitala. Kilka dni później usłyszałam diagnozę - glejak IV stopnia - wspomina.

Rozpoczęła się dramatyczna walka o życie. Operacja, radioterapia, chemioterapia i kolejny zabieg - dokładnie w dniu jej 42. urodzin.

- To był czas ogromnego lęku, ale też determinacji. Chcę być z moimi dziećmi jak najdłużej - podkreśla.

Nadzieja kosztuje miliony

Dziś nadzieją jest nowoczesna terapia Optune, która może spowolnić rozwój choroby. Problemem są jednak koszty.

- To około 120 tysięcy złotych

miesięcznie. Sama nie jestem w stanie tego udźwignąć - mówi pani Zofia. - Każda wpłata to dla mnie kolejne dni życia - dodaje.

Terapia polega na wykorzystaniu pól elektrycznych, które hamują podział komórek nowotworowych. Wymaga jednak noszenia specjalnego urządzenia przez większość dnia i wielu miesięcy leczenia.

Dla Zofii to nie tylko walka o zdrowie, ale przede wszystkim o czas.

300 kilometrów dla życia

W pomoc włączyli się także przyjaciele i znajomi, organizując nietypową akcję wsparcia. Pod hasłem „Biegniemy przez Azory dla Zosi” grupa kobiet podejmie ekstremalne wyzwanie.



Zosia

- Glejak IV stopnia - najgorsza diagnoza, jaką można dostać... Trzymam w rękach wyrok śmierci, a na kanapie siedzą moje małe dzieci. Boję się płakać, by nie czuły mojego strachu. Boję się każdego kolejnego dnia... Jestem przerażona tym, że za kilka miesięcy mogę umrzeć. Z całego serca proszę Was o moją ostatnią szansę - leczenie Optune, które da mi nadzieję! Ta terapia to koszt aż 120 tysięcy złotych miesięcznie. Nie mam takich pieniędzy! Pomóżcie mi...

POMÓŻ ZOSI ZATRZYMAĆ ROZWÓJ GLEJAKA IV STOPNIA

Każda pomoc ma znaczenie. Wspierając leczenie Zosi, dajesz jej szansę na walkę o zdrowie i życie.

WPŁATA SMS

Numer telefonu: **75365**

Treść SMS: **0926931**

Koszt: **6,15 zł brutto** (w tym VAT)

Operatorzy: **Heyah, Orange, Play, Plus, T-Mobile**

PRZEKAŻ 1,5% PODATKU

Numer KRS: **0000396361**

Fundacja Siepomaga

Cel szczegółowy 1,5%: **0926931 Zofia**

jak to możliwe - mówi. - Dzięki jej za każdą pomoc. Dzięki Wam mam siłę wierzyć, że przede mną jeszcze wiele pięknych dni - dodaje.

Agnieszka Gołębiewska

ZRZUTKA NA SIEPOMAGA.PL

„Biegniemy przez Azory dla Zosi”

Ponad 300 kilometrów ekstremalnego biegu na wyspie Faial. Góry, noc i zmęczenie - wszystko w jednym celu: wesprzeć Zosię w jej najtrudniejszej walce. Rok temu czekała na mecie. Dziś sama walczy o zdrowie.

Jak pomóc?

- wejdź na portal Siepomaga.pl i wyszukaj zbiórkę: „Biegniemy przez Azory dla Zosi”
- wpłać dowolną kwotę (np. 5, 10, 20, 50 zł)
- możesz symbolicznie „wykupić” kilometr biegu - wpisz jego numer w tytule wpłaty

Każda złotówka to wsparcie leczenia Zosi i dodatkowa siła dla biegaczek, które pokonują setki kilometrów w jej imieniu. Liczy się każdy gest. Każdy kilometr. Każda pomoc.

Ukrywał się na Zamojszczyźnie. Wpadł adwokat od „trumny na kółkach”

Policja zatrzymała Pawła K. To adwokat, który był poszukiwany listem gończym. Mężczyzna został zatrzymany na terenie powiatu hrubieszowskiego na Zamojszczyźnie. Został prawomocnie skazany na półtora roku więzienia za spowodowanie wypadku, w którym zginęły dwie kobiety. Nie stawiał się w Zakładzie Karnym, ale ukrywał.

Do wypadku doszło we wrześniu 2021 r. na drodze Barczewo — Jeziorany na Warmii. Według aktu oskarżenia, kierowca Mer-



Adwokat poszukiwany listem gończym za spowodowanie śmiertelnego wypadku ukrywał się w powiecie hrubieszowskim



cedesa naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, przekroczył podwójną linię ciągłą i zjechał na przeciwny pas ruchu. Doprowadził do nieumyślnego wypadku drogowego, czyli zderzenia z jadącym z naprzeciwka Audi 80. W rezultacie kierująca i pasażerka zginęły na miejscu.

Kierowca nagrał i opublikował w internecie film. Stwierdził w nim, że wypadek był konfrontacją bezpiecznego samochodu z ... „trumną na kółkach” i dlatego kobiety zginęły.

W marcu br. Sąd Okręgowy w Olsztynie prawomocnie skazał mężczyznę na 1,5 roku więzienia i czteroletni zakaz prowadzenia pojazdów. Ale adwokat wcale nie

pojawiał się w Zakładzie Karnym, bo odsiedzieć wyrok. Zapadł się pod ziemię i zaczął ukrywać.

Kilka dni temu wystawiono za nim list gończy. Teraz wpadł na Zamojszczyźnie. Ukrywał się na terenie powiatu hrubieszowskiego. Mężczyzna był mocno zaskoczony, nie próbował uciekać i stawiać oporu. W ostatnich dniach miał często zmieniać miejsca pobytu, żeby uniknąć zatrzymania.

Noc po zatrzymaniu, mężczyzna spędził w izbie zatrzymań w Hrubieszowie. Następnego dnia został przewieziony konwojem do wskazanego przez sąd zakładu karnego w Łodzi.

Tomasz Zalewa
REG

10 NAJPOPULARNIEJSZYCH STACJI

TELE PANORAMA

Program telewizyjny 13.05.-19.05.2026

KOMEDIA PIĄTEK TVN 20:00

100 dni do matury

Kapsel (Bartosz Laskowski) to imprezowicz z klasy maturalnej, dla którego znacznie ważniejsza niż egzamin dojrzałości jest paczka bliskich znajomych. Gdy dociera do niego, że zakończenie liceum oznacza również rozpad jego ekipy, postanawia pokrzyżować wszystkim studenckie plany i podarować jeszcze jeden rok wspólnej beztroski. Aby ocalić przyjaciół od trudów wkraczania w dorosłość, zamierza włamać się do innowacyjnego systemu Ministerstwa Edukacji i zmienić wyniki matur. Do brawurowej akcji angażuje grupę licealistów z najmniejszymi szansami na zdanie matury oraz... dawno niewidzianego, pełnego kontrowersyjnych życiowych mądrości dziadka (Jacek Koman). Czy genialny plan Kapsla się powiedzie?



Czy chłopakowi uda się zmienić bieg wydarzeń i zatrzymać przyjaciół przy sobie? W filmie oprócz Bartosza Laskowskiego, zagrała cała plejada aktorów młodego pokolenia: Pola Sieczko, Bartosz Kubicki, Kinga Banaś, Patryk Baran i Hanna Puchalska. W rolę dyrektora liceum wcielił się Piotr Głowacki.

DRAMAT OBYCZAJOWY PIĄTEK TVP 122:35

Żeby nie było śladów

Polska, 1983 roku. W kraju wciąż obowiązuje, mimo zawieszenia, wprowadzony przez komunistyczne władze stan wojenny, mający na celu zduszenie solidarnościowej opozycji. 12 maja Grzegorz Przemek, syn opozycyjnej poetki Barbary Sadowskiej, zostaje zatrzymany i ciężko pobity przez patrol milicyjny. Przemek umiera po dwóch dniach agonii. Jedynym świadkiem śmiertelnego pobicia jest jeden z kolegów Grzegorza, Jurek Popiel, który decyduje się walczyć o sprawiedliwość i złożyć obciążające milicjantów zeznania. Początkowo aparat państwowy, w tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, bagatelizuje sprawę. Jednak gdy ponad 20 tysięcy ludzi przemarszeruje przez ulice Warszawy za trumną Przemka, władza

KOMEDIODRAMAT SOBOTA TVN 19:45

Nieetykalni

Philippe jest milionerem, który na skutek wypadku stał się całkowicie sparaliżowany. Postanawia zatrudnić opiekuna, który pomoże mu w codziennych czynnościach. Po wielu przesłuchaniach i rozmowach rekrutacyjnych trafia do niego Driss, który niedawno opuścił więzienie. Nie zależy mu na pracy, mimo że jego rodzina potrzebuje finansowej pomocy. Chłopak wciąż nie potrafi oprzeć się pokusie i kradnie rzeczy, które łatwo można sprzedać i zdobyć pieniądze. Driss chcąc zdobyć status bezrobotnego, przyjeżdża do Philippa, aby uzyskać kolejny podpis pod pismem, że starał się otrzymać pracę, ale się do niej nie nadawał. Milioner dostrzega w nim zabawnego chłopaka i postanawia dać mu szansę, ale nie informuje o tym Drissa i prosi go o przy-



bycie następnego dnia rano. Chłopak stawia się punktualnie i dopiero wtedy dowiaduje się o zamiarach Philippa. Milioner daje mu czas do namysłu i oferuje miesiąc okresu próbnego. Driss postanawia wykorzystać szansę

i podejmuje staż. Chłopak musi wdrożyć się w całą rutynę i nauczyć postępować w różnych sytuacjach. Praca nie należy do lekkich i przyjemnych, ale można wszystko ogarnąć. Czy Driss sobie poradzi i czy mężczyźni się dogadają?

DRAMAT NIEDZIELA TVP KULTURA 20:00



Zaklinacz deszczu

Rudy Baylor, świeżo upieczony prawnik, mierzy się z potężnym towarzystwem ubezpieczeniowym, które nie chce pokryć kosztów leczenia chłopca chorego na białaczkę. Sprawa trafia do sądu. Wtedy towarzystwo oferuje wartość 75 tys. dolarów ugodę. Intuicja Rudy'ego podpowiada mu jednak, aby się na to nie godzić, bo wpadł na trop afery.

FILM BIOGRAFICZNY WTOREK TVP 2 23:25



Ikar. Legenda Mietka Kosza

Bohater filmu, Mietek Kosz, jest niewidomym wirtuozem fortepianu. Był wielkim artystą, mimo przeciwności losu. Choć uznano go za geniusza, kariera nie przyniosła mu szczęścia. Film oparty na biografii tragicznie zmarłego w wieku 29 lat pianisty.

PIĄTEK 15 Maja

TVP 1

7.00 Msza święta na Jasnej Górze
7.30 Agape blisko Ciebie
8.00 Serwis Info
8.20 Zaraz wracam (131)
8.45 Ranczo (30)
9.45 Komisarz Alex (39): Krwistoczerwone róże
10.40 Ojciec Mateusz (143): Gorące rytmy
11.30 Okrasa łamie przepisy
12.00 Serwis Info
12.10 Agrobiznes
12.40 Magazyn rolniczy
12.55 Włochy – ostatnie dzięki zakątki (6)
14.00 Złoty chłopak (291)

15.00 Serwis Info – magazyn
15.15 Reporterzy – magazyn
15.35 Gra słów. Krzyżówka
16.05 Dziedzictwo (919)
17.00 Teleexpress
17.25 Jaka to melodia?
17.55 Klan (4716)
18.20 Zaraz wracam (132)
18.55 Akacja 38 (869)
19.30 19.30
19.55 Pytanie dnia
20.30 Powrót (4) – dramat Polska 2021
Zoja coraz mocniej wierzy, że jej ojciec wciąż żyje. Iza i Jan próbują zrozumieć, co ich łączy. Agata odkrywa pikantny sekret Malwiny. Jan odwiedza cmentarz.
21.30 Sekielski wieczorową porą
22.35 Żeby nie było śladów
*** – dramat obyczaj. Polska/Czechy/Francja 2021
Reż. Jan P. Matuszyński, wyk. Tomasz Ziętek, Sandra Korzeniak, Jacek Braciak
1.15 Wojna zastępcza (11): Parowozownia
2.05 Afera Thomasa Crowna
**** – film kryminalny USA 1999
3.55 Sekielski wieczorową porą
4.55 Wykrywacz kłamstw

TVP 2

5.30 M jak miłość (1756)
6.20 Anna Dymna – spotkajmy się
6.55 Barwy szczęścia (3380)
7.30 Pytanie na śniadanie
11.40 Operacja zdrowie – magazyn
12.15 Andrzej Wajda – Notatki
12.30 Kolo fortuny
13.15 Panna młoda (96) – serial obyczajowy Turcja 2024
14.05 Va banque – teleturniej
14.35 Na sygnale (903): Co robisz, Janku? – serial obyczajowy Polska 2026

15.05 La Promesa – pałac tajemnic (391)
16.00 Kolo fortuny – teleturniej
16.35 Familiada – teleturniej
17.20 Panna młoda (97) – serial obyczajowy Turcja
18.15 Va banque – teleturniej
18.50 Jeden z dziesięciu
19.25 Barwy szczęścia (3380) – serial Polska 2026
19.55 Domowe patenty – felieton
20.05 Barwy szczęścia (3381) – serial Polska 2026
20.45 Kocham Cię, Polsko! – quiz wiedzy o Polsce
22.20 Postaw na milion
23.15 To jest grane
23.45 Gorąca linia
*** – thriller USA 2022
Reż. Romuald Boulanger, wyk. Mel Gibson, William Moseley, Alia Seror-O'Neill
Elvis prowadzi audycję na żywo. Podczas programu dzwoni do studia osoba, która porwała rodzinę dziennikarza. Porywacz grozi wysadzeniem stacji.
1.35 Jesień w Nowym Jorku
*** – komedia romantyczna USA/Kanada 2022
3.00 Akacja 38 – serial obyczajowy Hiszpania

Polsat

5.25 Telezakupy TV Okazje – progr. promocyjno-reklamowy
6.00 Nowy dzień – magazyn informacyjny
8.00 Halo tu Polsat – program informacyjno-publicystyczny
11.30 Gliniarze (778-780): Okup / Milioner / Szpitalny proceder – serial fabularno-dokumentalny Polska 2023
14.40 Dlaczego ja? (1568): Studentka – serial fabularno-dokumentalny Polska 2026

15.50 Wydarzenia
16.15 Pogoda
16.20 Interwencja – magazyn
16.30 Na ratunek 112 (1165)
Marcin jest prawnikiem. Choć zawodowo wiele osiągnął, to czuje się samotny. Pewnego dnia w jego biurze pojawia się 10-letni chłopiec. Spotkanie z jego matką odmienia życie Marcina.
17.00 Gliniarze (1205) – serial fab.-dokum. Polska 2026
18.00 Pierwsza miłość (4217) – serial Polska 2026
18.50 Wydarzenia
19.20 Gość „Wydarzeń”
20.00 Must Be The Music
23.15 Pitbull. Niebezpieczne
*** kobiety – film sensacyjny Polska 2016
Reż. Patryk Vega, wyk. Alicja Bachleś-Curus, Maja Ostaszewska, Joanna Kulig
Zuza i Jadzia zaczynają pracę w wydziale zabójstw. Muszą się zmierzyć z wieloma wyzwaniem. Nowicjuszkom pomogą doświadczeni funkcjonariusze, Gebels i Majami.
2.10 Nasz nowy dom
4.55 Disco gramy!

TVN

5.05 Jak to jest zrobione?
5.40 Uwaga! 5.55 Ukryta prawda (1638)
6.50 Kuchenne rewolucje: Warszawa – Bar Alpejski
7.45 Dzień Dobry TVN – program informacyjno-publicystyczny
11.25 Kuchenne rewolucje: Restauracja „Zapiecek”, Lublin / Zajazd „Dwa Koguty”, Przedsł 13.40 Ukryta prawda (1605-1606, 1686) – serial fabularno-dokumentalny Polska 2024

16.50 Szpital św. Anny (129)
17.55 Detektywi (323)
Katarzyna i Paweł śledzą mężczyznę, którego żona podejrzewa o hazard. Detektywi są świadkami, jak mężczyzna atakuje córkę byłego lichwiarza.
19.00 Fakty
19.50 Uwaga! – magazyn
20.00 100 dni do matury
** – komedia Polska 2025
Reż. Mikołaj Piśczan, wyk. Bartosz Laskowski, Jacek Koman, Małgorzata Foremniak
22.20 Pelzająca śmierć
*** – horror USA 2019
Reż. Alexandre Ajá, wyk. Kaya Scodelario, Barry Pepper, Morfydd Clark
Młoda kobieta próbuje uratować ukochanego ojca podczas potężnego huraganu. Uwięzieni ludzie muszą stawić czoła nie tylko powodzi, ale też aligatorom.
0.10 Śmętarz dla zwierzaków
*** – horror USA/Kanada 2019
2.25 Kuba Wojewódzki
3.40 Uwaga! – magazyn
3.55 CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (4)

TVN 7

8.45 Ukryta prawda (1297, 1364, 1365)
11.55 W-11 Wydział Śledczy (978-980)
14.00 Detektywi (83)
15.00 Szpital św. Anny (119)
16.00 Sędzia Anna Maria Wesołowska (4, 5)
18.00 Sekrety życia (19)
19.00 Ukryta prawda (1490)
20.00 **** Praktykant – komedia USA 2015, rez. Nancy Meyers, Nensi Meijers, wyk. Robert De Niro, Rene Russo
22.35 Królowa przetrwania (11)
23.55 *** Stowarzyszenie wędrujących dzinsów II – komedia USA 2008
2.30 Hotel Paradise (44)
3.25 SOS. Ekipy w akcji (49)
4.15 Fachowcy (6)

TVP Kultura

11.05 *** Wenecja – film obycz. Polska 2010
13.10 Paul Newman – niespokojny duch
14.40 *** Ostatnia walka Apacza – western USA 1954
16.15 Maria Czuba-szek – Z blondynką w tle
17.00 Czego za-zdroszczę, czego nie potrafię – Maria Czubaszek
18.05 Tygodnik kulturalny
18.55 Dzień, w którym umarła gwiazda rocka
19.30 Video Killed the Radio Star
20.10 *** Szarlatan – film biograf. Czechy/Irl./Polska/Słowacja 2020
22.25 **** Człowiek z marmuru – dramat Polska 1976

TVP Sport

7.30 Podsumowanie Pucharu Anglii: Czwierćfinały
9.45 Piłka nożna: 1. półfinał: Manchester City – Southampton FC; 2. półfinał: Chelsea FC – Leeds United
13.55 Koszykówka: NBA: 2. runda
16.00 75. urodziny Dariusza Szpakowskiego
17.00 (L) Boks: WKB Rushh Kielce – Pomorzanie Boxing Toruń
20.00 Studio
20.25 (L) Piłka nożna: Betclit 1. Liga: Polonia Warszawa – Wisła Kraków
23.00 Sportowy wieczór
23.35 Podsumowanie Pucharu Anglii: Półfinały
1.05 (L) Hokej na lodzie: NHL

TV 4

6.00 Strażnik Teksasu (7, 8)
7.55 Bogaty dom – biedny dom (112)
8.55 Policjantki i policjanci (432, 433)
10.55 Na ratunek 112 (1166, 465)
11.55 Dlaczego ja? (1519, 1520)
13.55 Trudne sprawy (1094-1096)
16.55 Łowcy skarbów. Kto da więcej (527)
18.00 Policjantki i policjanci (1424, 1425)
20.00 *** Aniolki Charliego – film sens. USA/Niemcy 2000, rez. Joseph McGinty Nichol, wyk. Cameron Diaz, Drew Barrymore
22.05 Gwiazdy kabaretu (178, 176)
0.05 STOP Drogówka (371)
1.05 Love Island. Wyspa miłości (42)
2.15 Interwencja (5897)

TV Trwam

11.35 Artystyczna dusza
12.20 Głos serca (120)
13.05 Cichy bohater z Puszczy Białowieskiej
13.30 Msza święta z Jasnej Góry
14.30 Drzwi do lasu
15.00 Modlitwa w Godzinie Miłosierdzia
15.20 Mocni w wierze
16.10 Natura obiektywnie
16.35 Nadzieja
17.00 Pastuszkowie z Fatimy
17.30 Łączy nas historia
18.15 Westerplatte młodych
19.00 Warto zauważyć...
19.30 Brat Franciszek
20.00 Informacje
20.20 Różaniec
21.00 Apel Jasnogórski
21.40 Polski punkt widzenia

TV Puls

8.00 Kobra – oddział specjalny (5, 6)
10.00 Triumf miłości (149, 150)
12.00 Nie igraj z aniołem (75)
13.00 Wspaniałe stulecie (9)
14.00 Dzielnica strachu (472)
15.00 Lombard. Życie pod zastaw (712, 713)
17.00 Dzielnica strachu (473)
18.00 Lombard. Życie pod zastaw (1003, 1004)
20.00 *** Krwawa pogoń – film sens. USA/Malta 2024
22.00 **** Jeden gniewny człowiek – thriller W. Bryt./USA 2021
0.15 *** Pitbull. Nowe porządki – film sens. Polska 2016
3.00 Lombard. Życie pod zastaw (999)

**** koniecznie *** zdecydowanie tak ** możesz * nie musisz * zdecydowanie nie (L) na żywo

(L) stacje dostępne w naziemnej telewizji cyfrowej

Twoje ogłoszenie ukaże się na tym terenie

» Punkty ogłoszeń blisko Ciebie



- POWIAT ŁUKOWSKI**
Łuków

 - Redakcja ul. Kwiatkowskiego 5
 - Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
 - Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
 - Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
 - Punkt Kurierski PAKERSI ul. Browarna 35/1, Łuków

Wojcieszków

 - Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewiczza 5

Trzebieszów

 - Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

Serokomla

 - Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37
- POWIAT PARCZEWSKI**
Parczew

 - Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8
 - PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

Milanów

 - Lewiatan ul. Szkolna 20

Sosnowica

 - Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów

 - Redakcja ul. Ks. Szulca 1
 - Lombrard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

 - Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

 - Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek

 - Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock

 - Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
 - Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorany

 - Dom Handlowy Anna Blicharz ul. Rynek 24

Michów

 - Komis Bogusława Staniak ul. Rynek 1 21
- POWIAT ŁĘCZYŃSKI**
Łęczyńska

 - BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK, ul. Targowa 14

Cyców

 - Ubezpieczenia Kamila Bednaruk-Sadlak, ul. Chełmska

POWIAT BIALSKI
Biała Podl.

 - Punkt Opiat Mariusz Maksymiuk ul. Piłsudskiego 12

Międzyrzec

 - Sklep papierniczo-zabawkowy Krzysztof Grzeszczuk ul. Targowa 6 (hala targowa)
 - Ubezpieczenia JAKAR Tomasz Zaniewicz ul. Żelazna 4

POWIAT OPOLSKI
Opole Lubelskie

 - MiR Ubezpieczenia ul. Lubelska 16/11 (obok PKO S.A.)
 - RS Control Stacja Kontroli Pojazdów ul. Willowa 22 (obok mleczarni)

Poniatowa

 - MiR Ubezpieczenia ul. 1 Maja 15/1 (obok policji)

POWIAT PUŁAWSKI
Kurów

 - Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

POWIAT BIŁGORAJSKI
Biłgoraj

 - "Pikul Media" Przemysław Pakuła, ul. Armii Kraków 84, 23-400 Biłgoraj

HOROSKOP

BARAN

W przyszłym tygodniu działaj odważnie i nie odkładaj decyzji na później. Energia będzie sprzyjać szybkim ruchom i inicjatywie. Uważaj tylko, by nie forsować wszystkiego siłą.

BLIŹNIĘTA

Komunikuj się jasno i nie zakładaj, że inni domyślą się Twoich intencji. Tydzień sprzyja rozmowom, negocjacjom i krótkim podróżom. Uważaj na rozproszenie, bo zbyt wiele wątków naraz może osłabić Twoją skuteczność.

LEW

Twórz bez wahania i pokaz światu swoje pomysły. To dobry czas na ekspresję, sztukę i bycie w centrum uwagi. Ktoś może docenić Twoją kreatywność bardziej, niż się spodziewasz, więc nie chowaj talentów przed światem.

WAGA

Balansuj między obowiązkami a odpoczynkiem, bo przeciążenie może zaburzyć Twoją równowagę. Relacje będą wymagały dyplomacji i cierpliwości. Nie każdy konflikt trzeba rozwiązywać natychmiast.

STRZELEC

Eksploruj nowe możliwości i nie zamykaj się na nietypowe propozycje. Tydzień sprzyja nauce, podróżom i poszerzaniu horyzontów. Twoja ciekawość może otworzyć drzwi, których wcześniej nawet nie zauważałeś.

WODNIK

Innowuj i testuj nowe podejścia, bo rutyna może Cię spowalniać. Przyszły tydzień sprzyja nietypowym rozwiązaniom i kreatywnym pomysłom. Ktoś może nie zrozumieć Twojej wizji, ale to nie powód, by ją porzucać.

BYK

W maju, który nadal wpływa na Twoją aurę, zwolnij i doceniaj stabilność, jaką budujesz. Przyszły tydzień przyniesie okazje do wzmocnienia finansów i relacji. Nie przyspieszaj zmian.

RAK

Dbaj o emocje i nie ignoruj sygnałów z otoczenia. Przyszły tydzień sprzyja porządkowaniu spraw domowych i relacyjnych. Twoja intuicja będzie trafna, więc słuchaj jej uważnie zamiast analizować wszystko logicznie.

PANNA

Porządkuj sprawy krok po kroku, bo chaos może rozpraszać Twoją energię. Przyszły tydzień sprzyja organizacji pracy i zdrowia. Małe poprawki dadzą większy efekt niż wielkie rewolucje.

SKORPION

Transformuj to, co już nie działa, zamiast trzymać się przeszłości. Przyszły tydzień może przynieść intensywne emocje i ważne decyzje. Nie bój się zmian, bo prowadzą Cię do większej siły i kontroli nad własnym życiem.

KOZIOROŻEC

Buduj konsekwentnie swoje cele, nawet jeśli efekty nie będą od razu widoczne. Przyszły tydzień wymaga cierpliwości i dyscypliny. Twoja praca zaczyna układać się w większą strukturę, więc nie rezygnuj z wysiłku.

RYBY

Słuchaj intuicji i marz odważniej niż zwykle. Przyszły tydzień może przynieść inspiracje, które warto zapisać i rozwijać. Emocje będą intensywne, ale mogą prowadzić do twórczych odkryć i wewnętrznego spokoju.

POGODA							(temperatura dzień/noc, zachmurzenie, prędkość i kierunek wiatru, ciśnienie)						
WT		ŚR		CZW		PT		SOB		NIEDZ		PN	
12	8	13	3	18	5	19	8	20	10	18	8	19	12
14 km/h		22 km/h		14 km/h		11 km/h		27 km/h		11 km/h		1 km/h	
1006 hPa		1008 hPa		1006 hPa		1005 hPa		1003 hPa		1004 hPa		1007 hPa	
godz. 04:39		WTOREK 12 MAJA		godz. 20:13		godz. 4:30		PONIEDZIAŁEK 18 MAJA		godz. 20:22			

» JAK NADAĆ OGŁOSZENIE

1 Na kuponie

Kupon należy dostarczyć do redakcji lub punktu przyjmowania ogłoszeń.

2 W punkcie nadawania ogłoszeń

Koszt jednorazowej publikacji ogłoszenia wynosi **10 zł**, w przypadku usług **15 zł**.

3 SMS

Wyślij sms na numer **79567** w treści wpisz: WL. oraz treść ogłoszenia. Koszt smsa to **11,07 zł (z Vat)**

Przykład: wl.sprzedam audi A4, 96 r., benzyna, gaz

UWAGA: używanie polskich znaków np, ą, ż, ó powoduje skrócenie liczby znaków w smsie (zależne od operatora sieci)

KUPON NA OGŁOSZENIA BEZPŁATNE (ważny do 25 . 05. 2026 r.)

Dotyczy sprzedaży jednej rzeczy do 1000 zł lub oddania za darmo

kategoria: treść:

.....

Cena miejscowość tel.:

Warunkiem publikacji ogłoszenia jest czytelne wypełnienie wszystkich rubryk

WYWÓZ ZŁOMU
sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne

WYCINKA DRZEW
podcinanie, karczowanie, koszenie i sprzątanie działek, wywóz lub zrębkowanie gałęzi

PRACE ROZBIÓRKOWE
(stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.)

MYCIE
malowanie elewacji, dachów itp.

ODŚNIEŻANIE
dachów, placów, wywóz śniegu

**CAŁE
WOJEWÓDZTWO**
od 8 do 21
514-299-106

SZAMBA
PROSTOKĄTNE
6 m², 8 m², 10 m²
Z ATESTEM

Ulan Duży 64
Tel. 501 012 989
E-mail: przybysz.58@wp.pl
www.szambabetonoweulanduzy.pl

NAJTAŃSZY OPAŁ

Brykiet torfowy
ekologiczny
zamiennik węgla
od **1000 zł/t**

Brykiet drzewny RUF
od **1300 zł/t**
Pellet od **1500 zł/t**

» DOSTĘPNY CAŁY CZAS «

504 458 111
www.zradzynia.pl

W ofercie folia
stretch i bale
do budowy
domów

Radzyń Podlaski ul. Sitkowskiego 13

 **Media System**
ALARMY I MONITORING

 doradzamy
montujemy
serwisujemy

83 352 12 15
www.mediasystem-tdi.pl
ul. Poczтовая 4 Radzyń Poddłaski

STUDNIE

Mirosław Izdebski

Dąbrówka Stany 74



608 046 239, 504 320 592

✓ **STUDNIE WIERCONE** ✓ **POMPY CIEPŁA**
✓ **DESZCZOWNIE** ✓ **ODWODNIENIA**



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota

NADAJ OGŁOSZENIE BEZ WYCHODZENIA Z DOMU

Wyślij SMS pod numer: **79567**

o treści: **WL.treść ogłoszenia**

np. wl.sprzedam audi A4, 97 r., benzyna gaz

Koszt SMS-a to **11,07 zł z VAT**

Szczegółowy regulamin na 24wspolnota.pl



Przełomowa operacja kręgosłupa w lubelskim szpitalu. Pani Marianna zaczęła chodzić już kilkanaście godzin po zabiegu

LUBLIN: Lubelscy lekarze przeprowadzili – prawdopodobnie pierwszą w Polsce – wielopoziomową jednoportalną endoskopową stabilizację kręgosłupa. 82-letnia pacjentka zaczęła samodzielnie chodzić już kilkanaście godzin po zakończeniu operacji.

Mniejszy ból, szybsza rekonwalescencja

Tradycyjne operacje kręgosłupa wymagają nacięć o długości sięgającej 35 centymetrów. Wiąza się z dużą ingerencją w tkanki i znaczną utratą krwi. Do tego, pacjenci zmagają się z bólem pooperacyjnym, który trwa około tygodnia i często wymaga podania silnych środków przeciwbólowych. W przypadku metody endoskopowej neurochirurg wykonuje tylko punktowe nacięcia o długości około 7-8 mm. To pozwala uniknąć odcinania mięśni i więzadeł od kośćca, co bezpośrednio przekłada się na mniej-

szy ból pooperacyjny i szybszą rekonwalescencję.

W trakcie zabiegu wykonanego w szpitalu przy al. Kraśnickiej wykorzystano zaawansowaną wieżę endoskopową i system nawigacji kręgosłupa wspierany przez robotyczny tomograf śródoperacyjny. Lekarze mogli wprowadzić 10 śrub. Wprowadzili również rozprężane implanty międzytrzonowe sprowadzone z Holandii. Skorygowały one krzywiznę kręgosłupa pacjentki.

- Biorąc pod uwagę wiek pacjentki oraz obciążenia internistyczne, zdecydowałem się na technikę endoskopową, by maksymalnie zwiększyć bezpieczeństwo zabiegu. Wykorzystanie kamery daje nam bezpośrednią wizualizację nerwów, co minimalizuje ryzyko powikłań, które przy metodzie klasycznej mogłyby prowadzić do niedowładu nóg. Endoskopowe stabilizacje to obecnie szczyt piramidy trudności w chirurgii kręgosłupa, który wymaga od zespołu ogromnej precyzji i doświadczenia - mówi prof. dr hab. n. med. Cezary



Podczas zabiegu wykonanego w szpitalu przy al. Kraśnickiej wykorzystano zaawansowaną wieżę endoskopową oraz system nawigacji kręgosłupa wspierany przez robotyczny tomograf śródoperacyjny

Grochowski, kierownik Oddziału Neurochirurgii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie.

Szpital zaznacza, że zabieg przeprowadzony przez neurochirurgów był ratunkiem dla



Prof. dr hab. n. med. Cezary Grochowski
Endoskopowe stabilizacje to obecnie szczyt piramidy trudności w chirurgii kręgosłupa, który wymaga od zespołu ogromnej precyzji i doświadczenia

pani Marianny. Zdiagnozowano u niej krytyczną stenozę kanału kręgowego na dwóch poziomach. Schorzenie objawiało się tzw. chromaniem neurogennym, czyli silnym drętwieniem nóg, które uniemożliwiało przejście nawet krótkiego dystansu.

„Kolejny udany, nowatorski zabieg”

Sukces tej operacji otwiera nowe możliwości - zwłaszcza dla osób starszych, dla których klasyczna chirurgia była dotąd zbyt obciążająca.

- Naszym celem jest zapewnienie pacjentom dostępu do technologii medycznych na światowym poziomie. Kolejny udany, nowatorski zabieg - tym razem w dziedzinie neurochirurgii - potwierdza, że inwestycje w najnowocześniejszy sprzęt, jak robotyczny tomograf czy zaawansowane systemy nawigacji, realnie skracają czas hospitalizacji i poprawiają komfort życia chorych - mówi Piotr Matej, dyrektor szpitala.

Joanna Niećko

Zabieg przez małe wklucie, ulga dla serca. Lubelscy lekarze przeprowadzili pierwsze takie operacje

LUBLIN: W Uniwersyteckim Centrum Kardiologii i Kardiologii USK nr 4 w Lublinie wykonano pierwsze zabiegi implantacji bezelektrodowego stymulatora przedsionkowego. Pacjentkami były dwie kobiety.

Dla pacjentów, u których standardowa implantacja jest niemożliwa

W Uniwersyteckim Centrum Kardiologii i Kardiologii Szpitala Klinicznego nr 4 przy ul. Jacewskiego w Lublinie wykonywane są zabiegi z zakresu elektrokardiologii. Teraz zostały poszerzone o implantację bezelektrodowych stymulatorów przedsionkowych. Po raz pierwszy w województwie lubelskim urządzenia wszczepił zespół Klinicznego Oddziału Elektrokardiologii pod kierunkiem prof. Uniwersytetu Medycznego w Lublinie dr hab. n. med. Andrzeja Główniaka.

Pierwsze dwa zabiegi przeprowadzono u pacjentek w wieku 75 i 78 lat. U kobiet istniały przeciwwskazania do implantacji klasycznych układów stymulujących. Obie procedury zakończyły się powodzeniem.



Po zakończeniu procedury usuwane są wszystkie narzędzia, a pacjent pozostaje jedynie z niewielkim śladem po wkluciu

- Bezelektrodowe stymulatory przedsionkowe stanowią ważną opcję terapeutyczną dla pacjentów, u których standardowa implantacja układu stymulującego jest niemożliwa lub obciążona wysokim ryzykiem powikłań. Dotyczy to w szczególności chorych z utrudnionym dostępem żylnym, po licznych zabiegach w obrębie układu żylnego lub z podwyższonym ryzykiem infekcji. W przypadku jednej z naszych pacjentek sytuacja była szczególnie interesująca - rok wcześniej miała już wszczepiony bezelektrodowy stymulator komorowy. Po implantacji urządze-

nia przedsionkowego oba układy nawiązały ze sobą komunikację i rozpoczęły synchroniczną pracę, tworząc funkcjonalny, całkowicie bezelektrodowy układ przedsionkowo-komorowy - podkreśla prof. Andrzej Główniak, koordynator UCKiK.

Małoinwazyjny zabieg

System umożliwia bezpośrednią implantację niewielkiego urządzenia w obrębie przedsionka serca w sposób małoinwazyjny, z wykorzystaniem dostępu przez żyłę udową. Eliminuje to konieczność stosowania elektrod oraz łoża pod-

skórnej. To znacząco zmniejsza ryzyko powikłań związanych z ich obecnością.

- Większość powikłań związanych z klasycznymi układami stymulującymi wynika z obecności elektrod - ich uszkodzeń mechanicznych, infekcji czy problemów z dostępem naczyniowym. W systemach bezelektrodowych eliminujemy te elementy, co przekłada się na większe bezpieczeństwo procedury i komfort pacjenta - zaznacza dr n. med. Marcin Janowski, współoperator podczas obu procedur.

Sam zabieg jest małoinwazyjny i wykonywany z niewielkiego wklucia w pachwinie. Po zakończeniu procedury usuwane są wszystkie narzędzia. Pacjent pozostaje tylko z niewielkim śladem po wkluciu. Zaletami są też krótki czas hospitalizacji oraz szybki powrót do codziennej aktywności.

Szpital podkreśla, że wprowadzenie bezelektrodowej stymulacji przedsionkowej to kolejny krok w rozwoju nowoczesnych metod leczenia zaburzeń rytmu serca w UCKiK. Ośrodek wdraża innowacyjne technologie w elektrokardiologii, zapewniając pacjentom dostęp do najbardziej zaawansowanych i bezpiecznych terapii dostępnych obecnie w medycynie.

Joanna Niećko

Lubelskie szkoły w ogólnopolskim rankingu najlepszych. Które licea i technika „górą”?

LUBLIN: Część liceów i technik znalazło się w najnowszym Ogólnopolskim Rankingu Szkół Ponadpodstawowych 2026. Zestawienie powstało w oparciu o np. oficjalne wyniki egzaminów.

Wyrównany poziom

Na portalu WaszaEdukacja.pl została opublikowana nowa edycja Ogólnopolskiego Rankingu Szkół Ponadpodstawowych 2026, obejmującego licea ogólnokształcące oraz technika z całej Polski.

- W tegorocznym zestawieniu przeanalizowano dane dla 2089 liceów oraz 1421 techników. Ranking powstał w oparciu o oficjalne wyniki egzaminów (matury i egzaminów zawodowych), osiągnięcia uczniów w olimpiadach oraz wskaźniki Edukacyjnej Wartości Dodanej (EWD). - informuje Jakub Handke z zespołu WaszaEdukacja.pl.

Liderem rankingu liceów zostało XIII Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie, które zdobyło 70,516 pkt. Natomiast wśród techników pierwsze miejsce zajęło Technikum

w Ozimku (66,402 pkt).

Publikacja rankingu zbiega się z okresem rekrutacji do szkół ponadpodstawowych.

Licea i technika z Lublina w rankingu

W zestawieniu znalazło się kilka liceów z Lublina. 19. miejsce zajmuje III Liceum Ogólnokształcące im. Unii Lubelskiej (66.376 pkt), I LO im. Stanisława Staszica - 21. miejsce (65.812 pkt), Prywatne Liceum im. Królowej Jadwigi - 57. miejsce (55.57 pkt), XXI LO im. św. Stanisława Kostki - 116. miejsce (51.566 pkt), II LO im. Hetmana Jana Zamoyskiego - 157. miejsce (49.984 pkt), Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego - 176. miejsce (49.441 pkt).

Ranking uwzględnił również technika z Lublina. Technikum Elektroniczne - 21. miejsce (60.082 pkt), Technikum Ekonomiczno-Handlowe - 72. miejsce (56.384 pkt), Technikum Ekonomiczne - 100. miejsce (55.545 pkt), Technikum Gastronomiczno-Hotelarskie - 113. miejsce (55.063 pkt).

Joanna Niećko

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie – spotkania CXCI

Kulebiak – kapuściano-drożdżowy skarb Lubelszczyzny

W pomysł na drożdżowy wyglądem przypominający przerośniętą struclę wielki pieróg z różnorodnym farszem jest wszystko. Niemiecka nazwa, wschodnia tradycja kulinarna, możliwość przyrządzenia go w wersji postnej z kapustą tak, jak robili to niezamożni włościanie na przednówku albo na bogato z cięciną, jak to czyniła w Jaszczowie generałowa Natalia Kicka...

Oryginalnie Kohlgeback to po prostu ciasto z kapustą, ale my Słowianie oczywiście gotować potrafimy lepiej. Zaczynamy od wykonania – jak sama nazwa wskazuje – **zaczynu**. 15 gramów świeżych drożdży piekarniczych (albo 4-5 gramów suszonych) z łyżką mąki i kilkoma łyżkami lekko ciepłego mleka rozrowadzamy na jednolitą emulsję. Odstawiamy pod przykryciem na 20 minut, aż podwoją swoją objętość. Przesiewamy do miski 500 gramów mąki tortowej. Do tego kolejno dodajemy cały czas, wyrabiając rękami 3 żółtka (2, jeśli duże), 50 gramów ciepłego masła i około 300 ml mleka oraz wcześniej przygotowany zaczyn. Do tego jeszcze pod koniec wyrabiania płaska łyżeczka soli. Miętelimy dość sprawnie, aż do otrzymania jednolitego, elastycznego, sprężystego ciasta. Formujemy w kulę i odstawiamy

na dwie godziny do wyrośnięcia, w ciepłe miejsce pod przykryciem. Jeszcze lepiej, jeśli odłożymy je na całą noc do lodówki. W międzyczasie przygotowujemy farsz. Klasyczny to kiszona kapusta z grzybami. Prosta sprawa. Suszone grzyby moczymy przez pół godziny w ciepłej wodzie. Kapustę – jeśli tego potrzebuje – płuczemy z nadmiaru kwasu w chłodnej wodzie, mocno odciskamy i siekamy. Na głębokiej patelni rozgrzewamy kilka łyżek oleju, przesmażamy na nim pół posiekanej drobno cebuli, dodajemy kapustę, grzyby razem z płynem, w którym namakały, sól, czarny, świeżo zmielony pieprz i dusimy na niewielkim ogniu przez godzinę. Możemy też kiszoną kapustę zastąpić świeżą albo je wymieszać. Na podsypanej mąką stolnicy formujemy prostokątny płat ciasta grubości około 2 cm, długości ok. 40 cm i szerokości 25 - 30 - w zależności jakich rozmiarów kulebiak chcemy uformować. Na środku układamy nasz, dobrze odcisnięty, nieco bardziej zbity niż np. do pierogów z kapustą i grzybami, farsz. Starannie zawijamy końce i boki, żeby na pewno w trakcie pieczenia nic nie wyciekło na zewnątrz. Przed wstawieniem do pieca wierzch smarujemy rozkłóconym jajkiem, dla urody możemy posypać np. ziarnami

mi czarnuszki albo, jeśli lubimy, kminku. Wstawiamy do piekarnika rozgrzanego do 180 stopni i pieczemy, w zależności od rozmiarów, od 40 minut do godziny, w samej końcówce podkręcając temperaturę do 200, chcąc uzyskać apetyczny, brązowy kolor skórki. Po wyjęciu dajemy całosci chwilę odpocząć i stężeć. Podajemy pokrojony w grube plastry albo jako przystawkę, albo samodzielne danie. Można go jeść też na zimno. Po prawdzie to kulebiak możemy naaszerować, czym chcemy. Na wschodzie zdarzało mi się jadać np. z nadzieniem z wędzonej ryby i kaszy pęczak. Można przecież z twarogiem czy dodatkiem ziemniaków (wtedy jesteśmy w sumie dość blisko piroga biłgorajskiego...). Wyobraźnia nie ma granic. W niektórych domach kulebiak podawany jest także w Wigilię, jako dodatek do barszczu. Zbigniew Smółko



- CIASTO**

 - 500 gramów mąki
 - 550
 - 300 ml mleka
 - 50 gramów masła
 - 2-3 żółtka
 - sól
- FARSZ**

 - 400 gramów dobrej kiszonej kapusty
 - 50 gramów suszonych grzybów
 - pół cebuli
 - olej, sól, pieprz, kminek

W tradycji kulinarnej Lubelszczyzny najbardziej znaną wersją kulebiaka jest „kulebiak generałowej Kickiej”, będący uznawany za lokalny specjal w gminie Milejów w powiecie łęczyńskim, zwłaszcza zaś w okolicach Jaszczowa, gdzie owa znakomita dama, autorka przeciekawych pamiątek, artystka, uczestniczka życia intelektualnego oraz działaczka patriotyczna (piszemy o niej szerzej na stronie 15) przez lata gospodarzyła. Tradycyjny farsz z kapusty i grzybów zamieniła na mięsno-warzywny, używając do niego delikatnej cielęciny, którą można jednak też zastąpić np. mięsem z indyka albo wieprzową szynką. W takiej też wersji demonstrujemy go na zdjęciu

KRZYŻÓWKA

Kolorowy magazyn	P3ata figle w maju	Pawe3, aktor Granica	▼	Do nich pukamy	▼	Ma podobne cechy	▼	Tybetański stwór	Bije od pożaru	▼	Hamulców lub myszy	▼	Kotlet po nelsonsku	▼
			7	Gleba na u3awach					Louis de Funes lub Harold Lloyd					8
				Czo3g Janka Kosa	3				Wys3a-ny z wiadomoœci1	2	14			
Artysta z palet1					4	Na dworcu kolejowym	17				Pora po œwita niu		Aktor dla fanów	
Wyda- nie wyroku				Antonim wylotu					W3oski arysto-krata	19				
				Mie le	12									
9						œrednio- wieczna mobi- lizacja	6				Nada- rza siê jedyna		DC-3, samolot	Meldu- nek na piœmie
Sk3adan- ka z papieru	Czêœæ morza	21	Za3icz- nik do tekstu	Ostry kawa3e- czek drewna		Mówi jednym jêzykiem		Duży ptak z Peru						
								Krach, plaża						
									Smakosz euka liptusa					
									Wróg punka		16			18
Zarz1- dza sk3a- dem		Kurty- zana Zoli				Mia3o j1 dawne œelazko					Szpalta gazety		Jakoœæ brzmie- nia g3osu	
						Kpi z przyjê- tych zasad	5			Metal rz1dz1- cy œwia te m				
Garnitu- rowa tkanina		Model, fason ubrania				Daje czemuœ poczt1- tek		20			13			22
Eu3ycka wzd3u3 granicy						D3ugi sznur z pêt1	23	10						
			11		1				Gra mi3osne role					

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23